PUBLIKACJA MARSHALL CAVENDISH
DWUTYGODNIK 1999

FAKTOR X

TWOJE ARCHIWUM NIEWYJAŚNIONYCH ZJAWISK I ZDARZEŃ

16

UFO NA FILMIE

Badamy filmowy zapis niezwykłych świateł nad Meksykiem

Odkrywamy tajemnicę legendarnego **POTOPU**

TRAGEDIA W WACO

Czy za oblężeniem w Waco krył się rządowy spisek?

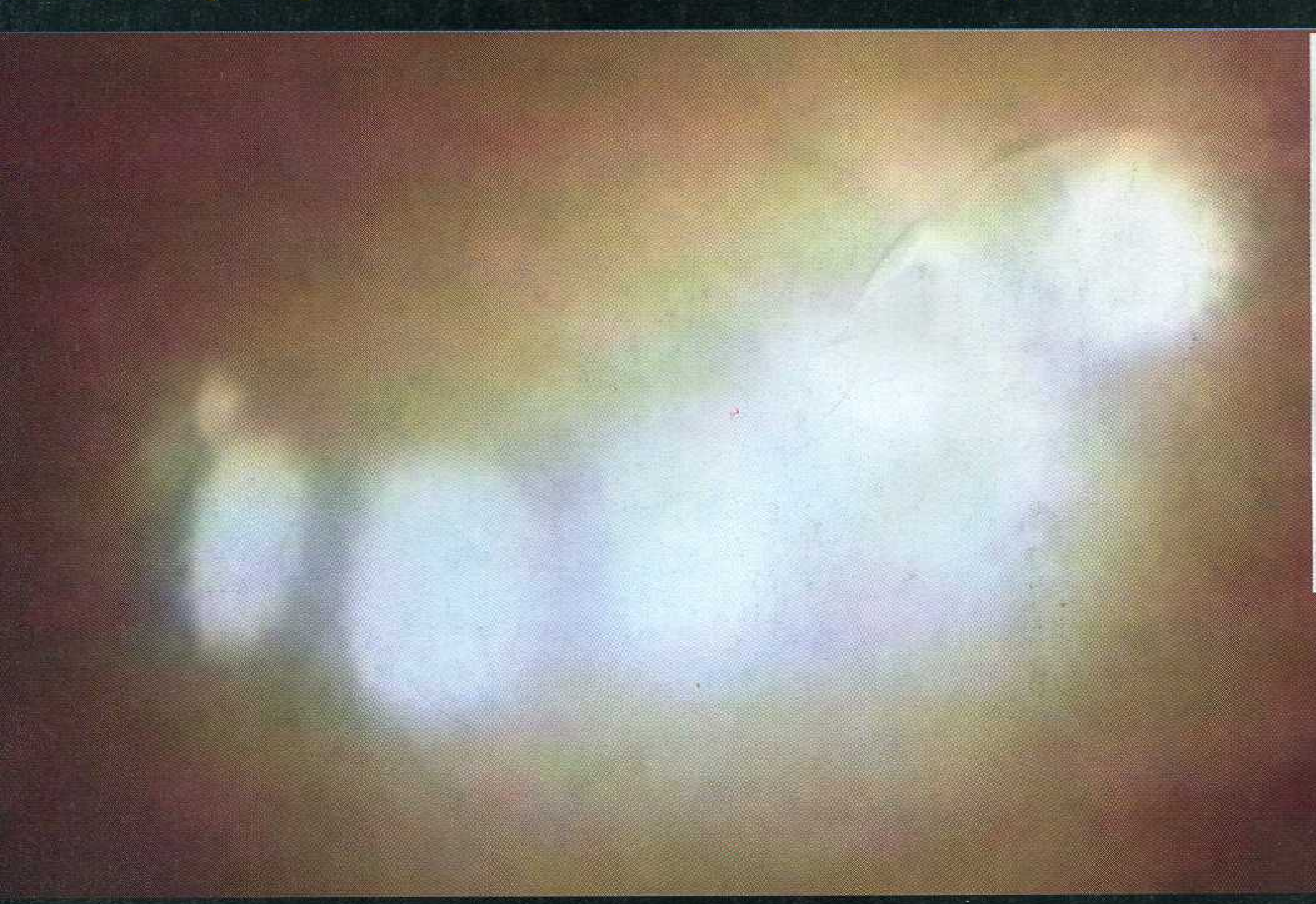

PLUS

DOŚWIADCZENIA OPUSZCZANIA CIAŁA • CZY SKOMPUTERYZOWANE DOMY SĄ GWARANCJĄ NASZEGO BEZPIECZEŃSTWA? • NIE DO WIARY!

Tylko u nas

Badacz Alan Alford i jego kontrowersyjna teoria Stworzenia Świata

3,99 zł

ISSN 1429 - 8058 INDEKS 343579

FAKTOR X

TWOJE ARCHIWUM NIEWYJAŚNIONYCH ZJAWISK I ZDARZEŃ

421 PARAPSYCHOLOGIA

PODRÓŻE ASTRALNE: Czy nasza dusza potrafi oderwać się od ciała fizycznego i podróżować w odległe miejsca? *Faktor X* analizuje zjawisko eksterioryzacji.

426 TAJEMNICZY ŚWIAT

WIELKI POTOP: Czy naszą planetę w zamierzchłej przeszłości zalała powódź opisana w Księdze Rodzaju? Poszukujemy śladów biblijnego Wielkiego Potopu.

431 UFO

MEKSYKAŃSKA FALA: Od zaćmienia słońca w 1991 r. Meksyk jest miejscem licznych i dobrze udokumentowanych raportów o UFO. Badamy filmy wideo przedstawiające tajemnicze obiekty latające.

436 ZBLIŻENIA

NOWA TWARZ: W wywiadzie udzielonym specjalnie *Faktorowi X*, badacz starożytnych tajemnic Alan Alford omawia swoje stanowisko w kwestii pozaziemskiego pochodzenia rasy ludzkiej.

439 GRANICE NAUKI

INTELIGENTNE DOMY: Dom przyszłości, sterowany komputerowo, będzie spełniał każdą naszą zachciankę. Czy rzeczywiście dzięki temu poprawi się jakość naszego życia?

444 ŚCIŚLE TAJNE

TRAGEDIA W WACO: W 1993 r. 76 członków sekty Plemię Dawidowe zginęło podczas ataku FBI na ich siedzibę w Waco w Teksasie. Czy wiemy już wszystko w tej sprawie?

Tył NIE DO WIARY!

Zdarzyło się naprawdę

Strona tytułowa:
Zdjęcie główne: Quest Publications. Obok: Benah-Landmann/Gamma/FSP.

KOMPLETUJ KOLEJNE NUMERY

SEGREGATORY

Zorganizowanie i przechowanie zbioru składającego się z kolejnych wydań ułatwi Ci segregator, który przesyłamy na zamówienie. Zwróć uwagę na specjalne oferty, które ukażą się w przyszłych wydaniach magazynu.

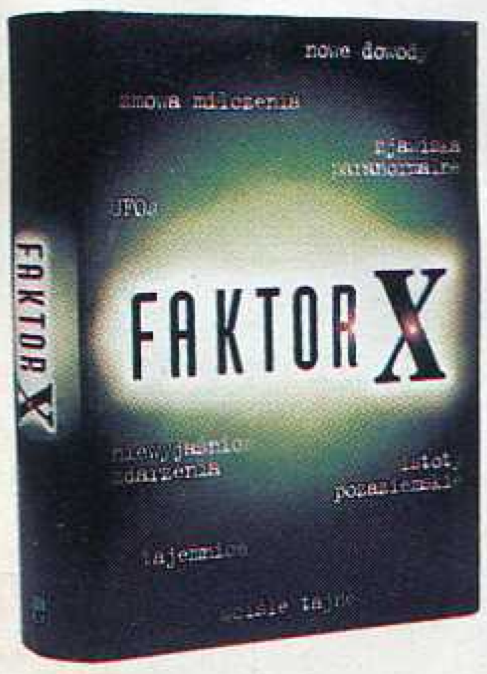

FAKTOR X

Wydawca:
Marshall Cavendish Polska Sp. z.o.o.
Al. Stanów Zjednoczonych 51
04-028 Warszawa

Redaktor naczelny:
Martin Annable
Projekt graficzny:
Basia Taboda
Redakcja wersji polskiej:
Agnieszka Cieślak
Jarosław Stawirej
Skład i łamanie:
Jacek Dziubiński
Redaktor techniczny:
Craig Chubb
Dyrektor marketingu:
Peter Swanston
Kierownik marketingu:
John Balmond

Druk:
Donnelly Polish American Printing Company
ul. Obrońców Modlina 11
33-833 Kraków

Wszelkie pytania dotyczące niniejszej publikacji prosimy kierować do wydawcy:
Faktor X
Marshall Cavendish
Polska Sp. z o. o.
Al. Stanów Zjednoczonych 51
04-028 Warszawa
www.faktorx.com

© Marshall Cavendish Ltd, 1997

Wydanie polskie: 1999

PODRÓŻE ASTRALNE

CZY ZJAWISKO EKSTERIORYZACJI ŚWIADCZY O ROZDZIELNOŚCI CIAŁA I DUSZY? CZY MOŻNA JE WYJAŚNIĆ W KATEGORIACH SOMATYCZNYCH?

Już od dłuższego czasu Larry Mayer ćwiczył przeróżne techniki transowe oraz intensywną koncentrację, żeby wprowadzić się w stan eksterioryzacji (opuszczenia ciała). Aż stało się... Teraz patrzył w dół na samego siebie spowitego w kołdrę i spoczywającego u boku śpiącej żony. Wreszcie dopiął celu – lecz czy na pewno?

„Mogę sobie pogratulować wyobraźni" – pomyślał i roześmiał się. Lecz czuł, że wszystko jest podejrzanie rzeczywiste. Jeśli to był sen, jego niezwykłą sugestywność trudno było porównać z jakimkolwiek innym snem.

Zawieszony pod sufitem Mayer spojrzał przez okno sypialni i zastanowił się, czy potrafiłby dotrzeć do pobliskich torów kolejowych. Zanim myśl zdążyła się dobrze uformować w jego głowie, znalazł się przy torach kolejowych. Spojrzał za siebie, w stronę okna, które z powodu odległości przybrało niepokojąco małe rozmiary. Potem ruszył wzdłuż torów. Ogarnęła go radość, lecz największe wrażenie wywarł na nim niezwykły wygląd otoczenia.

TUNEL

W oddali Mayer dostrzegł wiszący w powietrzu tunel, uformowany z mgły. W stronę jego wirującej gardzieli pociągała go ta sama ciekawość, która skłoniła go do eksperymentów z własną jaźnią. Bezwolnie wpłynął do wnętrza tunelu. Wpadł jednak w pułapkę. Z mgły wyłoniły się setki rąk i poczuł na sobie ich żelazny uścisk. Ogarnęła go panika. Zaczął się gwałtownie szamotać.

Niespodziewanie mgła u wylotu tunelu rozstąpiła się, ukazując zapierającą dech w piersiach panoramę łańcucha górskiego. Jasnobrązowe szczyty wznosiły swój majestat aż pod czyste niebo, oświetlone promieniami słońca. Tak łatwo byłoby dać za wygraną i pozwolić się ponieść aż do rozpostartego na widnokręgu raju... Lecz jakiś głos wewnętrzny mówił mu, że jeszcze na to nie czas.

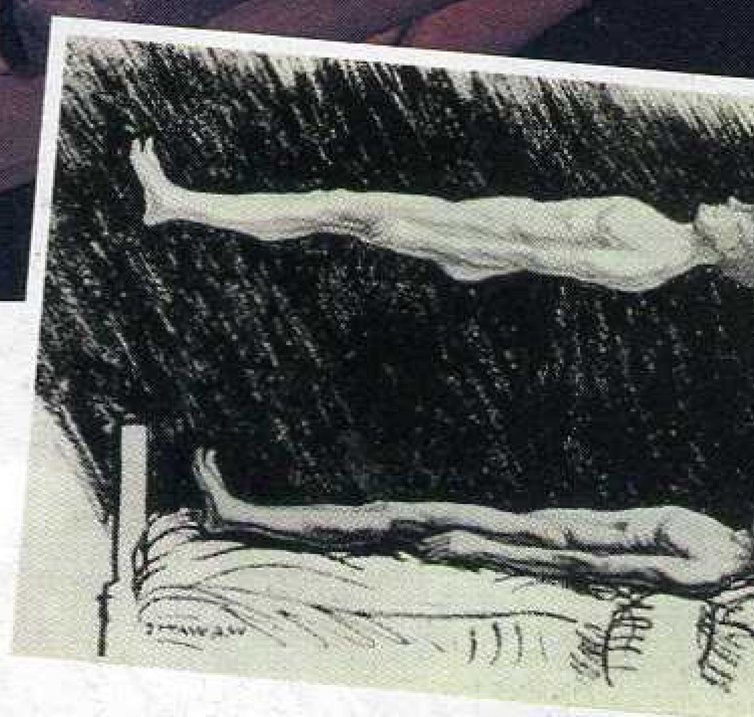

▲ **Przeżycie eksterioryzacji można wywołać, wprowadzając się w stan transu, lecz zjawisko to może także nastąpić spontanicznie – najczęściej w chwili silnych przeżyć. Spirytualiści uważają, że człowiek zbudowany jest z ciała fizycznego i astralnego, które są połączone srebrnym sznurem (rysunek).**

Adam Hart-Davies. Obok: Mary Evans Picture Library

Gdy Mayer przyglądał się tej idyllicznej scenerii, poczuł ponownie dotyk obcych dłoni. Spojrzał w dół i stwierdził nieoczekiwanie, że z powrotem jest w łóżku, z trudem chwytając powietrze, w przemoczonej od potu piżamie. Leżał później zupełnie rozbudzony i zastanawiał się, czy to niezwykłe przeżycie było czymś więcej niż tylko wyrazistym snem. Zadawał sobie pytanie, czy to naprawdę możliwe, żeby jego istota – być może jego dusza – opuściła ciało fizyczne i przebywała na całkiem innej płaszczyźnie egzystencji.

PRADAWNE WIERZENIA

Wiara w to, że człowiek istnieje niezależnie od swej cielesnej powłoki, jest równie stara, jak sama ludzkość. Duch, dusza, istota, ego, świadomość lub esencja człowieka nosiły rozmaite nazwy w różnych kulturach: ka lub ba u starożytnych Egipcjan, psyche lub nous u Greków, sirr, ruh i nafs u muzułmanów, atman i jiva u Hindusów, neshamah, ruah i nefash u Żydów, a w pismach średniowiecznych scholastyków znajdziemy takie terminy, jak anima divina lub anima humana.

Od tych pojęć wykształciła się koncepcja ciała astralnego, które jest niematerialną repliką ciała fizycznego. Okultyści uważają, że u zdrowego człowieka na jawie obydwa ciała pozostają ze sobą nierozerwalnie złączone, lecz takie czynniki jak narkotyki, silny stres, choroba, lub podeszły wiek mogą zakłócić harmonię między ciałem astralnym a ciałem fizycznym.

> **„Nagle stwierdziłam, że mogę całkiem swobodnie sterować swym ciałem astralnym. Wyfrunęłam przez okno i wzniosłam się ponad dach...”**
>
> Dr Susan Blackmore, psycholog

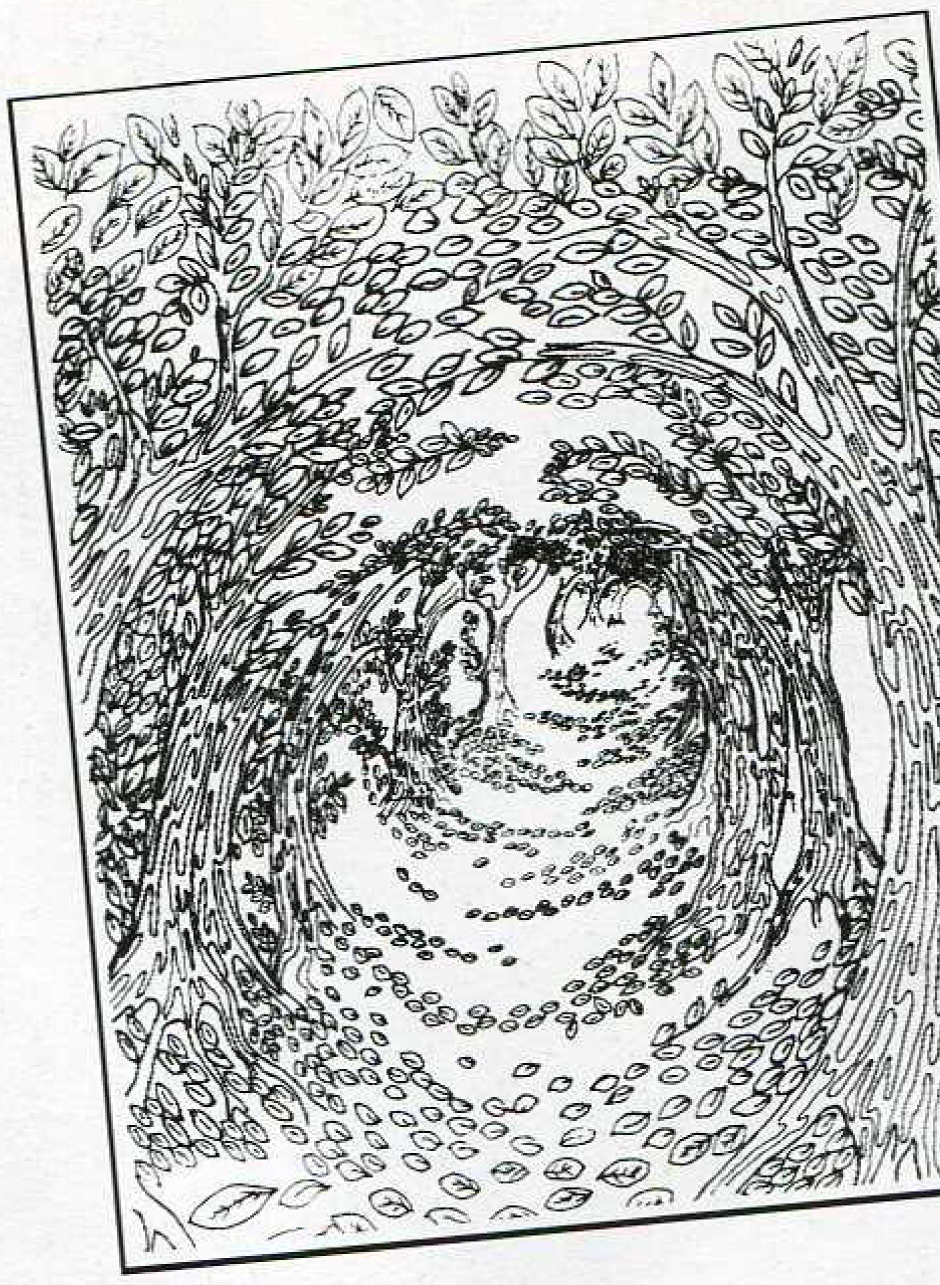

▶ **Wiele relacji z przebywania poza ciałem zawiera wzmianki o świetlnych tunelach. Dr Susan Blackmore opisała podróż w tunelu złożonym z drzew (rysunek).**

Topham Picture Source. Powyżej: Dr Susan Blackmore/Adam Hart-Davis

Niektórzy uważają, że zjawisko eksterioryzacji zachodzi w sposób naturalny podczas snu oraz że marzenia senne z motywem latania są w istocie wspomnieniem tego przeżycia. Ciało astralne uwolnione w czasie snu może swobodnie poruszać się po naszym świecie, jak również przejść do innego wymiaru – płaszczyzny astralnej. Osoby, które potrafią świadomie osiągnąć stan eksterioryzacji, nazywają to „podróżą astralną”.

ANALIZA NAUKOWA

Silna wiara i zdawkowe relacje nie wystarczą jednak, aby przekonać społeczność naukową sceptycznie nastawioną co do prawdziwości tego zjawiska. Nauka domaga się konkretnych dowodów.

SYLWETKA

SENNY PODRÓŻNIK

Michael Bromley (po prawej) określa się mianem szamana celtyckiego. Spędził siedem lat na pobieraniu nauk u uzdrowicieli z plemion Chumash, Cheyenne, Lakota i Potawatomi, od których nauczył się opuszczać własne ciało i podróżować duchem po płaszczyźnie astralnej:

„– Podejmuję podróże astralne, aby ułatwić proces leczenia oraz by pomóc tym, którzy znajdują się blisko śmierci. Odprowadzam zmarłych do świata duchów. Czasami podróżuję wraz z duchami ptaków i zwierząt. Przeżycia te dają wspaniałe poczucie wolności i światłości”.

Bromley nigdy nie ujawnia pacjentom swych metod leczenia, ani tego, jak przynosi ulgę umierającym. Uważa, że nie byliby w stanie przyjąć prawdy za dobrą monetę.

„– Aby zrobić, co do mnie należy – wyjaśnia Bromley – muszę przedostać się do ich snów. Nazywa się to podróżą senną. Nie mogę jednak tego zrobić bez ich przyzwolenia, którego mi udzielają podświadomie. Niektórzy mówili mi później: «– Czułem cię w moim śnie»”.

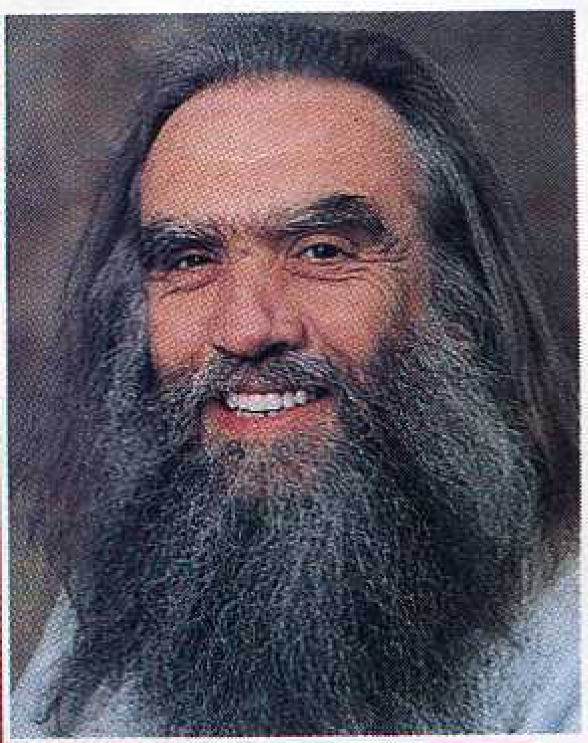

Michael Bromley

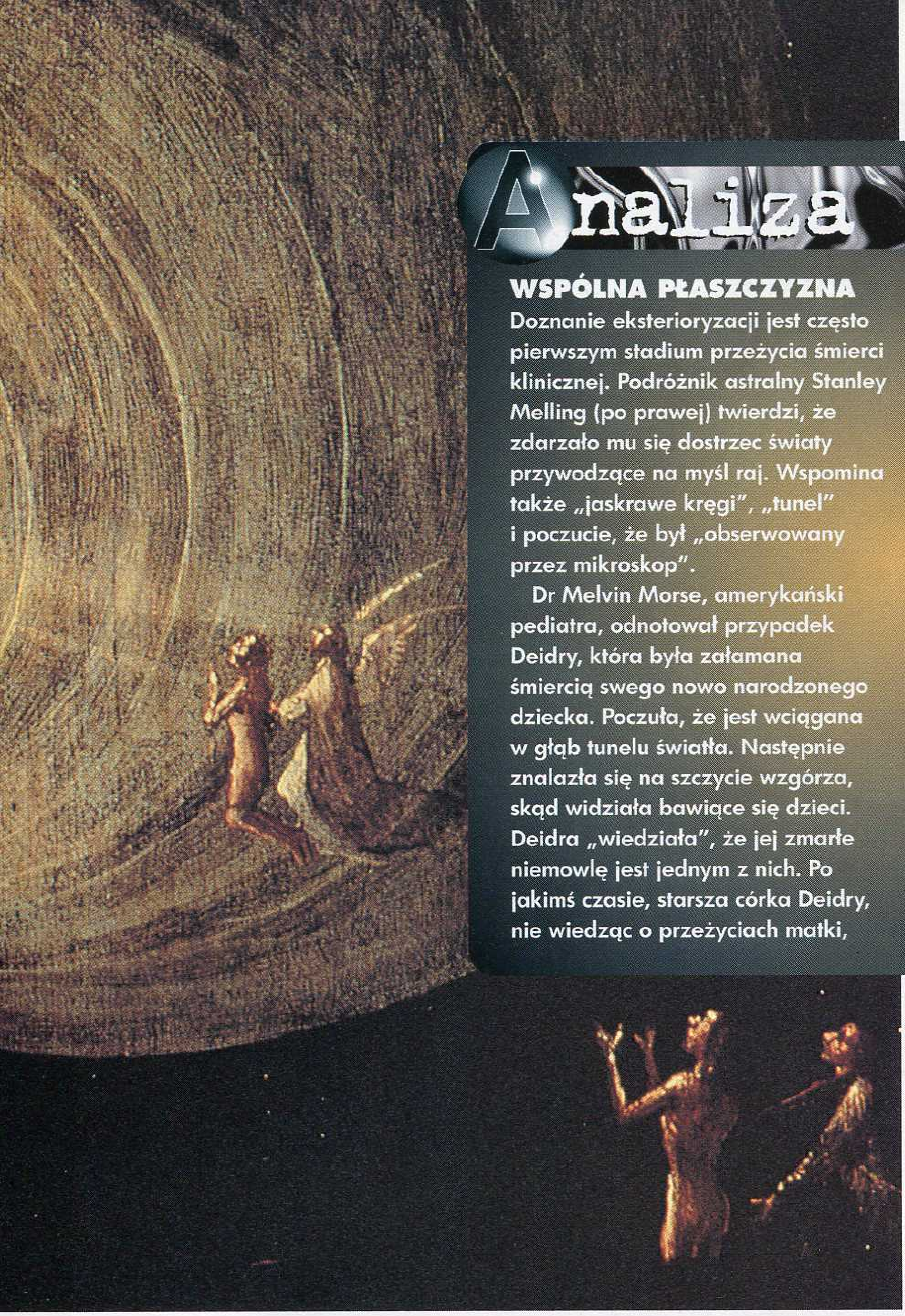

Analiza

Peter Hough

WSPÓLNA PŁASZCZYZNA

Doznanie eksterioryzacji jest często pierwszym stadium przeżycia śmierci klinicznej. Podróżnik astralny Stanley Melling (po prawej) twierdzi, że zdarzało mu się dostrzec światy przywodzące na myśl raj. Wspomina także „jaskrawe kręgi”, „tunel” i poczucie, że był „obserwowany przez mikroskop”.

Dr Melvin Morse, amerykański pediatra, odnotował przypadek Deidry, która była załamana śmiercią swego nowo narodzonego dziecka. Poczuła, że jest wciągana w głąb tunelu światła. Następnie znalazła się na szczycie wzgórza, skąd widziała bawiące się dzieci. Deidra „wiedziała”, że jej zmarłe niemowlę jest jednym z nich. Po jakimś czasie, starsza córka Deidry, nie wiedząc o przeżyciach matki, powiedziała: „– Mamusiu, byłam z tobą, żeby zobaczyć siostrzyczkę. Ona nie żyje, prawda? Następnym razem uściskaj ją ode mnie”.

Peter Hough, który poświęcił 20 lat na badanie podobnych zjawisk, komentuje: „– Nie można brać tych relacji dosłownie. Część naszej świadomości jest w stanie wykroczyć poza fizyczny ośrodek, jakim jest mózg, ale doświadczenia związane z odwiedzaniem „niebiańskich” miejsc lub spotykaniem istot z innego świata to wynik działania naszego umysłu, który rozpaczliwie stara się zinterpretować rzeczywistość – tak obcą, że próbę oddania jej językiem świata fizycznego można porównać z szukaniem drogi w ciemności”.

Brytyjska badaczka zjawisk paranormalnych Jenny Randles zajęła się sprawą 5-letniego chłopca, którego ciało astralne obserwowało chirurgów przeprowadzających operację na jego uśpionym ciele. Unosząc się pod sufitem, chłopczyk przyglądał się, jak jego serce uzupełniano sztuczną zastawką. Po operacji zapytał, dlaczego lekarze nie zwracali na niego uwagi, gdy do nich mówił podczas zabiegu. Potrafił też dokładnie opisać zastawkę, której nie mógł widzieć przed podaniem narkozy, personel uznał bowiem, że jej widok mógłby go przestraszyć.

W 1993 r. Ami Gillingham z Kent (Wielka Brytania) dostarczyła jednego z najbardziej znamiennych sprawozdań z przeżycia eksterioryzacji. Dziewczynka od urodzenia cierpiała na rzadki zespół zaburzeń pracy mózgu, dotykający małe dzieci. U osób cierpiących na tę chorobę najsłabsze uderzenie powoduje krótką utratę przytomności. W wieku trzech lat Ami miała już za sobą kilkanaście ataków. W stanie nieprzytomności opuszczała ciało, a na poparcie swych słów potrafiła potem oddać sens rozmowy osób, które starały się przywrócić jej świadomość.

Angielski biolog i publicysta, doktor Lyall Watson opisał własne doświadczenie eksterioryzacji, której doznał podczas wypadku autobusu w Kenii. Widział wtedy z góry chłopca uwięzionego we wraku pojazdu. Autobus przechylał się i dziecku groziło zgniecenie. Watson wśliznął się z powrotem do swego ciała i wydostał z pojazdu bez obrażeń. Odnalazł chłopca w miejscu, w którym widziało go jego ciało astralne i uratował malca.

SPRAWDZANIE RELACJI

Doktor Charles Tart przeprowadził w Kalifornii doświadczenia z udziałem kobiety, która – jak twierdziła – była zdolna do opuszczania ciała na życzenie. Podczas testu na kawałku papieru doktor zapisywał pięciocyfrową liczbę, po czym umieszczał ją na półce, pod którą znajdowała się kobieta. Praca jej mózgu przez cały czas była monitorowana za pomocą elektroencefalografu (EEG). Na cztery próby, badana odgadła liczbę prawidłowo tylko raz – lecz był to zarazem jedyny raz, gdy według jej słów próba wyjścia z ciała się powiodła. Podczas tej właśnie próby EEG zarejestrował przebieg fal mózgowych, który wskazywał na zmieniony stan świadomości.

Doktor Karlis Osis, parapsycholog z Amerykańskiego Towarzystwa Badań

FAKTY

POWSZECHNE DOŚWIADCZENIE

Dane statystyczne dowodzą, że doświadczenia eksterioryzacji nie są domeną niewielkiej grupy ludzi. Przeciwnie – badania wykazały, że eksterioryzacja jest doznaniem stosunkowo powszechnym. Psycholog dr Susan Blackmore (na zdjęciu) porównała wyniki 4 ankiet z relacjami 800 osób, które podobno przeżyły wyjście z ciała. Badania pozwoliły ustalić, że eksterioryzacji doznało ok. 15 proc. respondentów, co czyni z niej jedno z najbardziej powszechnych zjawisk paranormalnych.

W 60 proc. przypadków eksterioryzacja była doznaniem jednorazowym. 80 proc. przypomina sobie widok własnego ciała z góry, lecz niewiele osób pamięta moment oddzielenia. Mimo twierdzeń spirytualistów, że ciało astralne z ciałem fizycznym łączy srebrny sznur, zauważyło go jedynie 4 proc. badanych.

Dr Susan Blackmore/Adam Hart-Davis

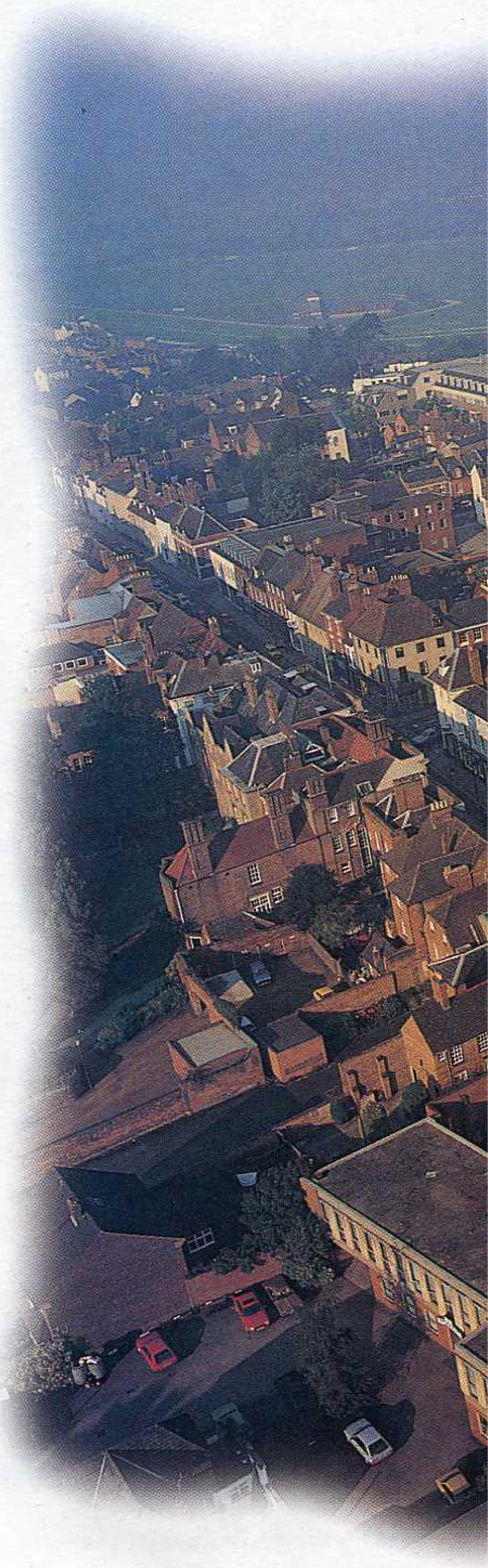

Parapsychologicznych wykonał doświadczenie idące o krok dalej. Skonstruował tarczę optyczną, składającą się z migającego jak w kalejdoskopie wzoru, który był widoczny jedynie przez otwór w pudełku, umocowanym pod sufitem. Eksperyment się udał, lecz krytycy zarzucili Osisowi zbytni liberalizm, jako że zaliczał próbę jako udaną po wskazaniu zaledwie fragmentu deseniu.

Aby dać odpór domysłom, że testy powiodły się dzięki telepatii lub postrzeganiu pozazmysłowemu (ESP), profesor Arthur Ellison przeprowadził doświadczenie, w którym wykorzystał komputer do generowania przypadkowych liczb i wyświetlania ich w taki sposób, aby nie były one widoczne ani dla osoby badanej, ani dla badacza. Osiągnąwszy stan eksterioryzacji badany miał zobaczyć wyświetlane liczby, po czym wpisać je na swoim komputerze. Wyniki eksperymentu były kiepskie, być może z uwagi na trudności w obsłudze komputera podczas eksterioryzacji.

ZA WSZYSTKO ODPOWIADA UMYSŁ?

Zdaniem doktor Susan Blackmore eksterioryzacja jest wyłącznie grą wyobraźni, w której elementy świata rzeczywistego zapożyczane są w celu spotęgowania wrażenia realności. Swą opinię opiera na własnych próbach wyjścia z ciała, jeszcze w czasach studenckich. Doktor Blackmore, stosując techniki koncentracyjne, poczuła wtedy, że unosi się ponad gmachem uniwersytetu. Gdy później zweryfikowała swoje spostrzeżenia, okazało się, że dachówki i kominy wcale nie wyglądały tak, jak je zapamiętała podczas transu.

Peter Hough

◄ W książce *The Romeo Error* („Błąd Romea") dr Lyall Watson donosi o przeżyciu eksterioryzacji, w trakcie której jego świadomość oddzieliła się od ciała i powróciła do niego z informacjami, których nie dałoby się zdobyć w żaden inny sposób.

Zdaniem niektórych sceptyków, za to „złudzenie" może odpowiadać zjawisko padaczki skroniowej. W płatach skroniowych składowany jest cały bagaż naszej pamięci. Ataki epileptyczne występują w trakcie elektrycznych burz w mózgu. Umiejscowienie ataku w płacie skroniowym nie wywołuje konwulsji całego ciała, lecz powoduje przejście do innego stanu świadomości, w którym człowiek przeżywa realistyczne fantazje.

Sceptycy często posługiwali się padaczką skroniową jako wygodnym wytłumaczeniem zjawisk takich jak uprowadzenia przez kosmitów i przeżycia śmierci

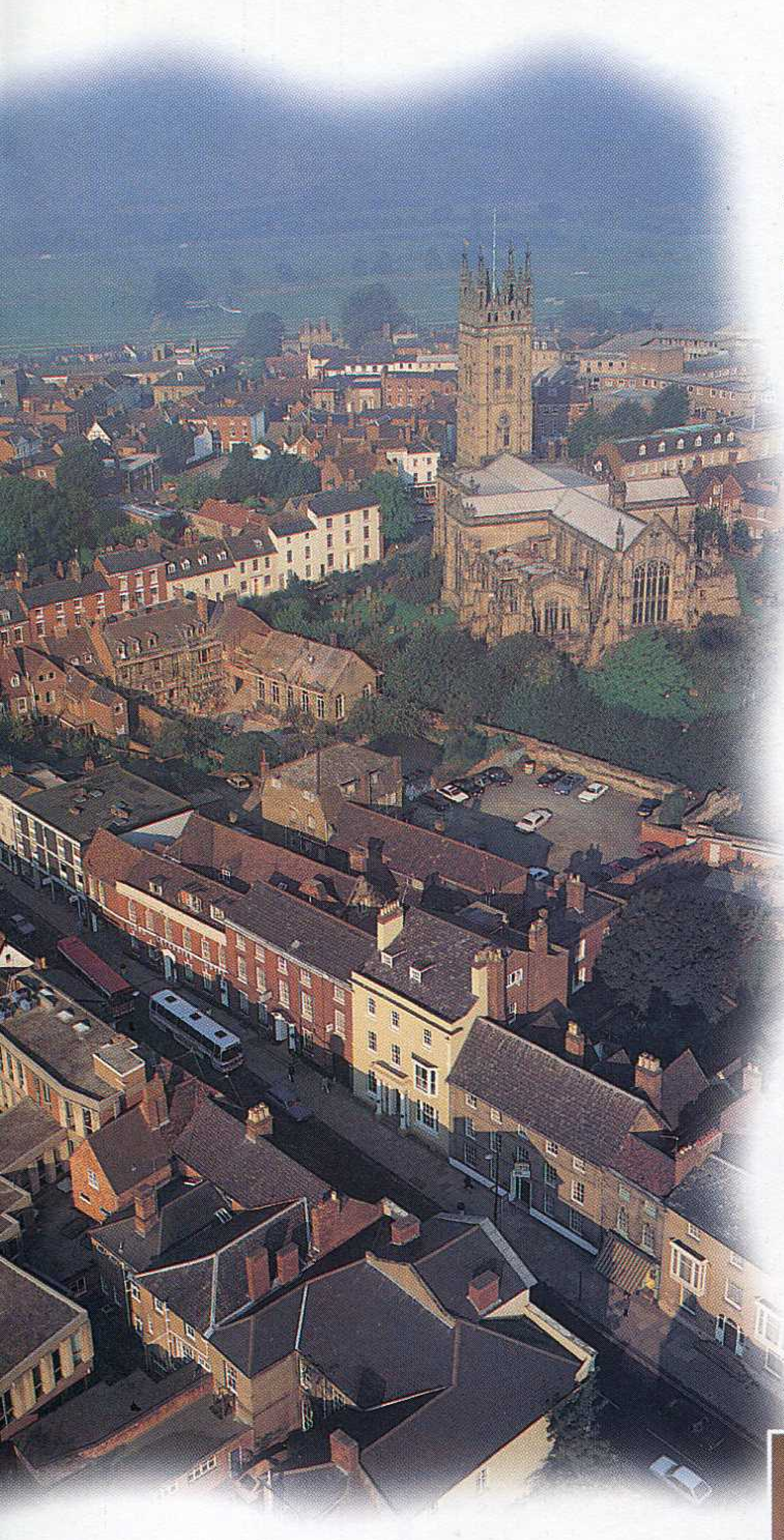

The Skyscan Photolibrary

◄ **Astralny lot ponad dachami miasta, którego doświadczyła dr Susan Blackmore, mimo wyrazistości doznań wyrobił w niej przekonanie, że ta kategoria przeżyć wcale nie dowodzi rozłączności świadomości i ciała. Uważa ona, że wizje eksterioryzacji są raczej dowodem na wyjątkową zdolność umysłu do konstruowania przekonującej, acz w oczywisty sposób fałszywej rzeczywistości alternatywnej.**

klinicznej. Susan Blackmore brała udział w eksperymencie przeprowadzanym w ramach realizacji programu *Horizon* („Horyzont") dla stacji BBC, w którym doktor Michael Persinger stymulował jej płaty czołowe impulsami elektrycznymi. Podczas eksperymentu doktor Blackmore twierdziła, że czuje na nodze dotyk dłoni, mimo że nikt jej nie dotykał.

Nie wszyscy jednak są zgodni co do tego, że padaczka skroniowa może być wyjaśnieniem zjawisk paranormalnych. Z opinią tą nie zgadza się na przykład doktor M. C. Walker z brytyjskiej Grupy Badań nad Epilepsją. Twierdzi on, że wprawdzie znane są przypadki, w których stymulacja mózgu wywoływała ruchy kończyn lub zaburzenia emocjonalne, lecz nigdy jeszcze nie zanotowano pobudzenia tym sposobem wyobraźni do tak złożonych halucynacji.

> **„Nie ulega to dla mnie najmniejszej wątpliwości, że perspektywa, z jakiej wtedy widziałem świat, znajdowała się poza mym ciałem fizycznym"**
>
> Lyall Watson, pisarz

W dodatku wśród symptomów ataku epileptycznego znajdują się zwykle zawroty głowy i palpitacje. Tymczasem osoby, które przeżyły eksterioryzację, nie wspominają o takich objawach.

Materiały na temat eksterioryzacji są równie interesujące, co niejednoznaczne, i nie mogą stanowić dowodu na poparcie jakiejkolwiek koncepcji. Brak ostatecznego potwierdzenia może wynikać z faktu, że środowisko naukowe nie jest w stanie przeprowadzić rzetelnych badań bez odpowiedniego finansowania. A może się przecież okazać, że sceptycy mają rację, i że eksterioryzacja jest w istocie rodzajem rzeczywistości wirtualnej, czyli sugestywną imaginacją powstałą w naszym umyśle. X

OPINIE

ENERGIA MÓZGU

Kanadyjski neurolog, dr Michael Persinger (na fot.) jest zdania, że podłożem wielu przeżyć paranormalnych są fale elektromagnetyczne. Persinger wykonał szereg testów, polegających na wytwarzaniu fal elektromagnetycznych wewnątrz mózgu. Jest on w stanie wywołać tą drogą przeżycia przypominające śmierć kliniczną, jak również „dowolny inny rodzaj doznań". Naukowiec uważa, że przeżycia natury mistycznej powstają przy współudziale płatów skroniowych. Jego zdaniem „wszelkie doznania mają swe źródło w mózgu. Trzeba tylko ustalić, jakiego typu fale elektromagnetyczne generują jakie odczucia". Doktor wysuwa teorię, że mózgi wszystkich ludzi mogą być ze sobą połączone za pośrednictwem pola geomagnetycznego ziemi.

Michael Persinger/Laurentian University

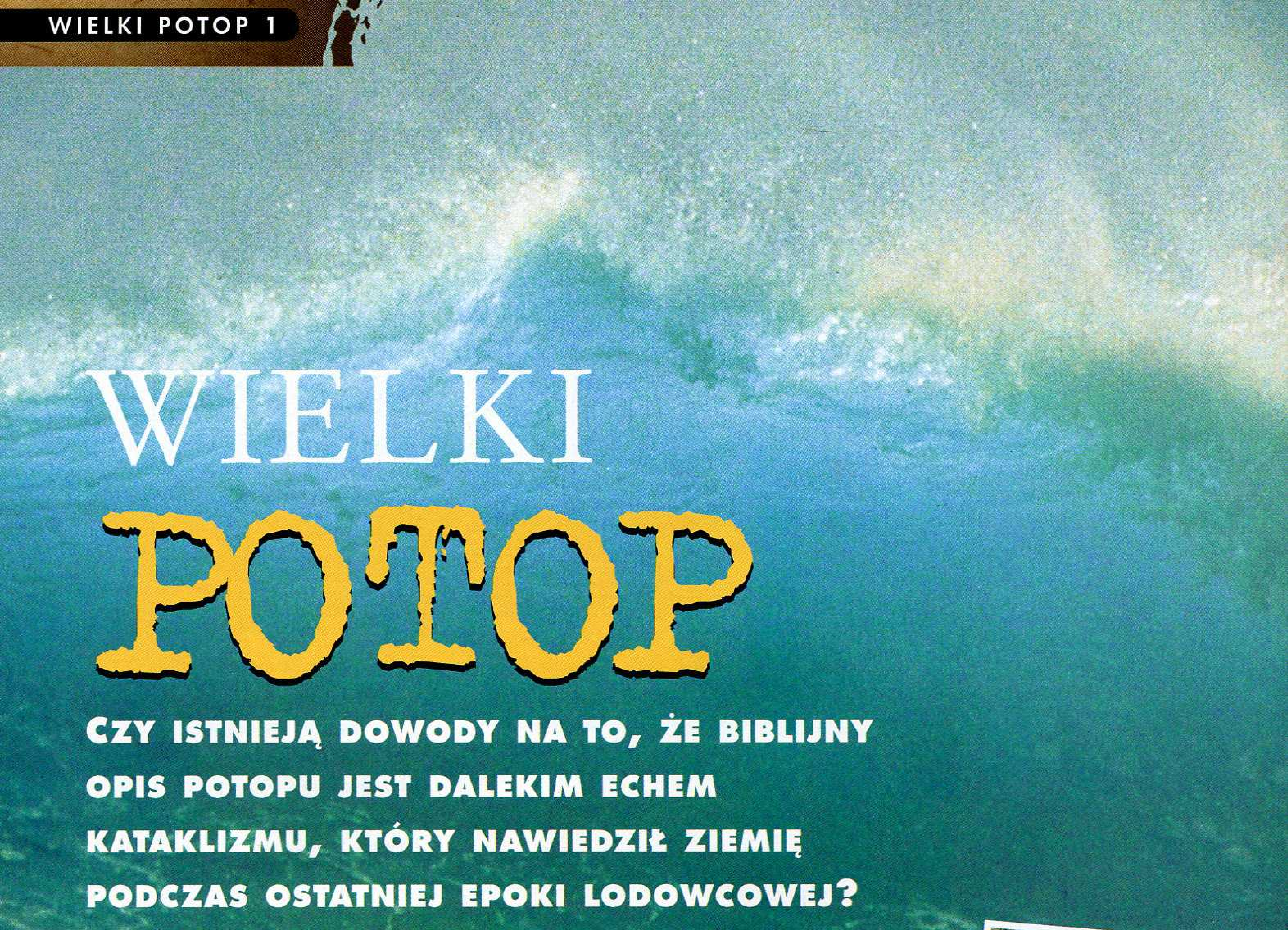

WIELKI POTOP

CZY ISTNIEJĄ DOWODY NA TO, ŻE BIBLIJNY OPIS POTOPU JEST DALEKIM ECHEM KATAKLIZMU, KTÓRY NAWIEDZIŁ ZIEMIĘ PODCZAS OSTATNIEJ EPOKI LODOWCOWEJ?

Images Colour Library. Po prawej: Copyright 1995, Worldsat International and J. Knighton/SPL

I rzekł Bóg do Noego: „Bo oto ja sprowadzę potop na ziemię, aby zniszczyć pod niebem wszelkie ciało, w którym jest dech życia. Wszystko, co jest na ziemi, zginie". Ludzie z kręgu kultury śróddziemnomorskiej doskonale znają historię Noego spisaną w biblijnej Księdze Rodzaju. Noe, wybrany przez Boga Izraela, miał zachować rodzaj ludzki, po tym jak Bóg zalał ziemię wodą i doprowadził do zagłady wszystkiego, co żyje. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę z tego, że Biblia nie jest jedynym starożytnym tekstem opowiadającym o wielkiej ogólnoświatowej powodzi.

Większość starożytnych mitologii wspomina o takim wydarzeniu. Za każdym razem historia jest podobna: potężna powódź zalewa cały świat. Ocaleć udaje się jedynie nielicznym, czasami również ich rodzinom. W legendach Azteków, ocalały nazywał się Nene. We wczesnych pismach wedyjskich pojawia się postać Manu, w Chinach odpowiednik Noego ma na imię Fo-Hsi, a na Bliskim Wschodzie teksty starsze od Biblii wspominają o co najmniej trzech bohaterach ocalałych z powodzi. Są to Astra-Hasis, Utnapisztim i Ziusudra.

Przez całe lata większość naukowców uważała, że te relacje są jedynie mitami. Byli też jednak tacy, którzy uparcie twierdzili, że skoro tego typu opowieści powtarzają się niemal we wszystkich zakątkach świata, to bardzo możliwe jest, że przed tysiącami lat rzeczywiście świat ucierpiał w wyniku kataklizmu o zasięgu globalnym. Niektórzy badacze postanowili odnaleźć ślady i udowodnić, że taka katastrofa istotnie się zdarzyła.

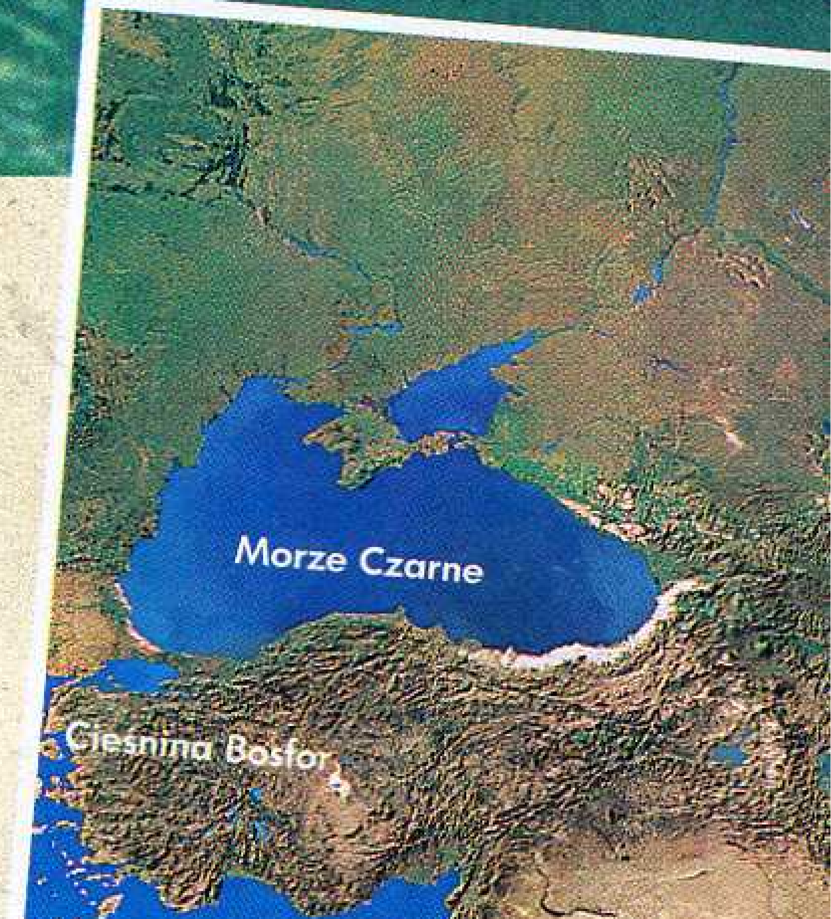

NA TROPIE POTOPU

Do grona zwolenników teorii, według której wydarzenia opisane w Biblii rozegrały się naprawdę, należą między innymi Walter Pitman i Bill Ryan – dwaj cieszący się uznaniem naukowcy z Lamont Doherty Earth Observatory na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Zafascynowani legendami Bliskiego Wschodu, w 1991 roku wyruszyli do

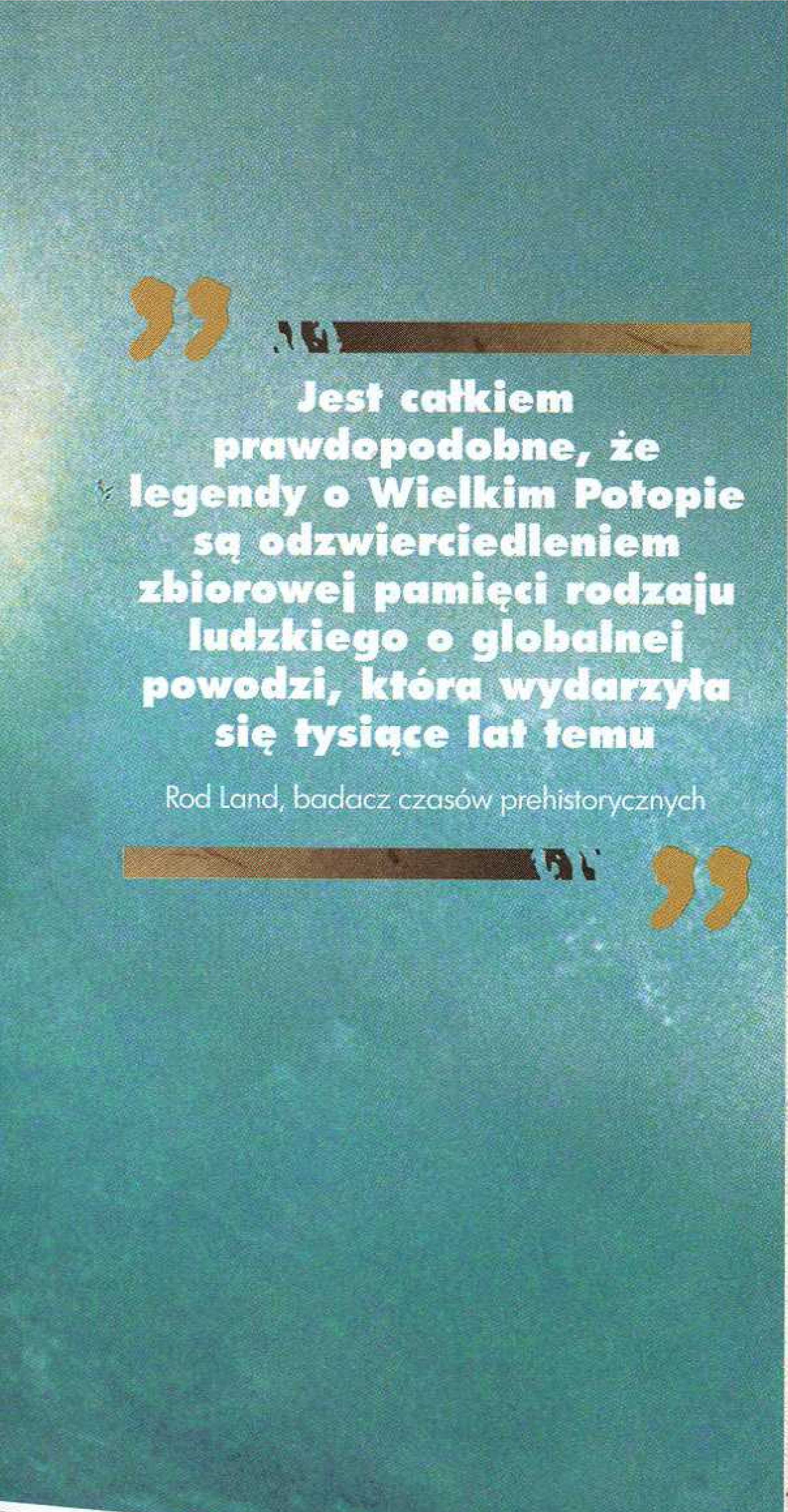

> **Jest całkiem prawdopodobne, że legendy o Wielkim Potopie są odzwierciedleniem zbiorowej pamięci rodzaju ludzkiego o globalnej powodzi, która wydarzyła się tysiące lat temu**
>
> Rod Land, badacz czasów prehistorycznych

◄ **Chociaż o wielkiej, światowej powodzi wspominają starożytne teksty ze wszystkich niemal stron świata, badania naukowe koncentrują się wokół Mezopotamii (mapka) – czyli miejsca, w którym prawdopodobnie rozgrywają się wydarzenia opisane w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju. W rezultacie nie sposób stwierdzić, czy odnalezione tutaj ślady powodzi wiążą się w jakikolwiek sposób z podobnymi odkryciami w innych częściach świata.**

Europy, aby szukać śladów powodzi w okolicach Morza Śródziemnego.

Pitman i Ryan skoncentrowali się na Morzu Czarnym – wielkim zbiorniku wodnym, otoczonym ze wszystkich stron lądem i połączonym z Morzem Śródziemnym jedynie wąską cieśniną Bosfor. Ze zdumieniem odkryli, że tysiące lat temu, w czasie ostatniej epoki lodowcowej, poziom wody w morzu obniżył się o 100 metrów. Okazało się, że wiele lat temu lód odciął Morze Czarne od Śródziemnego i z czasem zamienił je w ogromne, słodkowodne jezioro.

Następnie, w okresie od 5 do 13 tys. lat temu – obecnie bardzo trudno jest to precyzyjnie określić – przedłużający się okres globalnego ocieplenia spowodował topnienie lodowców polarnych, wskutek czego poziom wód w oceanach ponownie się podniósł. W końcu wody Morza Śródziemnego przybrały na tyle, że – jak to ujął Pitman – „z siłą tysiąca wodospadów Niagara" woda przelała się przez cieśninę Bosfor i wypełniła basen Morza Czarnego.

Pitman i Ryan bez wątpienia dokonali bardzo ważnego odkrycia geologicznego, czy jednak równocześnie odnaleźli wyjaśnienie zagadki biblijnego potopu? Laboratoryjne badania próbek pobranych z dna Morza Czarnego wykazały, że zalanie basenu tego morza nastąpiło około 5600 lat przed naszą erą. Data ta jest o tyle zagadkowa, że nie ma żadnych geofizycznych śladów, świadczących o jakiejkolwiek katastrofie o globalnym zasięgu w owym czasie.

Istnieje natomiast wiele dowodów wskazujących na to, że katastrofa taka miała miejsce dużo wcześniej niż opisane przez Pitmana i Ryana zalanie Morza Czarnego, tj. około 10-11 tys. lat p.n.e., czyli pod koniec epoki lodowcowej.

ZIEMIA POD WODĄ

W Europie, Azji, obu Amerykach i Australii odnaleziono ślady wielu gatunków zwierząt, które wyginęły pod koniec ostatniej epoki lodowcowej. Głęboko w zamarzniętej tundrze Alaski i Syberii naukowcy wykopali spod ziemi szczątki prehistorycznych ssaków, ryb morskich, skamieniałe drzewa, których już dziś nie ma i wiele innych skamieniałości. Nikt nie potrafi wyjaśnić, co te organizmy, o których wiadomo, że żyły niegdyś w znacznie cieplejszym klimacie, robiły tak daleko na północy, za kręgiem polarnym. Dalsze badania wykazały, że ich wyginięciu towarzyszyła zwiększona

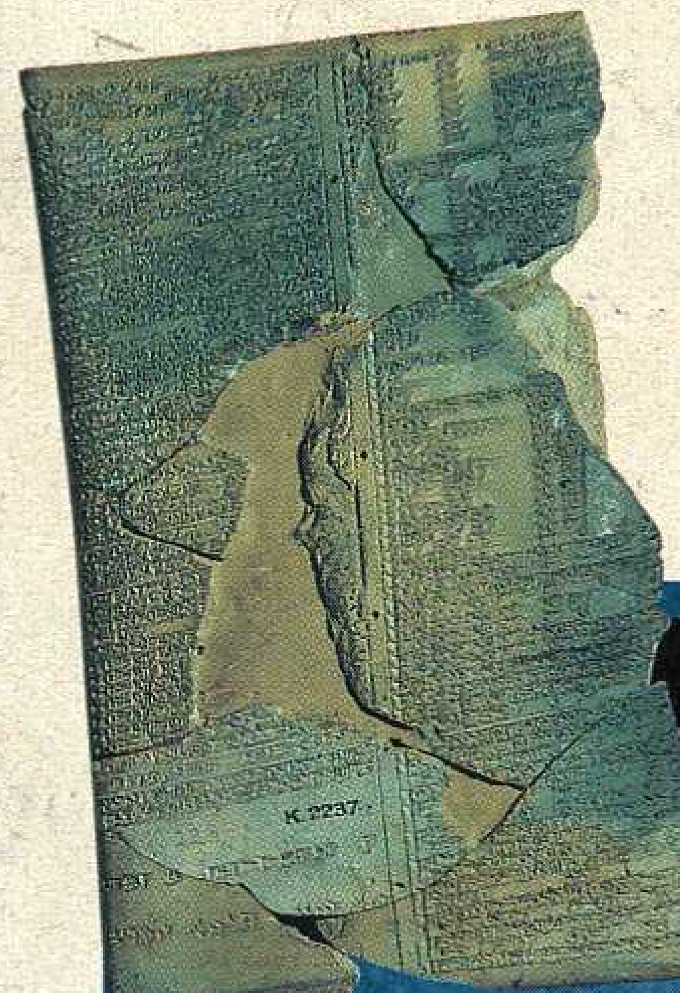

Notatnik

EPOS O GILGAMESZU

W połowie XIX wieku brytyjski archeolog Henry Rawlinson odkrył w ruinach biblioteki babilońskiego króla Asurbanipala w Niniwie 12 glinianych tabliczek (powyżej). Datowane na 1700 r. p.n.e. tabliczki zawierały jeden z najstarszych poematów epickich – „Epos o Gilgameszu". Okazało się, że jest w nim opis wielkiej powodzi, niemal identyczny z tym, który znajduje się w Księdze Rodzaju.

Tytułowy bohater eposu wyrusza na poszukiwania tajemnicy wiecznej młodości. W trakcie wyprawy spotyka Utnapisztima, który opowiada mu o potwornej powodzi i o tym, jak to wsiadając na statek uratował siebie, swoją rodzinę i kilku przyjaciół. Nie ma pewności, czy „Epos o Gilgameszu" odnosi się do tej samej powodzi, z której według Biblii uratował się tylko Noe. Według niektórych badaczy, chodzi tu o tę samą powódź, tyle że opisaną przez dwóch różnych ocalonych.

R. Sheridan/Ancient Art & Architecture Collection

Analiza

DATA POTOPU

Istnieje wiele różnych hipotez dotyczących daty biblijnego potopu. Według jednej z nich wydarzył się on mniej więcej w tym samym czasie, kiedy z kilku kontynentów zniknęło wiele gatunków zwierząt, czyli około 11–10 tys. lat przed naszą erą. Ortodoksyjni chrześcijanie natomiast są przekonani, że Biblię należy rozumieć dosłownie. Według nich Potop zdarzył się między 2500 a 2300 r. p.n.e.

Z kolei ewolucjoniści, czyli ci, którzy wierzą w stopniowy, trwający wiele milionów lat rozwój świata, uważają, że skamieliny pochodzące sprzed wielu tysięcy lat, takie jak np. licząca 7600 lat skorupa mięczaka, znaleziona na dnie Morza Czarnego (po lewej), są bezsprzecznym dowodem na to, że przekazu biblijnego nie można traktować dosłownie.

'Noah's Flood'-Horizon, BBC 2 /Third Eye Productions

aktywność wulkanów i fala powodzi.

Czy to możliwe, żeby tak odległe w czasie kataklizmy znalazły swe odbicie w starożytnych legendach o potopie? Większość znawców odrzuca tę hipotezę ze względu na zbyt dużą niezgodność w czasie. Sumując długości życia patriarchów z Księgi Rodzaju otrzymujemy orientacyjną datę kataklizmu – około 2500 lat p.n.e., czyli ponad 7500 lat od ostatniej globalnej katastrofy.

Rozbieżność dat oraz fakt, iż Egipcjanie pozostawili po sobie liczne zapisy pochodzące sprzed 2500r. p.n.e., w których nie ma wzmianki o żadnej powodzi, skłania większość badaczy do wniosku, że w rzeczywistości legendarnego potopu w ogóle nie było. Istnieje jednak grupa badaczy, którzy uznali, że dotychczasowy sposób określania daty biblijnego potopu był niewłaściwy.

BŁĘDY W TŁUMACZENIU

W książkowej serii *The Earth Chronicles* („Kroniki Ziemi"), znawca języków starożytnych Zecharia Sitchin dowodzi, że dotychczasowe wyliczenia liczby lat, opisanych w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju, opierały się na błędnych założeniach. Według Sitchina, kiedy autorzy Starego Testamentu przekładali sumeryjskie teksty o Stworzeniu Świata i Wielkim Potopie (w oparciu o które powstały pierwsze rozdziały księgi Genesis), pomylili się w obliczeniach dat zapisanych w skomplikowanym sumeryjskim systemie numerycznym.

To niedopatrzenie sprawiło, że czas pomiędzy Stworzeniem a Potopem został zmieniony. Zdaniem Sitchina na podstawie sumeryjskich pierwowzorów można by ustalić, że Potop miał miejsce około 11 tys. lat przed naszą erą, czyli że zdarzył się mniej więcej pod koniec ostatniej epoki lodowcowej.

Sitchin utrzymuje również, że w starożytnych tekstach odnaleźć można wskazówki co do przyczyn Potopu. Chińska wersja tej legendy wspomina o kosmicznym incydencie, kiedy to planety układu słonecznego zmieniły swój

▼ **Ślady osadów morskich odnaleziono na wysokości 4 tys. m na Wyżynie Boliwijskiej (Altiplano) w Andach. Większość geologów jest przekonana, że osady te znalazły się tam w czasach, kiedy wyżyna się formowała, czyli około 100 mln lat temu. Niektórzy jednak uważają, że są one świadectwem katastrofy znacznie bliższej czasom współczesnym.**

FAKTY

TAJEMNICA PLANETY X

Środowisko akademickie dzieli się na dwa obozy. Według jednych planeta Niburu z tekstów sumeryjskich to Mars, według innych zaś – Jowisz. Z kolei Zecharia Sitchin (na zdjęciu poniżej prezentuje eliptyczną orbitę Planety X wokół Słońca), jeden z niewielu ludzi potrafiący odczytać pismo sumeryjskie, uważa, że Niburu nie jest ani Marsem, ani Jowiszem.

Jego zdaniem, opis Niburu zbliżającej się do Słońca ma sens jedynie wówczas, kiedy przyjmie się, iż jest to inna planeta, okresowo przemieszczająca się pomiędzy Marsem a Jowiszem. Sitchin podkreśla jednocześnie, że Sumerowie – pierwsza znana cywilizacja – doskonale znali się na astronomii. Wiedzieli o istnieniu Urana, Neptuna i Plutona tysiące lat wcześniej niż zostały one „oficjalnie" odkryte. Według Sumerów Niburu obiegała Słońce przez 3600 lat. Czy to jednak Niburu jest właśnie ową tajemniczą Planetą X, wciąż czekającą na swoje odkrycie?

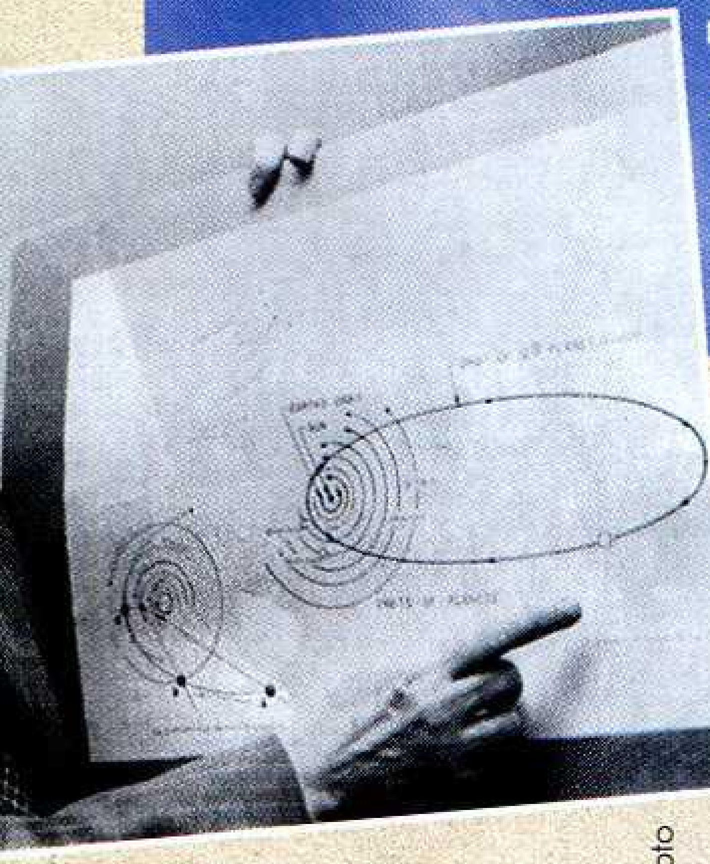

Popperfoto

szyk: „Ziemia rozpadła się na kawałki i woda gwałtownie wypłynęła z jej głębi i zalała lądy... planety zmieniły swoje orbity i wielka harmonia świata została zakłócona". W podobnym tonie utrzymany jest tekst starożytnych Babilończyków, *Erra Epic*: „Zmienił się układ między Ziemią a Niebem. Gwiazdy, stacje bogów na niebiosach zmieniły tor podróży i nigdy już nie wróciły na swoje dawne miejsca".

NA NIEBIE

Do niedawna uczeni w większości uważali, że globalna powódź pod koniec ostatniej epoki lodowcowej spowodowana była naturalnymi procesami, takimi jak np. topnienie czap lodowych na biegunach. Niektórzy usiłowali nawet odnaleźć ślady, które mogłyby wyjaśnić, co spowodowało takie gwałtowne topnienie. Obecnie jednak przeważa opinia, że koniec epoki lodowcowej nastąpił zbyt gwałtownie, aby można było powiedzieć, że jego przyczyną były tylko naturalne procesy.

Fala zwiększonej aktywności wulkanów, o której wiadomo, że przetoczyła się przez naszą planetę w owym czasie, mogła być spowodowana wyłącznie przez zwiększone ciśnienie napierających na siebie wielkich płyt tektonicznych. Zdaniem Sitchina, jedyną siłą, która mogła spowodować takie przesunięcia płyt, było zbliżenie się jakiegoś wielkiego ciała niebieskiego. Czy jednak istnieją jakiekolwiek starożytne relacje o podobnym zjawisku?

Tłumacząc *Enuma Elish*, liczący 4 tys. lat święty tekst Babilończyków, Sitchin odkrył, że bóg Marduk może być odpowiednikiem planety, którą Sumeryjczycy nazywali „Niburu". Uwagę Sitchina przykuł zwłaszcza jeden fragment *Enuma Elish*, najwyraźniej oparty na wcześniejszym tekście Sumerów: „Kiedy mędrzec zawoła: Potop! – to jest bóg ich, Niburu. Oto bohater, planeta z czterema głowami [księżycami]. Bóg, którego bronią jest ulewa i powódź, zawróci".

Dalsze badania uświadomiły Sitchinowi, że opis „boga" Niburu doskonale pasuje do tzw. Planety X, o której wielu współczesnych astronomów sądzi, że może istnieć w naszym układzie słonecznym. Dlaczego jednak astronomom dysponującym najnowocześniejszym sprzętem nie udało się jej zaobserwować? Otóż planeta ta ma podobno eliptyczną orbitę, i przez większą część swojego obiegu znajduje się daleko w przestrzeni kosmicznej, dużo dalej niż Pluton, najodleglejsza ze znanych planet naszego układu słonecznego.

Sitchin zastanawia się więc, czy planeta X (czyli Niburu) w pewnej fazie swej orbity mogła zbliżyć się do Ziemi tak bardzo, żeby wywołać potop? Wiemy przecież, że nawet stosunkowo mały Księżyc wywołuje przypływy i odpływy. Sitchin doszedł więc do wniosku, że wpływ sił grawitacyjnych zbliżającej się planety – która, jak się sądzi, może być nawet trzy razy większa od Ziemi – mógł być dużo bardziej katastrofalny. Im bliżej

Robert Frerck/Robert Harding Picture Library

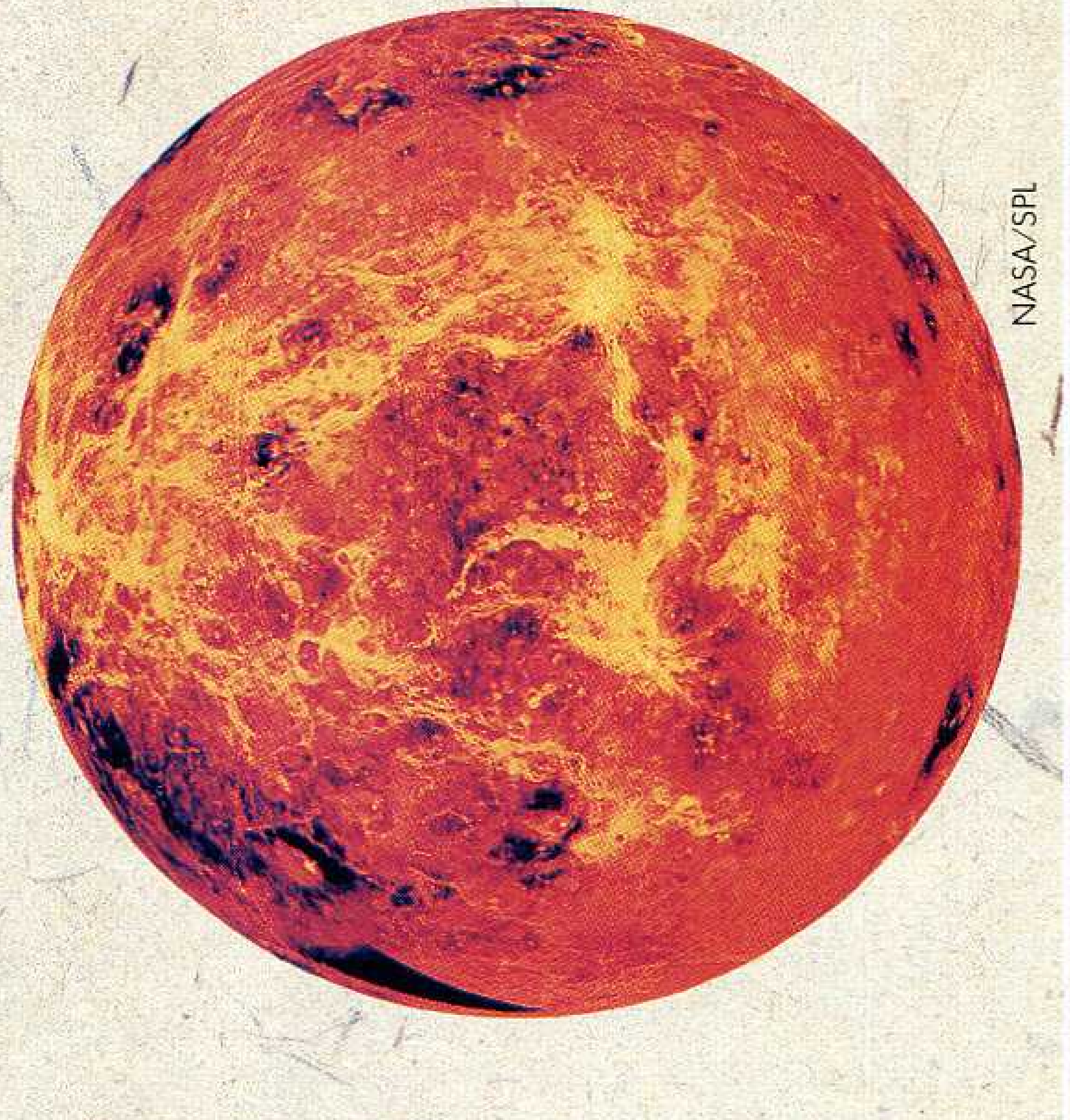

NASA/SPL

▲ O wywołanie Wielkiego Potopu oskarża się czasem Wenus, ale Alan Alford uważa, że wiele nie wyjaśnionych dotychczas nieprawidłowości w zachowaniu planety może być wynikiem bliskiego przejścia Planety X w pobliżu Wenus.

'Noah's Flood'-Horizon, BBC 2 /Third Eye Productions

Ziemi był kosmiczny intruz, tym bardziej przyciągał masy wody na tę stronę planety, która była zwrócona ku niemu. Później, kiedy już się oddalał, wody spiętrzone dotychczas z jednej strony rozlały się po całej planecie, pozostawiając po sobie morskie osady, odnajdywane obecnie w różnych częściach świata.

W książce *Gods of the New Millenium* („Bogowie Nowego Tysiąclecia") Alan Alford modyfikuje nieco teorię Sitchina. Zdaniem Alforda, normalna orbita Planety X prawdopodobnie przebiega zbyt daleko od Ziemi, aby mogła ona spowodować Potop. Co by się jednak stało, gdyby Planeta X, w wyniku ustawienia się pozostałych planet Układu Słonecznego w jednym rzędzie, została niejako popchnięta ku Ziemi? Alford twierdzi, że tak bliskie przejście planety obok naszego globu mogłoby rzeczywiście mieć katastrofalne konsekwencje dla wszelkiego życia na Ziemi. Alford jest też przekonany, że siły elektromagnetyczne, towarzyszące tak bliskiemu minięciu się planet, mogły być przyczyną przesunięcia osi Ziemi i odwrócenia biegunów magnetycznych. Uczeni są przekonani, że takie odwrócenie biegunów rzeczywiście się zdarzyło; co więcej, badania szwedzkich geologów z 1972 roku wskazują, że ostatnie takie wydarzenie rozegrało się około 12 400 lat temu. Zachodzi więc intrygująca zbieżność z obliczoną przez Sitchina i Alforda datą Wielkiego Potopu.

▲ Walter Pitman i Bill Ryan, wraz z bułgarskim profesorem Petko Dimitrowem, opuścili się w batyskafie na dno Morza Czarnego, aby zebrać próbki skał i skamielin. Większość naukowców nie neguje ich teorii, według której w tym rejonie wydarzyła się jakaś lokalna powódź, prawdopodobnie jednak nie miała ona aż takich rozmiarów jak potop opisany w Księdze Rodzaju.

BRAKUJĄCE DANE

Nie dziwi jednak fakt, iż większość naukowców odnosi się z dużym sceptycyzmem do teorii Sitchina i Alforda. Przypominają oni, że wciąż nie ma dowodów na istnienie Planety X, oraz że nie odnaleziono żadnych ludzkich pozostałości pomiędzy szczątkami zwierząt wymarłych przed końcem ostatniej epoki lodowcowej. Te braki w materiale dowodowym przesądzają ich zdaniem o nienaukowości teorii Sitchina i Alforda. Niemożliwe wydaje się również, żeby bohaterowie Potopu żyli tysiące lat wcześniej niż – jak się powszechnie sądzi – pojawiła się pierwsza cywilizacja.

Podobnie jak w przypadku wielu innych nie rozwiązanych zagadek, prawda może leżeć gdzieś pośrodku sporu między entuzjastami, takimi jak Sitchin i Alford, a oficjalnym nurtem nauki.

Niektórzy badacze twierdzą, że udało im się odnaleźć szczątki Arki Noego. W następnym numerze Faktora X *spróbujemy sprawdzić, na ile ich twierdzenia są uzasadnione.*

ŚLEDZTWO W TOKU

Notatnik

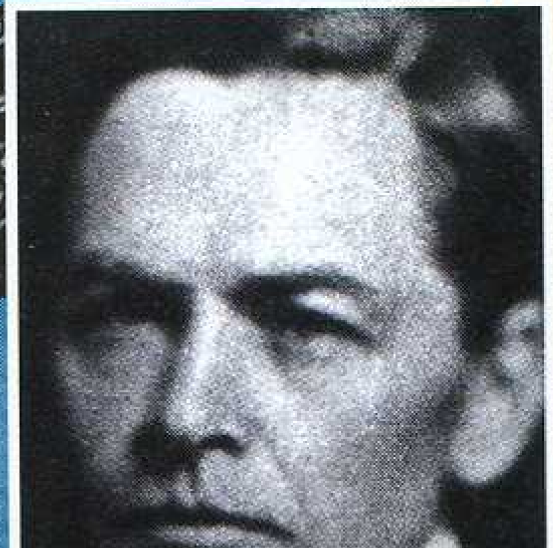

Topham Picturepoint

WIELKIE ODKRYCIE

„Odkryliśmy Potop!" ogłosił zdumionemu światu brytyjski archeolog Leonard Wooley (po prawej) w 1929 roku. W trakcie prac wykopaliskowych w Iraku odkrył ruiny biblijnego miasta Ur.

Przekopując podziemne krypty natknął się na warstwę połamanych glinianych tabliczek. Nagle, na pewnej głębokości, warstwa się urwała – pod spodem była już tylko glina. Jednak około 3 metrów pod warstwą gliny wyłoniła się z ziemi kolejna warstwa fragmentów glinianych i kamiennych naczyń. Fragmenty pochodzące z tej głębszej warstwy różniły się jednak znacznie od znalezionych wcześniej. Odkrycie to skłoniło Wooleya do wniosku, że jakieś wydarzenie, być może katastrofa, prawdopodobnie naturalna, spowodowało zagładę wcześniejszej cywilizacji i dopiero w jakiś czas później na miejscu poprzedniego odbudowano biblijne miasto Ur.

Wooley uznał, że kataklizmem tym była potężna powódź, być może właśnie biblijny Potop. Obecnie jednak uważa się, że miała ona raczej lokalny charakter.

MEKSYKAŃSKA FALA

NIEDAWNE OBSERWACJE UFO, KTÓRE POJAWIAŁY SIĘ NAD MEKSYKIEM, SĄ NAJLEPIEJ UDOKUMENTOWANYM ZJAWISKIEM TEGO TYPU W HISTORII UFOLOGII. CO NAPRAWDĘ WIDAĆ NA TAŚMACH WIDEO?

Jedenastego lipca 1991 r. miliony mieszkańców miasta Meksyk, jednej z największych metropolii świata, wstrzymały oddech w oczekiwaniu na zaćmienie słońca, które miało na sześć minut zamienić dzień w noc. I choć już samo zaćmienie było wydarzeniem niezwykłym, uwagę tysięcy obserwatorów przyciągnęło zjawisko jeszcze dziwniejsze.

Dokładnie o godz. 13:22 miejscowego czasu, z nieba „wystrzelił" błyszczący, metalowy obiekt, który cicho zawisł po lewej stronie słońca zasłoniętego księżycem. Tkwił tak nieruchomo przez pół godziny; wystarczająco długo, aby zdążyło go sfilmować aż 17 posiadaczy kamer wideo, znajdujących się w różnych punktach miasta. Analiza wykazała, że zdjęcia przedstawiają metaliczny statek, wirujący wokół własnej osi.

Według jednego z najpopularniejszych meksykańskich dziennikarzy telewizyjnych, Jaime Maussana, przez kilka następnych miesięcy Meksyk ogarnęła prawdziwa „gorączka UFO". Maussan zainteresował się tym zjawiskiem wkrótce po zaćmieniu, kiedy na jego apel o przesyłanie do telewizji amatorskich zdjęć UFO, do redakcji nadesłano niewiarygodną ilość zdjęć wykonanych od czasu zaćmienia, zarówno w dzień, jak i w nocy.

Maussan, który wcześniej nie interesował się UFO, powiedział *Faktorowi X*: „– Jako dziennikarza najbardziej interesują mnie fakty. A jednak, odkąd się w to zaangażowałem – podobnie zresztą jak większość moich rodaków – widziałem niezliczoną ilość dowodów, że mój kraj jest regularnie odwiedzany przez statki pozaziemskie. Jestem przekonany, że nie ma żadnego innego wytłumaczenia".

UCHWYCONE W OBIEKTYWIE

We współpracy z parą amerykańskich prywatnych detektywów, małżeństwem Lee i Brity Eldersów, Maussan nakręcił serię trzech filmów dokumentalnych, zatytułowaną *The Messengers of Destiny* („Posłańcy Przeznaczenia"). Filmy zostały bardzo dobrze ocenione przez środowisko ufologów, zwłaszcza za doskonałej jakości zdjęcia UFO. Były to jedne z najlepszych

1:29
JUL 11 1991

▲ W lipcu 1991 roku, podczas zaćmienia słońca, tysiące mieszkańców Meksyku zauważyły na niebie dziwne obiekty (powyżej). Wielu ludzi przygotowało kamery, aby sfilmować zapowiadane zaćmienie. Dzięki temu udało się zarejestrować zawieszone w powietrzu UFO. Od tamtej pory do dziś w Meksyku zrobiono 5 tys. filmów z tajemniczymi obiektami.

Ronald Royer/SPL. Obok: Quest Publications

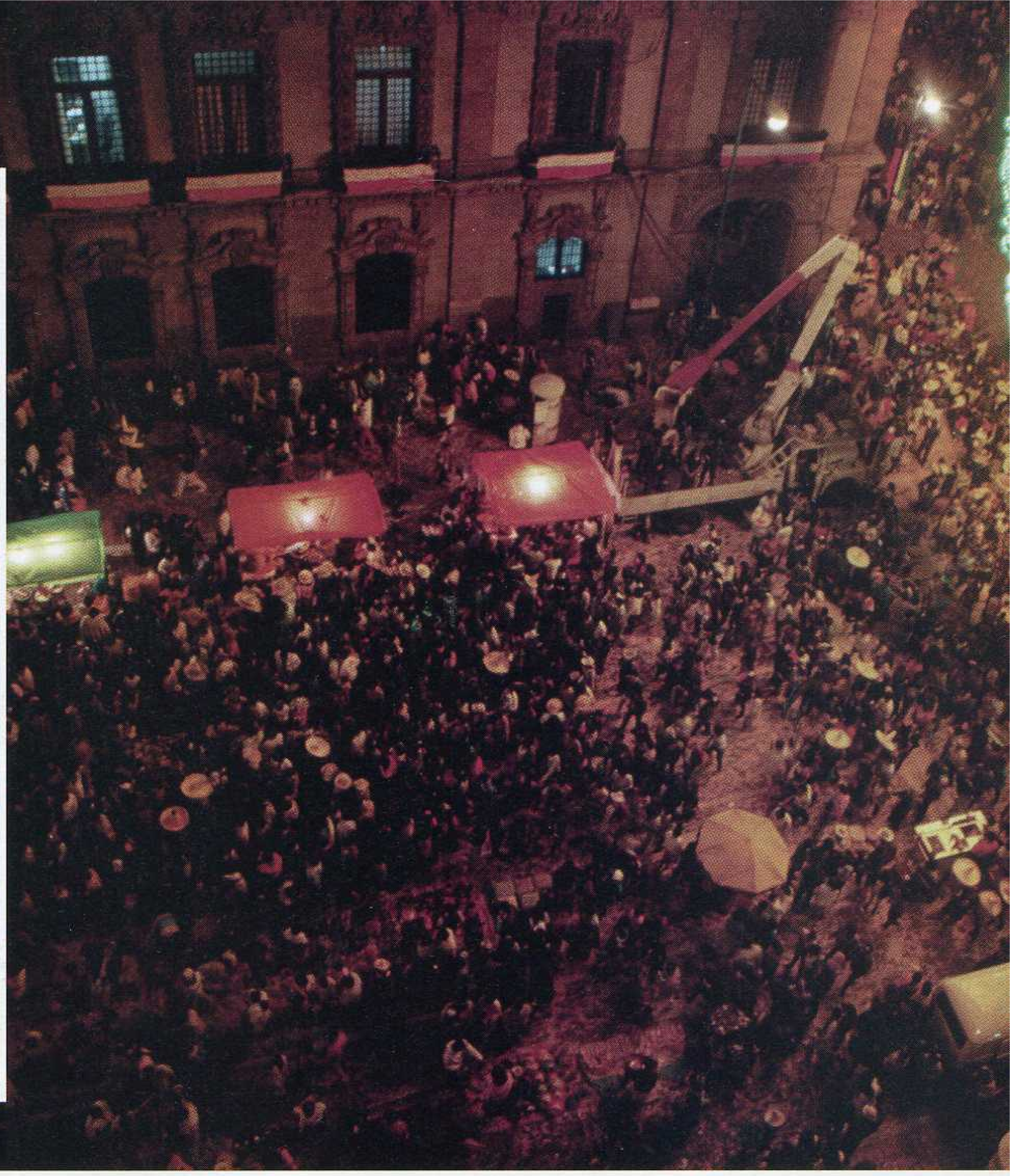

zdjęć UFO, jakie kiedykolwiek zostały zaprezentowane publicznie. Wielu ufologów uważa, że na zdjęciach zamieszczonych w dokumencie Maussana wyraźnie widać, że dziwne obiekty nie są wytworem ziemskiej technologii.

Na jednym z ujęć widać UFO prześwitujące przez chmury. Wprawdzie sceptycy uważają, że może to być ptak, samolot albo meteor, jednak analiza taśmy wideo wykazała, że jest to obiekt w kształcie krążka hokejowego, zbudowany z metalu. Komputerowa obróbka obrazu umożliwiła badaczom odtworzenie z pojedynczych pikseli obrazu takich szczegółów obiektu, które były nie do wychwycenia gołym okiem. Ekspertyza wykazała też obecność dwóch, niewidocznych na filmie, mniejszych statków poniżej głównego obiektu.

NIEMOŻLIWE MANEWRY

Dzięki komputerowej obróbce obrazu można się było również przekonać, jak zwrotne były te obiekty. Na kilkunastu taśmach widać jak UFO, pierwotnie zarejestrowane jako pojedynczy, kulisty obiekt, z wolna rozdziela się na dwa oddzielne statki; w jednym wypadku dzieli się nawet na pięć pojedynczych obiektów. Inne zdjęcia ukazują dziwne statki kosmiczne przyspieszające niewiarygodnie szybko, przemieszczające się z jednej strony nieba na drugą, z prędkością niedostępną ziemskim statkom powietrznym. Ich obraz był rozmazany nawet na pojedynczej klatce filmu, trwającej około 1/60 części sekundy.

Mimo tych nieodpartych dowodów, rząd meksykański w żaden sposób nie

Notatnik

TROP PROWADZI DO NELLIS

W 1995 r. w ręce ufologów trafił film wykonany przez jedną z kamer systemu ochronnego bazy lotniczej Nellis w Nevadzie w USA, w pobliżu której znajduje się słynna Strefa 51. Na zdjęciach widoczny jest metaliczny statek powietrzny. Autentyczność zdjęć potwierdziło wielu wojskowych analityków, między innymi Bill Sweetman, ekspert w dziedzinie tajnych technologii.

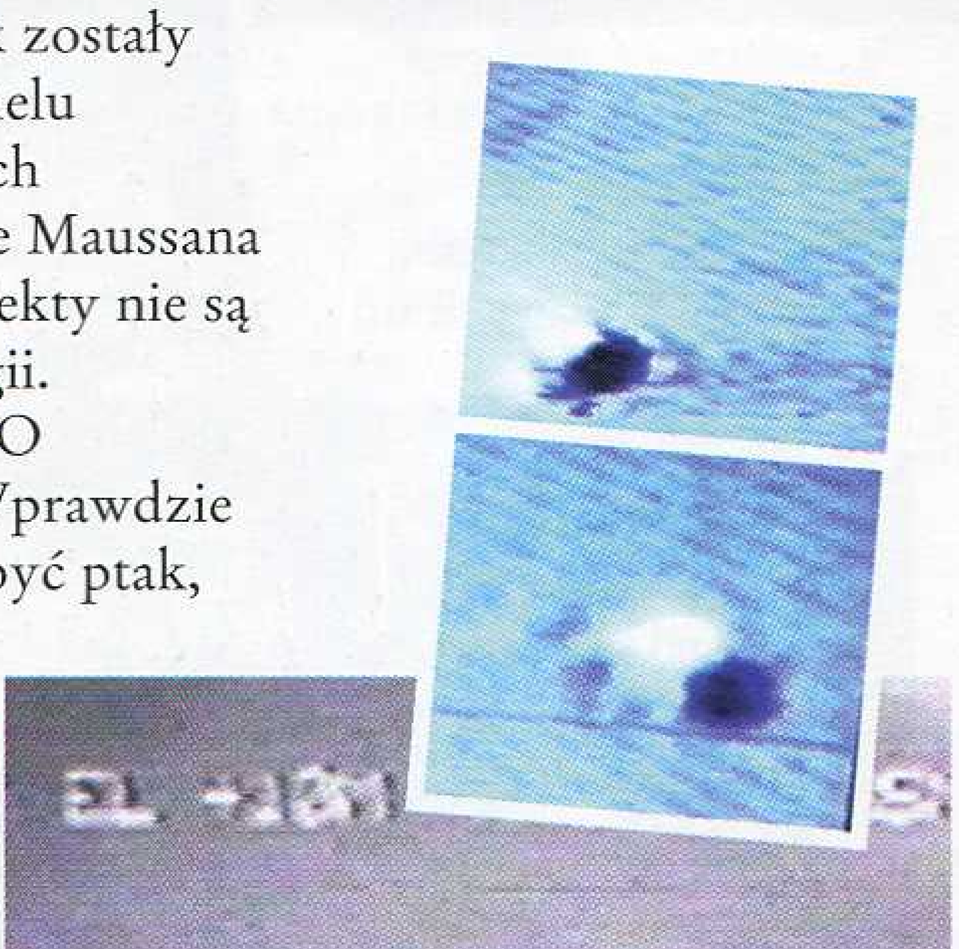

Quest Publications

W 1996 r. twórcy programu *Sightings* („Spotkania”), emitowanego w amerykańskiej telewizji, porównali film (powyżej) ze zdjęciami wykonanymi w Meksyku. Oba obiekty są identyczne, co sugerowałoby, że UFO nad Meksykiem było częścią supertajnego programu wojskowego USA.

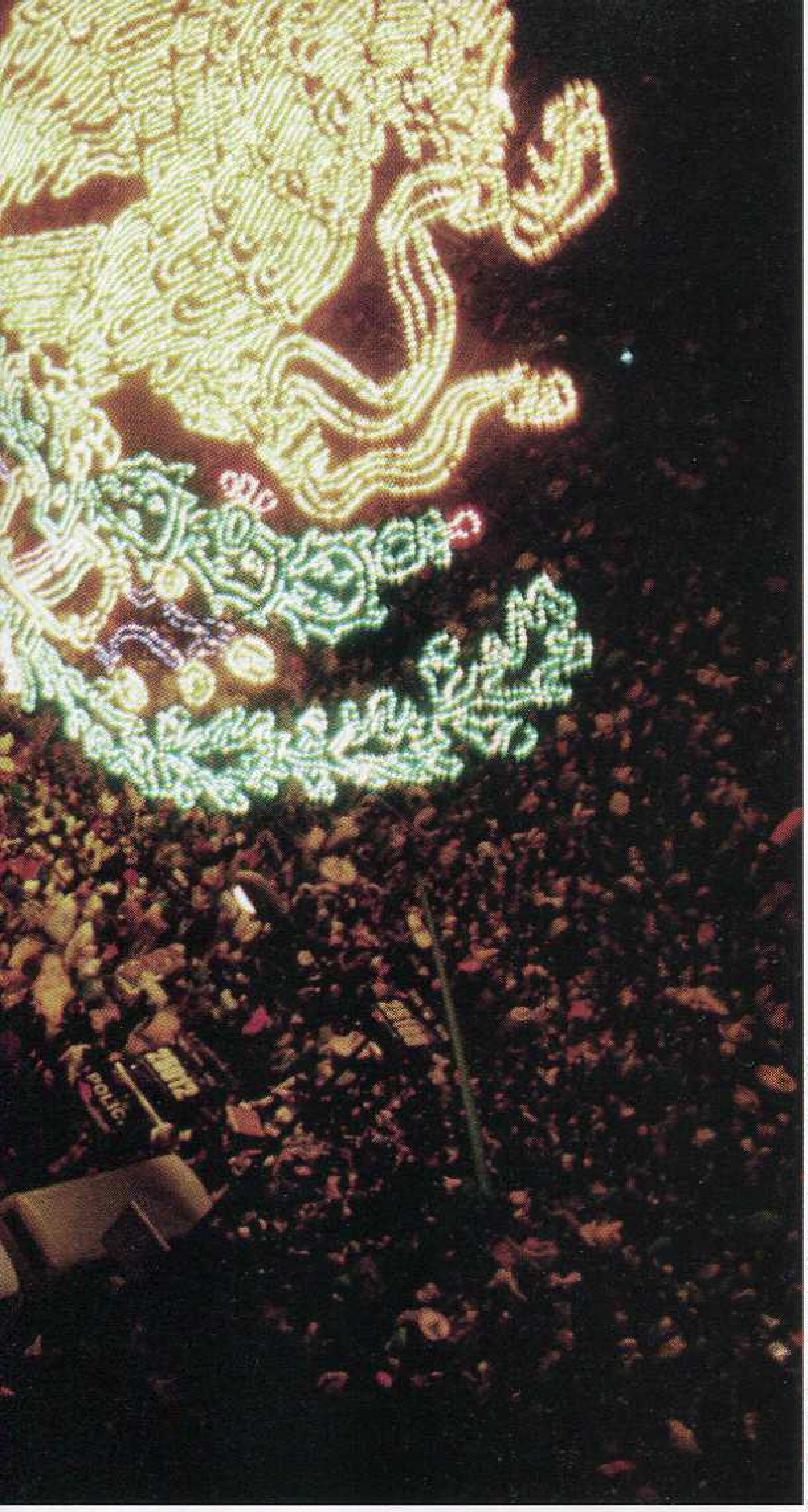

◀ Przez całe lata 90., w czasie obchodów Dnia Niepodległości (15 października) nad Meksykiem pojawiają się liczne UFO. Jedną z głównych atrakcji tego dnia jest defilada wojskowa, w czasie której prezentowane są różne rodzaje broni i pojazdów wojskowych. Niektórzy badacze uważają, że rzekome UFO mogą być w jakiś sposób związane właśnie z tą defiladą. Od zaćmienia słońca, kiedy to wielu ludzi zaczęło obserwować niebo przez potężne teleskopy (z lewej), liczba doniesień o UFO gwałtownie wzrosła, dochodząc nawet do 100 przypadków miesięcznie.

The Purcell Team/Corbis. Po lewej: Larry Burr/FSP

ustosunkował się do kwestii UFO. Badacze są przekonani, że jedną z przyczyn takiego powściągliwego zachowania były obawy pilotów o bezpieczeństwo pasażerów przylatujących na lotnisko w Meksyku. Obawy okazały się uzasadnione.

Wieczorem 28 lipca 1994 r., samolot odbywający lot nr 129 podchodził do lądowania na lotnisku w Meksyku. Zarówno załoga, jak i 109 pasażerów DC9 spodziewali się rutynowego lądowania. Nagle samolot dosłownie o włos minął się z jakimś niezidentyfikowanym obiektem. Pilot, Raymond Cervantes Ruana, musiał przejść w tryb lądowania awaryjnego. Później powiedział: „– Jeszcze nigdy nie poczułem tak silnego podmuchu. Kiedy wylądowaliśmy, okazało się, że został urwany jeden z amortyzatorów”.

Kiedy Ruanie udało się bezpiecznie posadzić samolot na ziemi, natychmiast pobiegł do wieży kontroli lotów. „– Powiedzieli mi, że kiedy robiłem ostatnie podejście, na ekranie ich radaru pojawiły się dwa niezidentyfikowane obiekty latające – relacjonuje pilot. – Prawdopodobnie przeciąłem ich kurs, i wtedy właśnie zgłosiłem awarię”. Kontrola ruchu lotniczego potwierdziła później, że nie przebywały tam wówczas żadne cywilne ani wojskowe samoloty.

Miesiąc później podobna przygoda spotkała samolot z Acapulco. Jego pilot tak opisuje zdarzenie: „– Z chmur wyłonił się okrągły, srebrzysty obiekt. Przeleciał tuż pod naszym samolotem. Żeby się z nim nie zderzyć, musieliśmy wykonać skomplikowany manewr”. Po lądowaniu piloci udali się do kontroli lotów, żądając wyjaśnień, dlaczego nie zostali ostrzeżeni o innym statku powietrznym.

NA KURSIE KOLIZYJNYM

Jak powiedział *Faktorowi X* Jaime Maussan wiele podobnych zdarzeń z udziałem samolotów pasażerskich wywołało oburzenie opinii publicznej. Nietrudno sobie bowiem wyobrazić, co by się stało, gdyby doszło do czołowego zderzenia pasażerskiego odrzutowca z tego rodzaju obiektem nad gęsto zaludnioną stolicą Meksyku. Jak taki wypadek wyjaśniono by społeczeństwu?

Meksykańskie Stowarzyszenie Pilotów zaprosiło Massana do wygłoszenia dwóch wykładów na temat fali UFO. Miał on okazję przekonać się, jak bardzo piloci są zaniepokojeni tymi zdarzeniami. „– Było im obojętne, czy te obiekty to UFO, czy coś innego – opowiada. – Oni po prostu chcieli uniknąć wypadków”.

Mimo zagrożenia, które powodował nieznany obiekt, pojawiający się w pobliżu cywilnych korytarzy powietrznych, meksykańskie lotnictwo wojskowe rzadko podrywało swoje myśliwce w celu przechwycenia intruza. Ta polityka

FAKTY

PROROCTWA MAJÓW

Jedną z najbardziej intrygujących zagadek dotyczących obecnej fali UFO w Meksyku jest fakt, iż ponad 1000 lat temu została ona przepowiedziana przez rdzennych mieszkańców tego kraju – Majów. Po odszyfrowaniu tzw. Kodeksu Drezdeńskiego (po prawej), kamiennej tablicy zawierającej kosmologię Majów, okazało się, że ta starożytna cywilizacja potrafiła przewidzieć z wielką dokładnością zaćmienia słońca.

Według kosmologii Majów, w trakcie narodzin „szóstego słońca”, czyli w okresie po zaćmieniu z 1991 roku, na Ziemię powrócą „Władcy Gwiazd”, zwani też „Posłańcami Przeznaczenia”. Zgodnie z przepowiednią, „(...) W erze szóstego słońca wszystko, co zostało pogrzebane będzie odkryte, prawda stanie się ziarnem światła, a synowie szóstego słońca będą podróżować wśród gwiazd”. Wielu badaczy UFO uważa, że ten tekst jest dowodem na to, iż latające obiekty widywane nad Meksykiem pochodzą z innego świata.

Mary Evans Picture Library

W OBIEKTYWIE KAMERY WIDEO

Wśród wielogodzinnych materiałów filmowych utrwalonych w Meksyku znajdują się ujęcia, które zostały uznane za najlepsze i najbardziej przekonujące fotografie tajemniczych obiektów latających. Mimo dokładnej analizy, ufologom i ekspertom filmowym udało się ustalić jedynie, że są to duże, najczęściej metalowe statki powietrzne.

▲**1** Ten jasny obiekt został sfilmowany 11 lipca 1991 r
przez jednego z wielu mieszkańców miasta Puebla, któr
wylegli na ulice, aby obserwować zaćmienie słońca.
Pulsujący obiekt bezszelestnie przemieszczał się po nieb
niektórzy mylnie wzięli go za planetę. Tego samego dni
jeszcze wielu ludzi w Meksyku sfilmowało podobne obie
Powyżej (po prawej) przedstawiamy porównanie sześciu
takich tajemniczych obiektów.

▲**2** Te smugi światła Guillermo Osario sfilmował w styczniu 1996 r., kiedy na oczach dziesiątków ludzi majestatycznie przesuwały się nad miastem Puebla. Astronomowie początkowo uznali, że były to komety, jednak później przyznali, że komety nie mogłyby przesuwać się tak wolno i tak nisko. Przeprowadzona w USA komputerowa analiza obrazu potwierdziła opinię astronomów, że dziwne światła nie mogły być żadnym naturalnym zjawiskiem atmosferycznym.

▶**3** To zdjęcie zostało wykonane przez policyjnego fotografa podczas obławy na handlarzy narkotyków w Atlixco 7 lipca 1991 roku. Zdaniem ufologów zdjęcie przedstawia obiekt w kształcie dysku z rzędem świateł albo okien na burcie. W tym rejonie sfotografowano jeszcze kilka podobnych obiektów, władze jednak nie potrafią wyjaśnić, co to mogło być, ani skąd się wzięło.

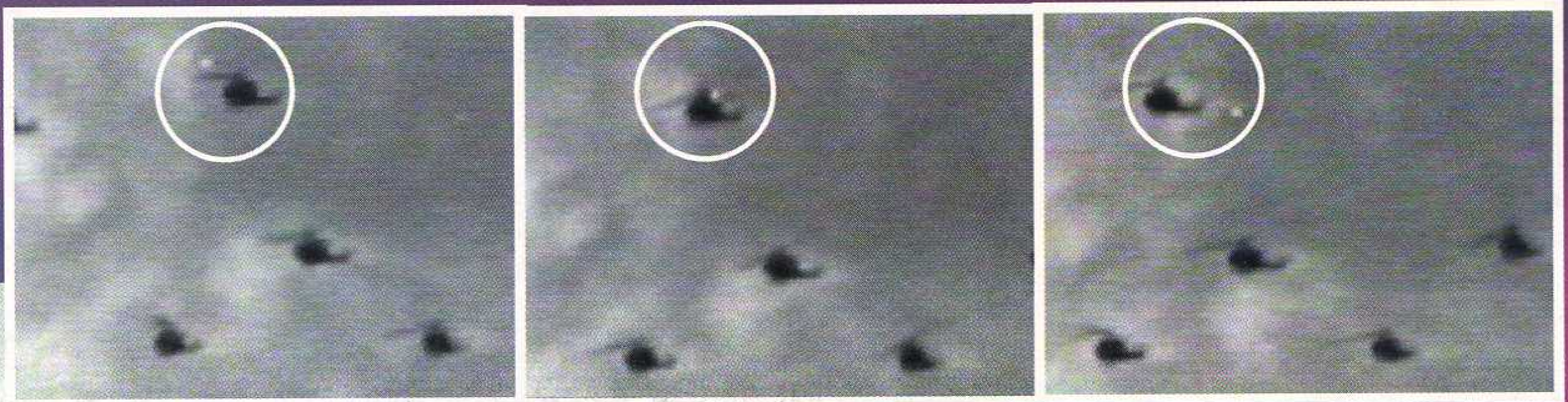

◀**4** W defiladzie z okazji Dnia Niepodległości biorą dział również siły powietrzne Meksyku. Formacje maszyn bojowych przelatują wówczas nad stolicą kraju. W 1991 roku przelotowi samolotów towarzyszył zza chmur tajemniczy obiekt, zupełnie, jakby obserwował pokazy. Podobny obiekt pojawiał się również na kolejnych defiladach. W 1993 r. w trakcie przelotu śmigłowców obiekt pojawił się ponownie i poszybował między nimi (powyżej).

SR. ARREGUIN
SR. ALAMILLA
SRA. HERNANDEZ
SR. TORRES
SR. MEVIL
SR. VALLEJO

5 Piątego maja 1994 roku, w dystrykcie Juarez Chihuahua, pani Rosi Uribe sfilmowała pulsujący obiekt, przelatujący powoli przez ciemne nocne niebo. To dziwne zjawisko udało się sfilmować również sąsiadowi pani Uribe, (niżej) nazwiskiem Francisco Javier. Statek ten – albo inne, bliźniaczo podobne – widywany był jeszcze wielokrotnie. Ufolodzy nazwali te obiekty „statkami plazmowymi" ze względu na wewnętrzne pulsujące źródło światła.

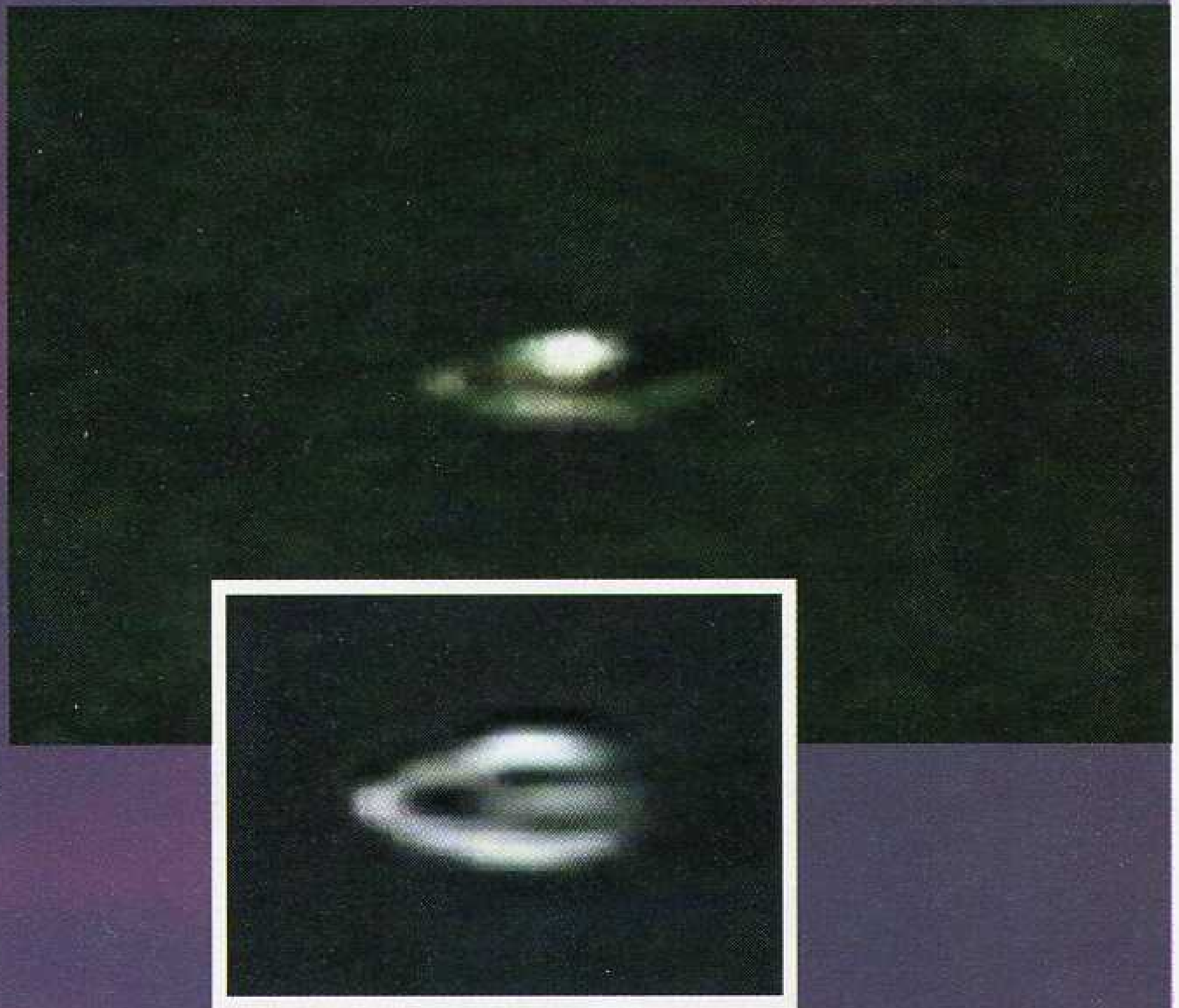

6 Carlos Dias, zawodowy fotograf, sfilmował te świetliste kręgi z ulicy przed swoim domem. Dias, który twierdzi, że po raz pierwszy zetknął się z UFO w 1981 roku, zrobił od tego czasu wiele zdjęć i filmów tajemniczych obiektów. Jamie Maussan, który dokładnie analizował te zdjęcia, potwierdził że nie zostały one w żaden sposób sfałszowane.

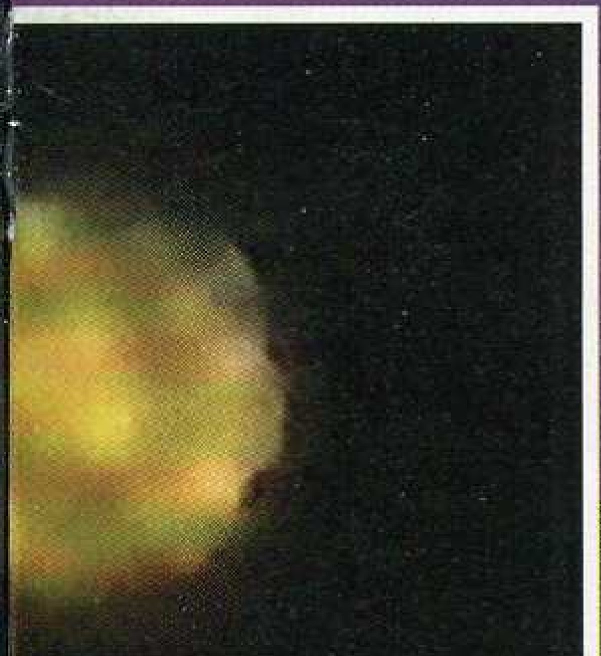

Quest Publications

„nieinterwencji" skłoniła wielu badaczy do wniosku, że rząd nie traktuje UFO jako zagrożenia; co więcej, być może nawet jest ono mile widziane przez władze. Rząd mógł jednak doskonale wiedzieć, co to za obiekty, tylko nie miał ochoty ujawniać tych informacji.

NAJLEPSZE DOWODY

„Meksykańska Fala" dostarczyła wielu materiałów, które potwierdzają hipotezę o pozaziemskim pochodzeniu UFO. Zdjęcia z Meksyku są wyraźniejsze niż wszystko, co udało się wcześniej zgromadzić ufologom, a sfilmowane obiekty latające nie mają żadnego ziemskiego wytłumaczenia. Początkowo lansowano tezę, że obiekt widoczny na zdjęciach to planeta Wenus albo meteory, jednak naukowa analiza obaliła tę teorię. Od tej pory sceptycy raczej unikają komentowania materiałów z Meksyku.

Mimo dużej wartości dowodowej tych zdjęć, wciąż pozostaje pytanie: dlaczego akurat w Meksyku? Zdaniem Maussana, mogła to być próba sprawdzenia reakcji ludności na pojawienie się istot pozaziemskich. Tak jawny i najwyraźniej przemyślany podniebny spektakl miałby być jedynie wstępem, lub raczej próbą generalną przed czymś znacznie poważniejszym.

> **Od czasu zaćmienia słońca zapanowała „gorączka UFO" - niemal codziennie docierają do nas informacje, że ktoś gdzieś widział UFO**
>
> Santiago Yturria Garza, ufolog z Meksyku

Nie znamy przyczyn, dla których te dziwne obiekty pojawiają się na meksykańskim niebie, wiemy jedynie, że są one widywane i filmowane również obecnie. Najświeższe fotografie ukazują grupę 40 takich obiektów, uformowanych na kształt gwiazdozbiorów. Czyżby więc była to kolejna próba nawiązania kontaktu?

ŚLEDZTWO W TOKU

W następnym numerze: badania UFO prowadzone przez rząd i Agencję Bezpieczeństwa Narodowego USA.

NOWA TWARZ

Bob Alford

ALAN ALFORD, BADACZ STAROŻYTNYCH TAJEMNIC, DOŁĄCZYŁ DO LICZNEJ GRUPY PISARZY KWESTIONUJĄCYCH TRADYCYJNE POGLĄDY NA POCHODZENIE LUDZKOŚCI

Światem starożytnym Alan Alford zainteresował się w 1975 r., kiedy miał zaledwie 14 lat. Ogromne wrażenie wywarły na nim wówczas egipskie piramidy, które ujrzał podczas szkolnej wycieczki, choć teraz przyznaje, że był zbyt młody, aby naprawdę docenić imponujący kunszt starożytnych budowniczych.

Podczas studiów natknął się na *Rydwany Bogów* Ericha von Dänikena, które podsyciły jego ciekawość. Wstąpił wtedy do Klubu Starożytnych Astronautów i od 1985 r., po zdobyciu kwalifikacji biegłego księgowego, przez 10 lat wytrwale gromadził materiały do swej pierwszej książki *Bogowie nowego millennium*. Zgłębiając tajemnice dziejów ludzkości odwiedził ponad 24 kraje.

Rezultatem tych badań jest teoria, która mówi, że człowieka nie ukształtowały miliony lat ewolucji, lecz dawni bogowie – istoty z krwi i kości.

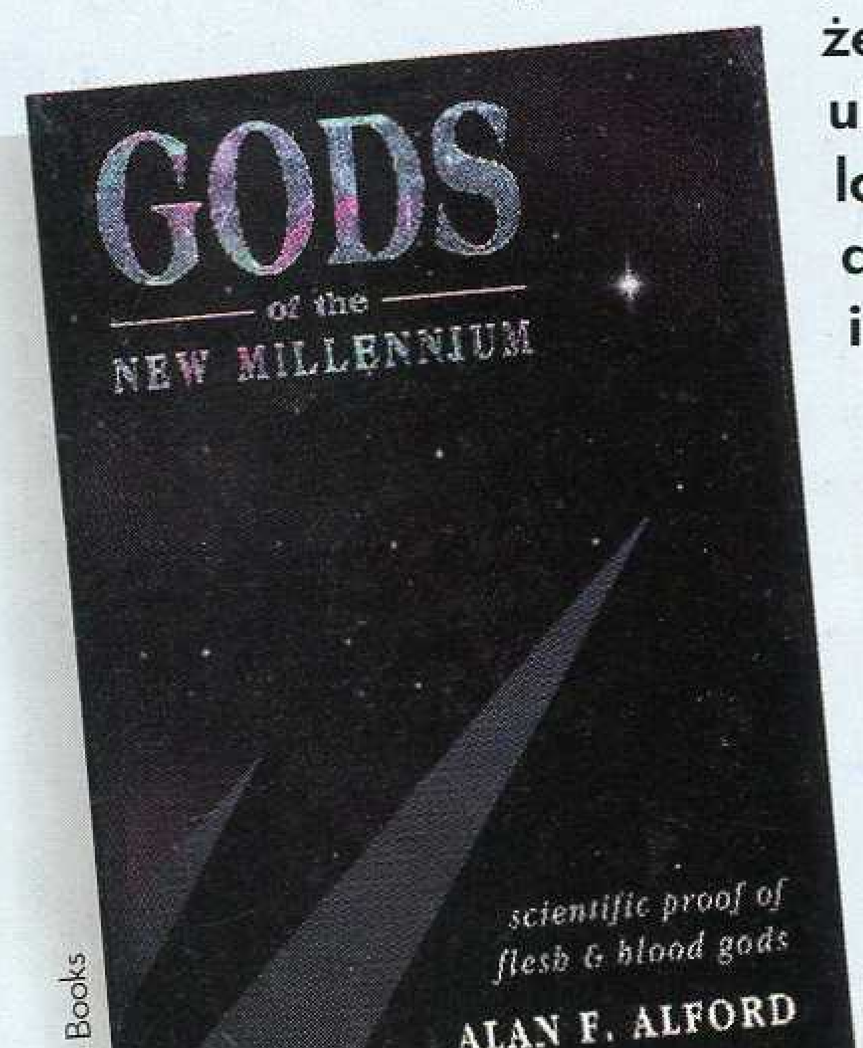

Eridu Books

◀ **Po opublikowaniu *Bogów nowego millennium* Alford podpisał kontrakt na następne dwie książki o tej samej tematyce, w których obiecuje ujawnić kolejne hipotezy związane z naszym pozaziemskim pochodzeniem.**

” Pojawienie się gatunku *Homo sapiens* 200 tys. lat temu przeczy głównym założeniom teorii ewolucji. Podręczniki uczą nas, że wszelkie zmiany na naszej planecie zachodzą stopniowo od milionów lat. A *Homo sapiens* to gatunek, który pojawił się niemalże w jednej chwili, i to z mózgiem o połowę większym od *Homo erectus*, swojego bezpośredniego przodka. Z punktu widzenia ewolucji to zupełnie niezrozumiałe.

Jak zatem brzmi Pańska teoria?

W mojej książce próbuję wykazać, iż istnieją niezbite dowody na to, że zostaliśmy stworzeni przez bogów z krwi i kości, przy zastosowaniu zaawansowanych metod inżynierii genetycznej. Biblijne odniesienia do tego, jak zostaliśmy stworzeni „na podobieństwo samego Boga” jasno wskazują, że przynajmniej część naszych genów zawiera „boski” element. Owa „teoria interwencjonistyczna”, którą staram się udowodnić w moich pracach, może dostarczyć brakujące ogniwo w dziejach ludzkości, od tak dawna poszukiwane przez naukowców.

Jakie ma Pan dowody na to, że nasi przodkowie narodzili się w wyniku skomplikowanych operacji genetycznych?

Starożytne teksty z Mezopotamii, napisane jeszcze zanim świat poznał teksty biblijne, sugerują, że pierwsi ludzie – Adam i Ewa – są „dziećmi” szczególnego przedsięwzięcia technicznego natury genetycznej. Zgodnie z tym, co czytamy w Biblii, Adam został ulepiony z gliny, lecz należy pamiętać, że hebrajskie słowo oznaczające glinę pochodzi od sumeryjskiego słowa TI.IT, czyli „ten, który jest życiem”. Jeśli więc

Adam istniał zanim pojawiły się opowieści zawarte w Biblii, to po co miałby być lepiony z gliny? Otóż sęk w tym, że wcale nie był. Pierwszy mężczyzna w dziejach ludzkości to ktoś, kogo dziś nazwalibyśmy „dzieckiem z probówki", „zbudowanym" z żywych komórek. DNA Adama, opisane w Biblii jako jego żebro, zostało wykorzystane do stworzenia Ewy.

Gdzie znalazł Pan dowody na to, że bogowie posiedli sekret nieśmiertelności?
Jest to wyraźnie napisane w tekstach sumeryjskich. W rzeczywistości bogowie odkryli sposób nie tyle na nieśmiertelność, co na długowieczność, ale ponieważ żyli bardzo długo, Sumerom musieli wydawać się wręcz wieczni. Jako pierwszy skojarzył te fakty Zecharia Sitchin; nie był on jednak w stanie stwierdzić, w jaki sposób bogom udało się odkryć tajemnicę długowieczności. Nic w tym dziwnego, sformułował bowiem swoje poglądy we wczesnych latach 70. Od tego czasu uczyniono w nauce wielkie postępy, zwłaszcza w samej genetyce. Teraz już znamy powiązania między starzeniem się oraz uwarunkowaniami genetycznymi.

> „*Każdy mit, który ma swe korzenie w religii, nauce czy starożytnej tradycji, nosi w sobie ziarno prawdy*"

Czy Pana zdaniem ludzie zaakceptują tę osobliwą teorię, która mówi, że wszyscy jesteśmy tak naprawdę produktem inżynierii genetycznej?
Dlaczego nie? Żyjemy przecież w czasach, w których łączenie komórek, czy nawet genów, i klonowanie stały się całkiem powszechne. Jeszcze sto lat temu takie pomysły byłyby uważane za czystą fantazję. Lecz w tej chwili na temat genetyki i podróży kosmicznych wiemy prawie tyle, ile wiedzieli bogowie wiele tysięcy lat temu. A zagadnienia te są ze sobą bardzo ściśle związane. Jeśli mamy zamiar badać przestrzeń kosmiczną, umiejętność przedłużania życia astronautów za pomocą terapii genowej może się wkrótce okazać koniecznością.

Skąd, według Pana, przybyli bogowie?
Starożytne teksty sumeryjskie mówią, że pochodzą oni z naszego układu słonecznego, z wciąż poszukiwanej Planety X, nazywanej przez Sumerów „Nibiru". Mnie jednak wydaje się to raczej niemożliwe, bowiem środowisko naturalne tej planety może być zupełnie inne od ziemskiego. Ponieważ zaś wygląda na to, że bogowie wyjątkowo łatwo przystosowali się do warunków panujących na Ziemi, jest bardzo prawdopodobne, że ich domem była nie Nibiru, lecz planeta całkiem podobna do naszej, znajdująca się w pobliskim układzie słonecznym. Istnieje również możliwość, że bogowie pochodzą stąd, z Ziemi – być może nawet nadali jej obecny kształt – odlecieli potem i powrócili, aby ponownie udać się w nieznane.

Czy w swoich pracach nie sugeruje Pan także, że bogowie mogli przybyć z Marsa?
To prawda. Powszechnie wiadomo, że na Marsie była kiedyś duża ilość wody potrzebnej do życia i że panował tam zupełnie inny klimat. Istnieją również zdjęcia wykonane przez sondy NASA, które przedstawiają sztuczne twory na powierzchni tej planety. Obróbka komputerowa zdjęcia ogromnego krateru zwanego „Twarzą Cydonii" wyraźnie wskazuje, że to sztuczna struktura. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że przed milionami lat istniała tam wysoko rozwinięta cywilizacja, której przedstawiciele opuścili planetę, wygnani przez nie sprzyjające warunki klimatyczne.

Dlaczego bogowie wybrali właśnie Ziemię?
Może rozkazano im tu przybyć. Ze starożytnych tekstów jasno wynika, że zrobili to, żeby wykorzystać obfite bogactwa naturalne naszej planety. Moim zdaniem właśnie dlatego stworzyli ludzi. Potrzebowali niewolników do wykonywania ciężkich prac w kopalniach. Później człowiek używany był także do innych prac i nawet po Potopie służył bogom.

Frank Spooner Pictures

OPINIE

DZIEJE LUDZKOŚCI

Początkowo Alford opublikował swą pierwszą książkę *Bogowie nowego millennium* własnym sumptem, lecz wkrótce stała się ona ważną pozycją wydawnictwa *Hodder Headline*. Zawarte są w niej opisy wielu starożytnych zagadek oraz przekonujące dowody na istnienie bogów z krwi i kości. Na poparcie swojej teorii pochodzenia ludzkości Alford przytacza informacje o:

- pochodzeniu, celu i czasie powstania piramid w Gizie (powyżej)
- rysunkach na płaskowyżu Nazca
- konstrukcji i przeznaczeniu Stonehenge
- wykorzystaniu Machu Picchu w Peru jako gwiezdnego zegara
- poszukiwaniach Nibiru – dziesiątej planety naszego Układu Słonecznego
- brakującym ogniwie w teorii Darwina
- mitach biblijnych, takich jak Wielki Potop
- teorii powstania gigantycznych rzeźb na Wyspach Wielkanocnych
- nowych dowodach na to, że bogowie używali broni jądrowej
- użyciu Arki Przymierza jako przekaźnika radiowego
- prawdopodobnych datach powrotu bogów.

Jak mógłby Pan wyjaśnić biblijną opowieść o Potopie i Arce Noego?
W dosłownym rozumieniu przeczy ona zasadom fizyki, dlatego wiele osób uważa ją wyłącznie za mit. Na przykład Biblia podaje, że uratowano wszystkie żywe stworzenia. Lecz jak można zgromadzić tak wiele zwierząt na tak ograniczonej powierzchni? Po raz kolejny odpowiedź znajdujemy w genetyce. Gdyby ostrzeżono nas o nadchodzącej powodzi, to co byśmy zrobili? Nie zgromadzilibyśmy wszystkich zwierząt, lecz ich geny. Inne źródła na temat Potopu sugerują, że tak właśnie postąpili nasi przodkowie.

SYLWETKA

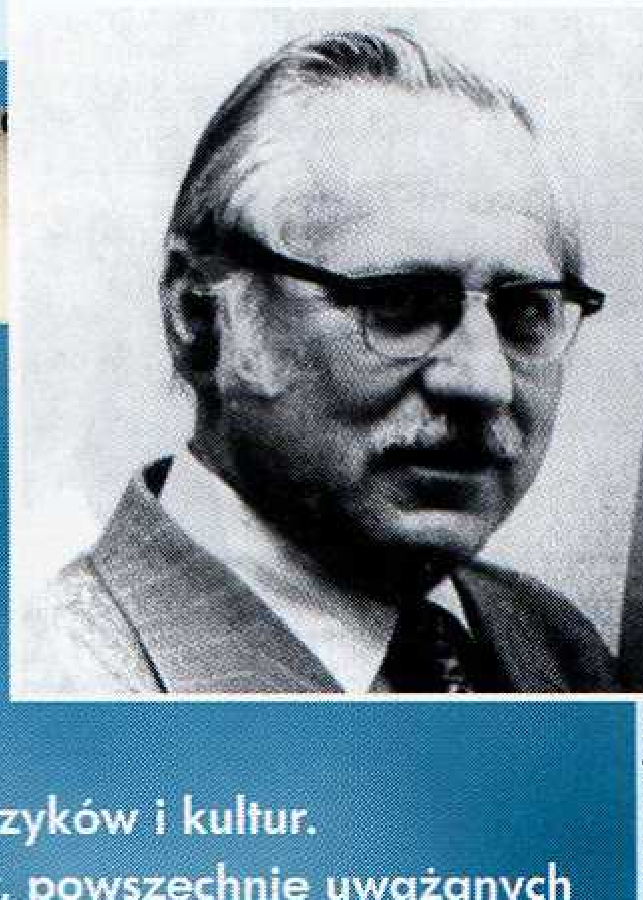
Popperfoto

ZECHARIA SITCHIN
Alan Alford czerpał inspirację z badań i publikacji naukowca pochodzenia rosyjskiego nazwiskiem Zecharia Sitchin (po prawej). Sitchin mieszka w Nowym Jorku, lecz wychował się w Palestynie, gdzie zdobył wiedzę na temat wielu starożytnych języków i kultur. Szczególnie dokładnie badał dzieje Sumerów, powszechnie uważanych za pierwszą znaną cywilizację, oraz powiązał z ich kulturą wiele biblijnych, egipskich i greckich mitów. W swej pierwszej książce pt. *Dwunasta Planeta*, Sitchin dowodzi, że w naszym układzie słonecznym istnieje dodatkowa planeta (Nibiru), którą opisywali Sumerowie. Sugeruje on, że z niej wywodzą się przodkowie człowieka.

Czy nie zastanawia się Pan, jak na podobne rewelacje zareagują przyrodoznawcy?
Nie bardzo. Historia uczy nas bowiem, że jeśli ktoś chce obalić istniejący model, to ciąży na nim konieczność udowodnienia nowego. Ja wykazałem, że pochodzenie człowieka oraz jego rozwój można bezpośrednio powiązać z interwencją bogów. Jestem przygotowany na ataki, gdyż przedstawiłem naukowcom niebezpieczną teorię. Teoria Darwina, która przecież stanowi teraz opokę naukowego myślenia, niegdyś też była przez kręgi kościelne uważana za niebezpieczną i do dziś drażni chrześcijańskich fundamentalistów.

Dlaczego, Pana zdaniem, hipoteza „starożytnych astronautów" budzi taki sprzeciw naukowców?
Nauka błędnie interpretuje historię starożytną, a naukowcy nie rozumieją lub nie chcą zaakceptować możliwości naszego pozaziemskiego pochodzenia. Według nich technologia rozwijała się w sposób linearny, tak więc jeśli pojawia się coś nowego lub niewytłumaczalnego, od razu szukają związku ze starszą, znaną nam kulturą. Jeśli nie mogą go znaleźć, tajemnicę przypisują Egipcjanom lub Inkom. Jednak nasza kultura nie ewoluowała stopniowo, ponieważ zgodnie z sumeryjskimi zapisami nie zapoczątkował jej człowiek, lecz była ona darem wysoko rozwiniętej cywilizacji – cywilizacji samych bogów.

Jaki przykład starożytnej technologii najlepiej ilustruje Pański punkt widzenia?
Weźmy choćby Wielką Piramidę w Gizie. W książkach zawsze pojawia się ona pod hasłem „tajemnice", gdyż nikt nie rozumie, w jaki sposób została zbudowana. Dzieje się tak dlatego, że patrzymy na nią przez pryzmat naszych obecnych możliwości. Lecz jest przecież całkiem jasne, że użyto technologii daleko przewyższającej naszą. Tylko bogowie mogli dysponować taką wiedzą.

Czy sądzi Pan, że Pańskie odkrycia mogą zmienić czyjś światopogląd?
Nie wiem, w jaki sposób moja teoria mogłaby wpłynąć na przekonania religijne. Chcę tylko przekazać ludziom, że dotyczy to nas wszystkich. Wszyscy we wszechświecie mamy te same korzenie. Dlaczego nie pogodzić się i nie podążać dalej razem?

Ale czy nie podważa Pan podstaw wielu religii stwierdzając, że biblijny Bóg to istota z krwi i kości?
Moim zdaniem do bogów należało wyłącznie stworzenie człowieka. Ludzie, którzy chcą zachować wiarę, mogą pojmować bogów jako narzędzie w ręku wyższej istoty – Boga. Ja nie widzę tu absolutnie żadnej sprzeczności.

Czy bogowie kiedyś powrócą?
Daleki jestem od prorokowania, ale wydaje mi się, że bogowie opuścili naszą planetę około roku 200 p.n.e., kiedy to pozostawiono nas samym sobie; okres ten zaś niebawem dobiegnie końca. Istnieją różne metody obliczania, kiedy nasi „boscy ojcowie" mogą się znowu pojawić, żeby przejąć kontrolę nad Ziemią. Jedna z nich wskazuje, że może być to koniec wieku XX.

▼ Rozmiary rysunków wykonanych na płaskowyżu Nazca w Peru sugerują, zdaniem Alforda, że mogły one zostać wykonane jedynie specjalistycznymi narzędziami sterowanymi z dużej wysokości ze statków kosmicznych.

Mike Andrews/Art and Architecture Collection

CZY WYPOSAŻONE KOMPUTEROWO DOMY UŁATWIĄ NAM ŻYCIE? A MOŻE KIEDYŚ STANĄ SIĘ NASZYM PRZEKLEŃSTWEM?

INTELIGENTNE DOMY

Inteligentne domy, w których wszystkie urządzenia sterowane będą za pośrednictwem prostego panelu kontrolnego (obok), dla wielu nie są już wizją przyszłości, lecz rzeczywistością dnia dzisiejszego.

Daudier/Jerrican Po lewej: Jerrican/SPL

Jest piątkowy, zimowy wieczór. Przyjeżdżasz do domu po całym tygodniu ciężkiej pracy i z błogą niecierpliwością oczekujesz, kiedy będziesz mógł wejść do przytulnego, ogrzanego wnętrza i odpocząć przez dwa weekendowe dni. Przed bramą wjazdową naciskasz guzik, aby ją otworzyć. Nic się jednak nie dzieje. Zamiast sielanki rozpoczyna się koszmar.

Komputer sterujący funkcjonowaniem twojego domu oszalał i nie rozpoznaje cię jako osobę uprawnioną do wejścia. Kiedy w końcu udaje ci się sforsować bramę, pojawia się problem automatycznych drzwi wejściowych. Uruchamia się alarm, ściągając na miejsce policję i irytując sąsiadów.

Wewnątrz domu panuje dojmujący mróz, gdyż centralne ogrzewanie jest od wielu godzin wyłączone. Ekspres do kawy się przepalił, a swądowi towarzyszy ogłuszający ryk magnetofonu. Podłoga zalana jest wodą, a ogród wygląda jak lodowisko, gdyż automatyczny spryskiwacz działał cały dzień. Na domiar złego „inteligentny” system zarządzania kuchnią zamówił zapas żywności wystarczający dla całej armii, a autodiagnostyczny podzespół pralki bez potrzeby skontaktował się z serwisem naprawczym i właśnie odebrałeś telefon od technika, który za chwilę przyjedzie, żeby wymienić bęben na nowy.

Choć wydaje się to absurdalną fikcją literacką, takie „inteligentne” budynki coraz częściej będą pojawiać się w naszym życiu. Kiedy więc wszystkie urządzenia w domu zostaną ze sobą połączone i kontrolowane z jednego źródła, powyższy scenariusz stanie się niepokojąco prawdopodobny.

JEDEN ZA WSZYSTKICH

Podobny sprzęt i oprogramowanie nie są jeszcze rozpowszechnione w Europie, prowadzi się jednak nad nimi intensywne prace. W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie zautomatyzowane domy mieszkalne znane są już od kilku lat, obecnie zaś widoczny jest w tej dziedzinie wyraźny postęp.

Analiza

STEROWANIE KLAWIATURĄ

Już teraz posiadacze domów kontrolowanych przez system X-10 mogą za pośrednictwem centralnego komputera zaprogramować następujące operacje:

- Identyfikowanie telefonicznego rozmówcy i automatyczne odpowiadanie przygotowanym komunikatem.
- Rozchylanie zasłon i poranne włączanie radia.
- Sterowanie odbiornikiem telewizyjnym.
- Oznajmianie nadejścia poczty.
- Czuwanie nad zużyciem energii elektrycznej.
- Kontrola systemów ogrzewania i klimatyzacji.
- Włączanie i wyłączanie światła o określonych porach, jak również regulacja oświetlenia dla uzyskania rozmaitych nastrojów.
- Otwieranie bramy garażu, gdy samochód znajduje się na drodze podjazdowej.
- Włączanie alarmu w przypadku pojawienia się intruzów, pożaru lub powodzi.
- Wyświetlanie na monitorze komputerowym obrazu każdej osoby, która zbliża się do domu.

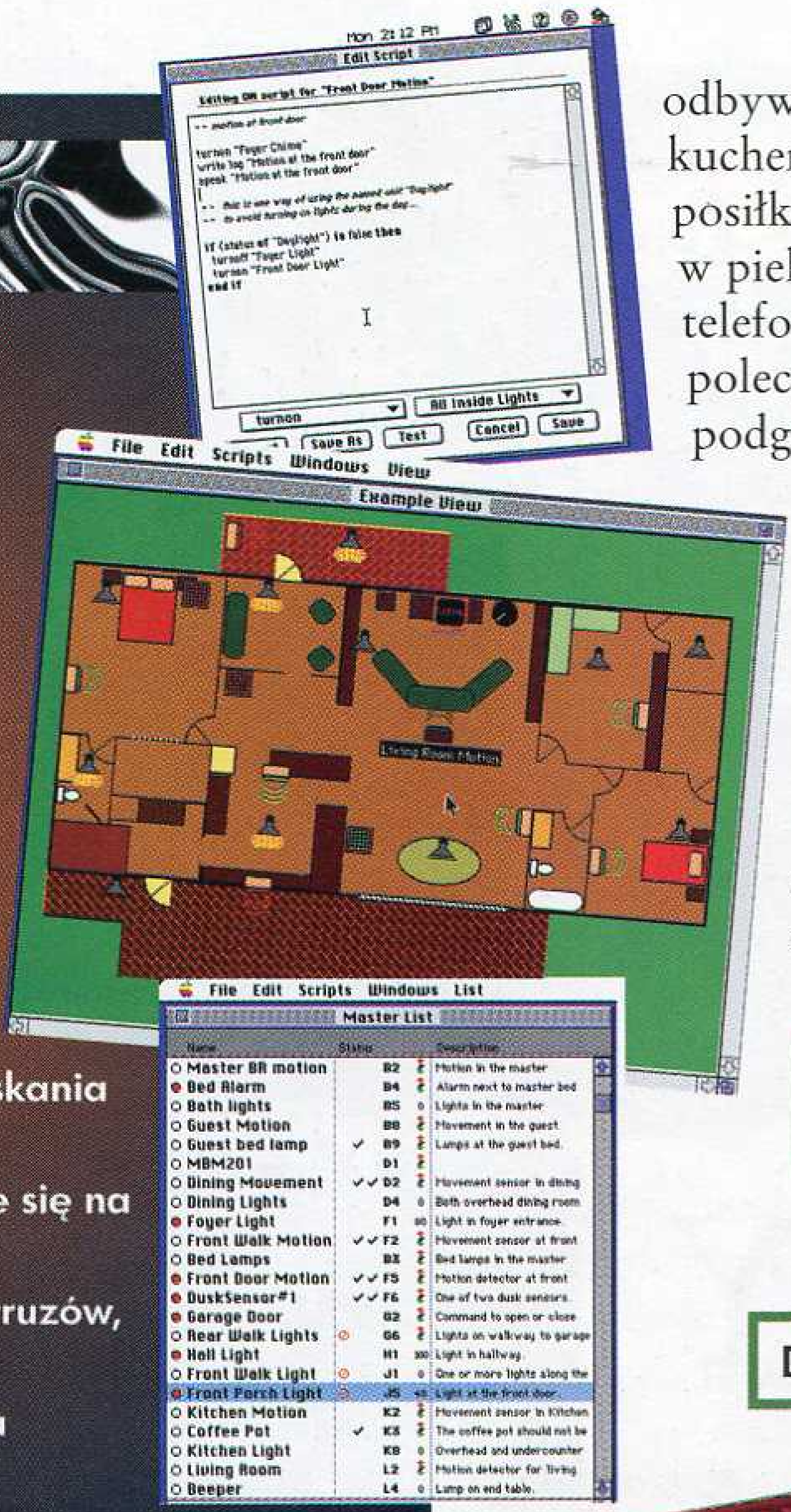

Editing ON script for "Front Door Motion"

```
-- motion at front door

turnon "Foyer Chime"
write log "Motion at the front door"
speak "Motion at the front door"

-- this is one way of using the named unit "Daylight"
-- to avoid turning on lights during the day...

if (status of "Daylight") is false then
  turnoff "Foyer Light"
  turnon "Front Door Light"
end if
```

Name	Status		Description
○ Master BR motion		B2	Motion in the master
● Bed Alarm		B4	Alarm next to master bed
○ Bath lights		B5	Lights in the master
○ Guest Motion		B8	Movement in the guest
○ Guest bed lamp	✓	B9	Lamps at the guest bed.
○ MBM201		D1	
○ Dining Movement	✓✓	D2	Movement sensor in dining
○ Dining Lights		D4	Both overhead dining room
● Foyer Light		F1	Light in foyer entrance.
○ Front Walk Motion	✓✓	F2	Movement sensor at front
○ Bed Lamps		B3	Bed lamps in the master
● Front Door Motion	✓✓	F5	Motion detector at front
● DuskSensor#1	✓✓	F6	One of two dusk sensors.
● Garage Door		G2	Command to open or close
○ Rear Walk Lights		G6	Lights on walkway to garage
● Hall Light		H1	Light in hallway.
○ Front Walk Light		J1	One or more lights along the
● Front Porch Light		J5	Light at the front door.
○ Kitchen Motion		K2	Movement sensor in Kitchen
○ Coffee Pot	✓	K5	The coffee pot should not be
○ Kitchen Light		K8	Overhead and undercounter
○ Living Room		L2	Motion detector for living
○ Beeper		L4	Lamp on end table.

Home Automation Systems Inc.

W większości naszych domów znajduje się całe mnóstwo sprzętu zmechanizowanego; od pralek, poprzez sprzęt wideo, aż do elektrycznej bramy garażowej. Znaczna ilość aparatów do zdalnego sterowania (pilotów), niezbędnych do wygodnego użytkowania tych urządzeń, doprowadziła do koncepcji „pilota centralnego", choć i tak wciąż jesteśmy zmuszeni ręcznie obsługiwać czajnik elektryczny lub kuchenkę mikrofalową.

Wyobraźmy sobie teraz, że wszystkie sprzęty w naszym domu potrafią porozumiewać się ze sobą za pośrednictwem centralnego komputera. Realizacja tej koncepcji może być wciąż w powijakach, lecz nie można ignorować niektórych współczesnych osiągnięć.

POMOCNIK KUCHENNY

HES, czyli grupa firm, do której należą takie giganty przemysłu, jak „Siemens" i „Bosch", zrealizowała projekt „pomocnika kuchennego", czyli komputera połączonego z kuchenką. Ekran dotykowy ułatwia dostęp do obszernej bazy danych z przepisami kuchennymi i ilustracjami; tą samą drogą odbywa się kontrola działania kuchenki. Po przygotowaniu posiłku można go rano umieścić w piekarniku, po czym telefonicznie wydać komputerowi polecenie rozpoczęcia podgrzewania. W ten sposób po powrocie do domu zastajemy gotowy, ciepły obiad.

Innym wynalazkiem jest wykrywacz fal podczerwonych (PIR). Będzie on stanowił część systemu zabezpieczającego nowoczesne domy,

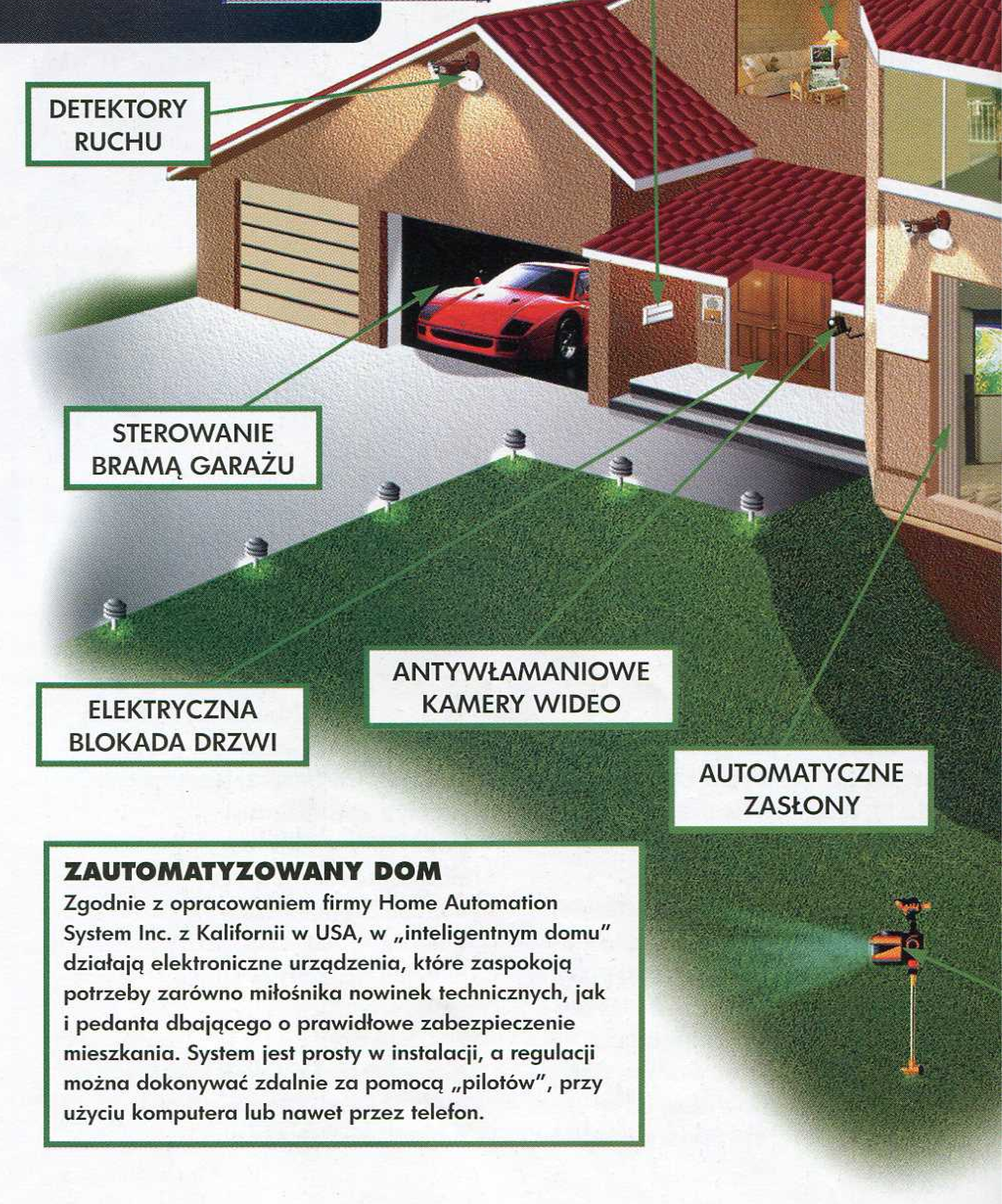

KOMPUTER DO CENTRALNEGO STEROWANIA DOMEM
DOMOFON
DETEKTORY RUCHU
STEROWANIE BRAMĄ GARAŻU
ANTYWŁAMANIOWE KAMERY WIDEO
ELEKTRYCZNA BLOKADA DRZWI
AUTOMATYCZNE ZASŁONY

ZAUTOMATYZOWANY DOM

Zgodnie z opracowaniem firmy Home Automation System Inc. z Kalifornii w USA, w „inteligentnym domu" działają elektroniczne urządzenia, które zaspokoją potrzeby zarówno miłośnika nowinek technicznych, jak i pedanta dbającego o prawidłowe zabezpieczenie mieszkania. System jest prosty w instalacji, a regulacji można dokonywać zdalnie za pomocą „pilotów", przy użyciu komputera lub nawet przez telefon.

uruchamiając kamery wideo i magnetowidy, gdy tylko do domu zbliży się obca osoba. Dzięki temu tworzony będzie szczegółowy zapis wszystkich wizyt złożonych pod naszą nieobecność. Właściciel domu może też obserwować gości za pomocą techniki „obraz w obrazie" (PIP), która polega na wyświetlaniu obrazu z kamer umieszczonych na zewnątrz w okienku wydzielonym na ekranie telewizora.

Do automatycznych drzwi zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Obecnie bardzo łatwo podłączyć mechanizm sterujący drzwiami do przycisku umieszczonego na przykład w telefonie. Widząc w telewizorze, kto stoi na progu, można otworzyć drzwi, nie opuszczając wygodnego fotela.

DOM INTERAKTYWNY

Firma Microsoft Corporation od dawna pracuje nad wbudowaniem komputerowego systemu operacyjnego Windows we wszystkie urządzenia gospodarstwa domowego, z jednoczesnym podłączeniem ich do Internetu. Umożliwiłoby to komunikację między urządzeniami, automatyczne wykrywanie i usuwanie wszelkich usterek oraz zawiadamianie serwisu technicznego, jeśli konieczna byłaby reperacja.

Home Automation Systems Inc.

▶ Inteligentny „odstraszacz zwierząt" wyposażony jest w czujnik ruchu, który po wykryciu obcych zwierząt w obejściu odstrasza je przez oblanie wodą.

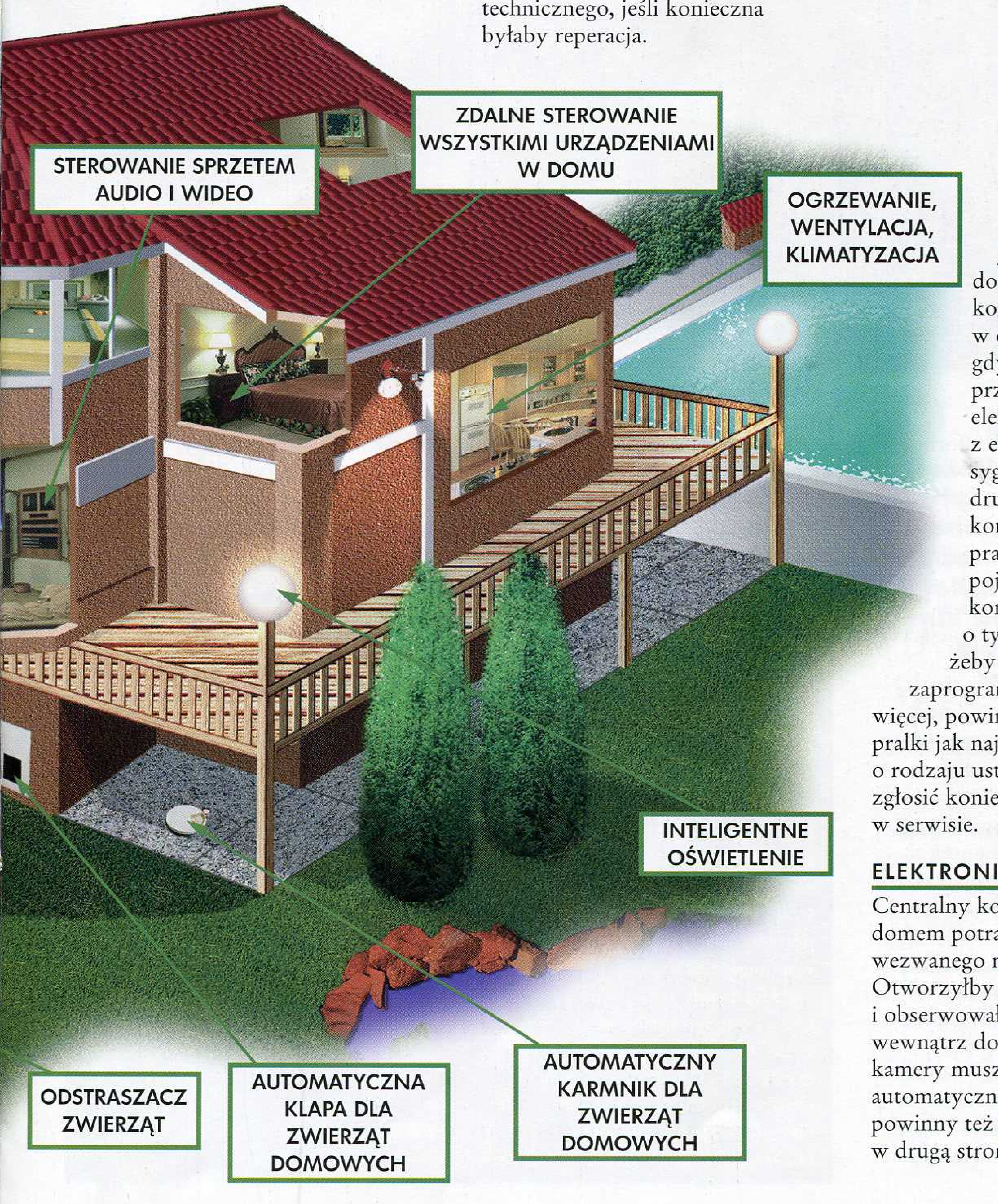
STEROWANIE SPRZETEM AUDIO I WIDEO
ZDALNE STEROWANIE WSZYSTKIMI URZĄDZENIAMI W DOMU
OGRZEWANIE, WENTYLACJA, KLIMATYZACJA
INTELIGENTNE OŚWIETLENIE
ODSTRASZACZ ZWIERZĄT
AUTOMATYCZNA KLAPA DLA ZWIERZĄT DOMOWYCH
AUTOMATYCZNY KARMNIK DLA ZWIERZĄT DOMOWYCH

Jeśli zechcemy, żeby domowe urządzenia korzystały z prądu w określonych porach, gdy za pośrednictwem przewodów elektrycznych z elektrowni nadejdzie sygnał o przejściu na drugą taryfę, centralny komputer może włączyć pralkę. Jeśli w pralce pojawi się usterka, komputer musi zostać o tym powiadomiony, żeby wstrzymać zaprogramowane pranie. Co więcej, powinien on uzyskać od pralki jak najwięcej informacji o rodzaju usterki i w razie potrzeby zgłosić konieczność naprawy w serwisie.

ELEKTRONICZNE POWITANIE

Centralny komputer sterujący domem potrafiłby zidentyfikować wezwanego mechanika. Otworzyłby mu drzwi i obserwował jego poczynania wewnątrz domu. Drzwi i ukryte kamery muszą więc nie tylko być automatycznie sterowane, lecz powinny też przesyłać komunikaty w drugą stronę. Dzięki temu

Alternatywą dla mieszkań sterowanych komputerowo jest „dom naturalny". Ogrzewanie zapewniają baterie słoneczne, do picia i do zabiegów higienicznych służy oczyszczona woda deszczowa, a śmieci są kompostowane. Idealny dom przyszłości powinien łączyć tego rodzaju techniki ekologiczne ze sterowaniem komputerowym.

Elizabeth Whiting & Associates

komputer będzie zawsze dysponował kompletem informacji niezbędnych do podjęcia odpowiednich działań.

Podobne systemy zarządzania domem nie są jeszcze oferowane na rynku, ale możliwe jest skonstruowanie podstawowej wersji systemu na bazie istniejących urządzeń i oprogramowania. Istnieją także mniejsze, częściowe systemy, realizujące ograniczony zakres zadań, i z pewnością można by je rozszerzyć stosownie do potrzeb właściciela. W Wielkiej Brytanii służby opieki społecznej od dawna starają się o montaż takich systemów w domach ludzi starszych i niepełnosprawnych.

SYSTEM X-10

Najszerzej dostępnym systemem automatyzacji domu w Stanach Zjednoczonych jest produkt o nazwie „X-10", którego zaletą jest korzystanie z istniejącej w budynku instalacji elektrycznej do przesyłania sygnałów sterujących. Z jego wprowadzeniem w Europie były jednak pewne problemy techniczne, system został więc wycofany ze sprzedaży i oczekuje na aprobatę władz.

Dzięki scentralizowaniu europejskich ośrodków decyzyjnych w Brukseli udało się opracować specyfikację jednego standardowego systemu, co powinno doprowadzić do pewnego

Notatnik

INTELIGENTNE MEBLE

Postępy czynione obecnie w dziedzinie nanotechnologii otwierają nieograniczone możliwości. Nasze mieszkania staną się całkowicie zintegrowanym i „inteligentnym" środowiskiem, świadomym wszelkich potrzeb mieszkańca i spełniającym je w mgnieniu oka.

Podczas gdy skomputeryzowane roboty o rozmiarach ciałek krwi oczyszczają nasze naczynia krwionośne i płuca, „inteligentne" ubranie zmienia kolor stosownie do naszego nastroju. Budynek, w którym mieszkamy, będzie także wyposażony w mikroskopijne komputery zdolne do natychmiastowej zmiany naszego otoczenia. Stoły będą dostosowywać kształt i rozmiar do aktualnych potrzeb i podgrzewać miejsca, w których postawiono naczynia z posiłkiem. Blat kuchenny automatycznie zamrażałby kupione towary. Krany w umywalkach i wannach samoczynnie dobierałyby strumień i temperaturę wody pod wpływem dotyku, a ściany i okna domów przyszłości będą reagować na temperaturę zewnętrzną, nie dopuszczając, żeby wewnątrz domowych pomieszczeń było zbyt ciepło lub zbyt zimno.

OPINIE

CZŁOWIEK NIEWOLNIK

Perspektywa kontroli, jaką komputery będą miały nad naszym życiem, nie brzmi zachęcająco dla nikogo. W książce *March of the Machines* („Marsz maszyn") oraz w cyklu swych artykułów, prof. Kevin Warwick z Uniwersytetu w Reading (Wielka Brytania) snuje apokaliptyczne wizje: „Nadejdzie taki dzień... Maszyny będą kontrolować wszystko, od czystości powietrza, którym oddychamy, do liczby godzin, którą spędzimy w świetle lub w ciemności. Włączenie żarówki nie będzie już nigdy wykonywane ręką ludzką..."

Taki scenariusz zdaniem Warwicka jest możliwy, ponieważ niebawem komputery przerosną inteligencją ludzi. Nabędą umiejętność samodzielnego uczenia i zjednoczą się z innymi maszynami, tworząc obejmujący całą planetę mózg, miliardy razy bardziej złożony od ludzkiego. Kiedy do tego dojdzie, „ludzka rasa stanie się równie przestarzała, jak dinozaury" i wymrze tak samo jak one.

Już teraz, według słów Warwicka, przekazaliśmy komputerom zbyt wiele kontroli nad naszym życiem, na przykład w dziedzinie finansów.

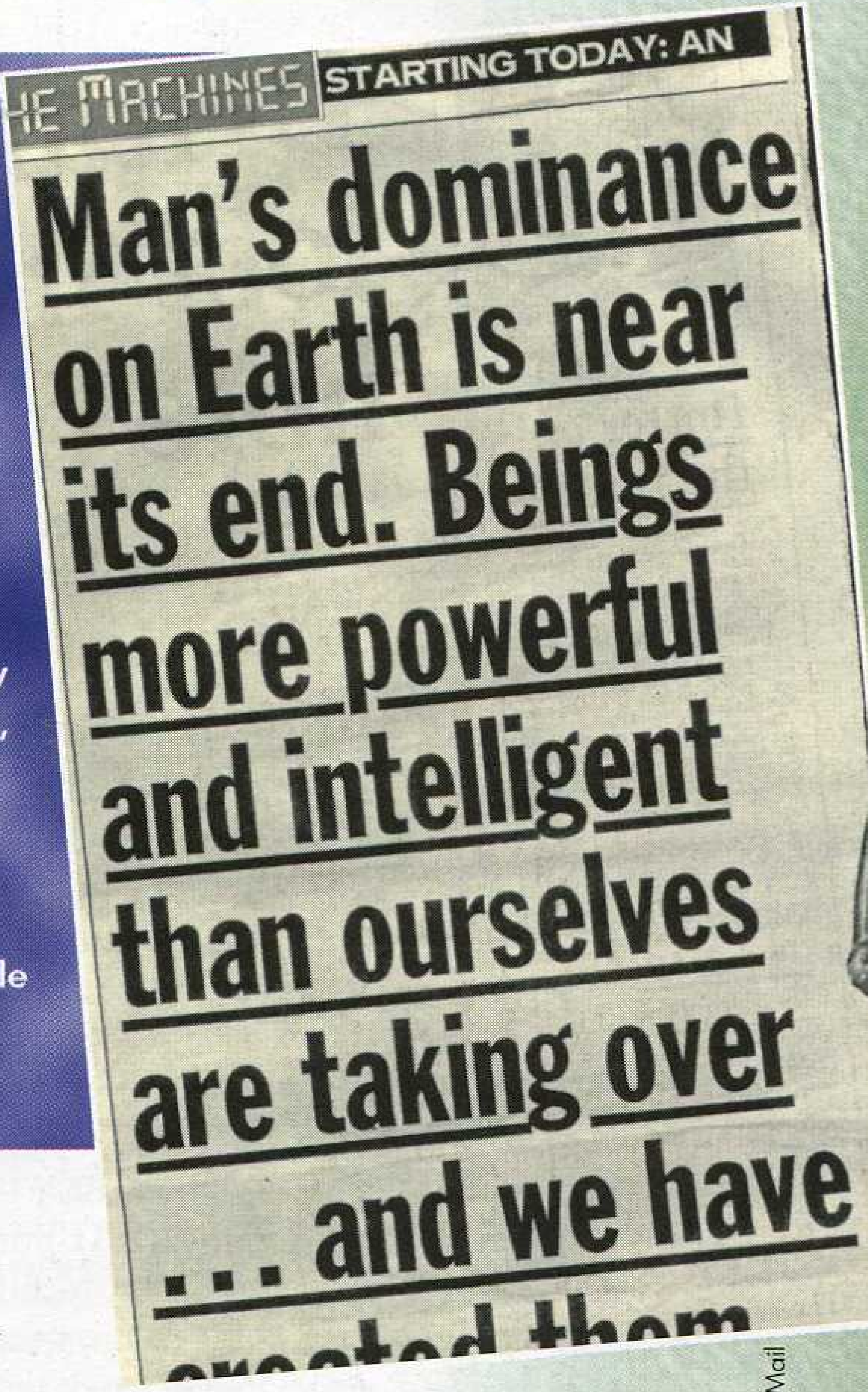

HE MACHINES STARTING TODAY: AN

Man's dominance on Earth is near its end. Beings more powerful and intelligent than ourselves are taking over ... and we have

Daily Mail

skoordynowania prac niezależnych producentów i zgodności ich produktów z urządzeniami już istniejącymi.

Podstawowym założeniem Europejskiego Systemu Zarządzania Domem (EHS) jest projekt *Plug and Play* („Włącz i używaj"), który nakłada na producentów obowiązek konstruowania urządzeń w taki sposób, aby były jak najłatwiejsze w montażu, użyciu i demontażu. Koncepcje te mają niebywałe znaczenie dla naszego życia codziennego i gospodarki majątkiem. Być może nie będzie już konieczne oddawanie starszych ludzi pod kosztowną opiekę oddziałów geriatrycznych, a osoby niepełnosprawne będą sobie radzić bez specjalnej opieki. Bez względu na stopień upośledzenia fizycznego, będzie istniał system automatyki oferujący takiej osobie pewien poziom samodzielności.

Omawiane systemy wraz z osiągnięciami najnowszej techniki oraz z nanoplastyką – wciąż hipotetycznym połączeniem technologii tworzyw sztucznych z nanotechnologią (techniką konstruowania mikroskopijnych mechanizmów) – mogą kiedyś całkiem wyeliminować potrzebę istnienia opieki społecznej. Nanoplastyka wprowadziła koncepcję tzw. *architiles*, czyli komputerów o rozmiarach pojedynczej krwinki.

▼ Futurystyczny prysznic z regulowanymi zasłonami i dotykowym sterowaniem będzie stanowić część znajdującego się w łazience „aqua-parku".

Lerosey/Jerrican

ŻYJĄCY DOM

Wspomniane elementy umożliwią zrealizowanie dowolnej idei odpowiadającej dowolnym założeniom. Wyobraźmy sobie krzesło, które przybiera kształt dopasowany do ciała i pomaga przy siadaniu i wstawaniu, ściany domu, zmieniające temperaturę i kolor, lub stoły, które wyczuwają obecność biesiadnika. Nietrudno zauważyć zmianę, jaką podobne sprzęty wprowadziłyby w życiu osób niepełnosprawnych.

Mowa tu nie o rekwizytach rodem z powieści fantastyczno-naukowych, lecz o rzeczywistych wytworach techniki, które są aktualnie w fazie opracowań.

> **Jeżeli kiedykolwiek włączymy pierwszą potężną maszynę, obdarzoną człowieczą inteligencją, już nigdy nie będziemy mieli możliwości jej wyłączenia**
>
> Kevin Warwick, profesor cybernetyki

Postępowi towarzyszyć będzie jednak wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną. Dopóki więc każde gospodarstwo domowe nie będzie dysponować własną minielektrownią, działającą n.p. w oparciu o baterie słoneczne, ludzie będą coraz bardziej uzależnieni od dostawców energii. I nie jest przesadą obawa, że w niedalekiej przyszłości nawet przypadkowa przerwa w dostawie energii może pociągnąć za sobą ofiary śmiertelne.

TRAGEDIA W WACO

CZY AMERYKAŃSCY STRÓŻE PRAWA ZAMORDOWALI 76 OSÓB, W TYM KOBIETY I DZIECI? PRÓBUJEMY PRZEŁAMAĆ ZMOWĘ MILCZENIA OTACZAJĄCĄ WYDARZENIA W WACO

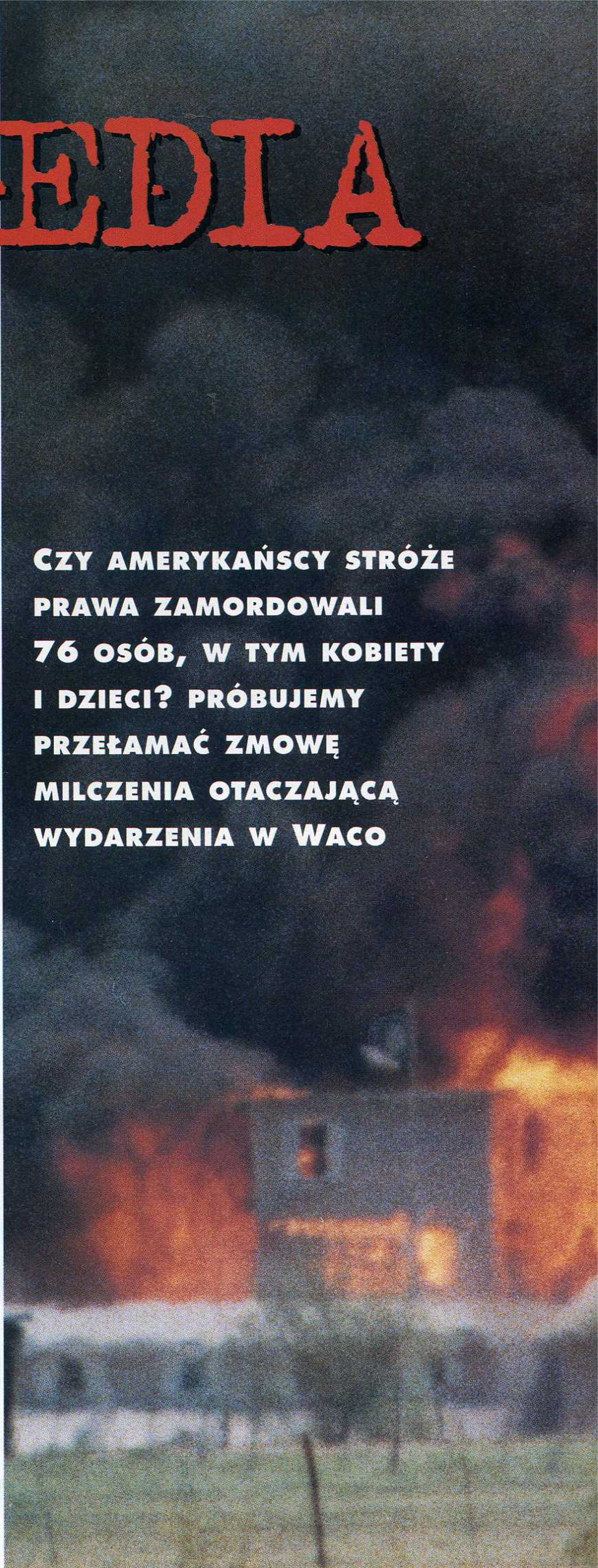

Corbis-Bettmann/Reuters

Było to długie i wyczerpujące dla obu stron oblężenie. Oddziały Urzędu do spraw Alkoholu, Tytoniu i Broni Palnej (ATF) oraz Wydział Operacyjny do spraw Ratowania Zakładników (HTR) przez 51 dni otaczały posiadłość „Góra Karmel" w Waco, w stanie Teksas. Była ona własnością mało znanej sekty religijnej o nazwie Plemię Dawida. Ukrywały się w niej 124 osoby, dysponujące ogromną ilością broni.

28 lutego 1993 roku FBI podjęło próbę przeszukania posiadłości i aresztowania przywódcy wspólnoty, Davida Koresha, pod zarzutem nielegalnego posiadania broni. Jednak Dawidianie nie pozwolili agentom wejść na teren posiadłości, co doprowadziło do wymiany ognia. W dwugodzinnej strzelaninie zginęło czterech agentów ATF oraz sześciu członków sekty, a wiele innych osób odniosło rany. W ten sposób rozpoczęło się najdłuższe oblężenie w historii FBI.

PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE

Okoliczności, które doprowadziły do tej konfrontacji nieodłącznie wiążą się z wierzeniami Plemienia Dawida. Jak każde ugrupowanie religijne, sekta wierzyła w pewne proroctwa i kierowała się wynikającymi z nich specyficznymi dogmatami. Jedno z proroczych widzeń Koresh zinterpretował jako zapowiedź brutalnego starcia Dawidian z władzą amerykańską. Mając to na uwadze, sekta Koresha już na początku lat 90. zaczęła gromadzić broń, równocześnie handlując nią i czerpiąc z tego spore zyski. Chociaż ilość uzbrojenia przechodzącego przez „Górę Karmel" wzbudziła podejrzenia ATF, ci z członków Plemienia Dawida,

Bench-Landmann/Gamma/FSP

◀ Trwające 51 dni oblężenie siedziby Plemienia Dawida (po lewej), sekty religijnej z Waco w Teksasie, zakończyło się pożarem, w którym poniosła śmierć większość jego członków. Przebieg wydarzeń, które do tego doprowadziły, ciągle jest niejasny. Agenci FBI (powyżej) utrzymują, że odpowiedzieli siłą dopiero gdy zostali zaatakowani przez Dawidian. Ci zaś twierdzą, że bezprawnie użyto wobec nich broni, po czym fakt ten zatajono.

którzy przeżyli, utrzymują, że cały ich sprzęt był licencjonowany, a interes w pełni legalny.

Po 51 dniach długich, frustrujących i bezowocnych negocjacji FBI postanowiło użyć siły. 19 kwietnia do części budynków „Góry Karmel" wpuszczono gaz CS (gaz łzawiący), podczas gdy czołgi ostrzeliwały pozostałe obiekty. Miało to zmusić Dawidian do wyjścia i poddania się.

Jednak nic nie poszło zgodnie z planem. Siły rządowe z przerażeniem patrzyły na trzy pożary wybuchające w różnych częściach posiadłości. W niespełna pół godziny w „Górze Karmel" rozpętało się piekło. Tylko 9 spośród 85 członków sekty Koresha przebywających w posiadłości uniknęło śmierci w ogniu. Apokaliptyczne proroctwo konfliktu stało się tragiczną rzeczywistością. Koresh zginął w płomieniach, a kilku jego zwolenników pozostałych przy życiu otoczono i aresztowano. Oblężenie dobiegło końca.

MANIPULOWANIE MEDIAMI

Debata dotycząca wypadków, które doprowadziły do tragedii 19 kwietnia 1993, trwa do dziś. ATF posiadał nakaz przeszukania „Góry Karmel" i aresztowania Koresha. Jednak przywódca sekty zaprosił agenta ATF, Danny'ego Aguilera, do przeprowadzenia inspekcji w kwietniu 1992, czyli wtedy, gdy ATF rozpoczynał dochodzenie w związku z działalnością Plemienia Dawida – i zaproszenie odrzucono. Co więcej, przed 28 lutego Koresha widziano w Waco przynajmniej trzykrotnie, a każda z jego wizyt w mieście stanowiła doskonałą okazję, żeby go aresztować.

„Śledztwo ATF w sprawie Plemienia Dawida prowadzone było w sposób zupełnie niekompetentny. Było całkiem pozbawione profesjonalizmu, którego należy się spodziewać po jednej z największych agencji federalnych powołanych do strzeżenia prawa"

Raport Kongresu USA dotyczący oblężenia w Waco

SYLWETKA

Rex Features

PRZYWÓDCA KULTU

David Koresh (po prawej) urodził się jako Vernon Wayne Howell w 1959 roku. Jego matka urodziła go w wieku 15 lat. Howell przyłączył się do Plemienia Dawida w roku 1981, wtedy też związał się z Lois Roden, 60-letnią prorokinią stojącą na czele sekty. Po jej śmierci doszło do sporu o przywództwo między jej synem Georgem Rodenem, a Howellem. W rezultacie Howell wraz ze swoimi zwolennikami wyjechał do wschodniego Teksasu. Powrócił jednak niebawem, żeby siłą przejąć kontrolę nad „Górą Karmel". W czasie potyczki Roden został postrzelony, lecz Howellowi nie udowodniono winy. W roku 1990 stanął na czele Plemienia Dawida i zmienił nazwisko na David Koresh. Prawdopodobnie jedną z przyczyn, dla których sekta zgromadziła ogromną ilość broni, była właśnie groźba zemsty ze strony Rodena.

▶ Władze niezwłocznie zrównały z ziemią to, co pozostało po budynkach strawionych pożarem. Pojawiają się zastrzeżenia, że FBI nie dało prowadzącym śledztwo czasu na zbadanie dowodów, a „oficjalne” sprawozdanie z ataku (poniżej) było niejasne i niedokładne.

Popperfoto.Niżej: Today/Rex Features

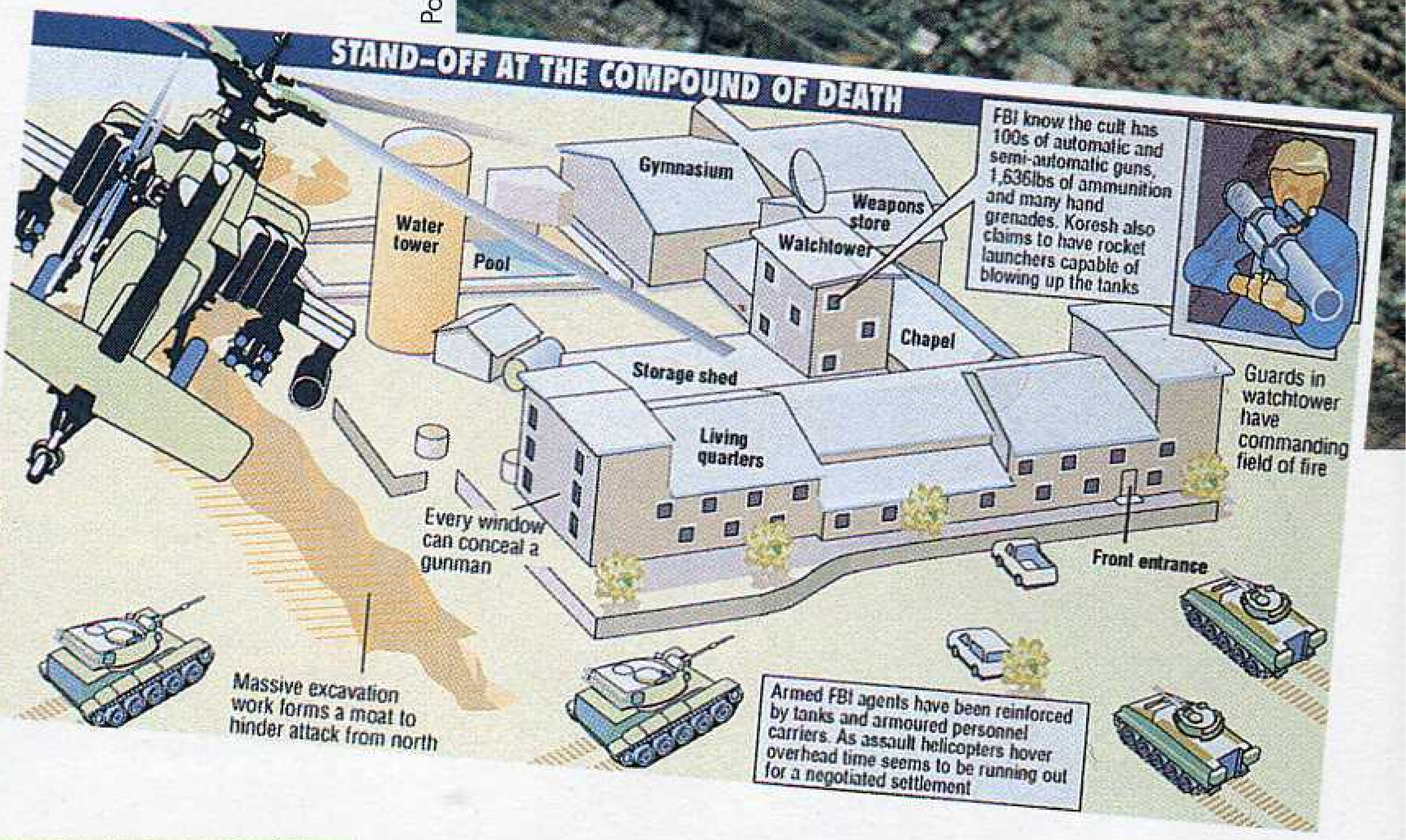
STAND-OFF AT THE COMPOUND OF DEATH
Water tower
Pool
Gymnasium
Weapons store
Watchtower
Chapel
Storage shed
Living quarters
Every window can conceal a gunman
Front entrance
Guards in watchtower have commanding field of fire
FBI know the cult has 100s of automatic and semi-automatic guns, 1,636lbs of ammunition and many hand grenades. Koresh also claims to have rocket launchers capable of blowing up the tanks
Massive excavation work forms a moat to hinder attack from north
Armed FBI agents have been reinforced by tanks and armoured personnel carriers. As assault helicopters hover overhead time seems to be running out for a negotiated settlement

Mimo takich możliwości, ATF optował za demonstracyjnym atakiem, przeprowadzonym z zaskoczenia. Akcji nadano kryptonim „Showtime”, co sugeruje, że ATF był świadom, iż stanowi ona ciekawy materiał dla mediów. Przypuszcza się również, że cała operacja miała być chwytem reklamowym, którego celem było zwiększenie słabnącego zainteresowania Urzędem. Sprawnie przeprowadzona i odpowiednio przedstawiona w środkach przekazu akcja pacyfikowania uzbrojonej sekty religijnej mogła nie tylko wpłynąć pozytywnie na wizerunek ATF, ale również spowodować znaczne zwiększenie jego budżetu.

Kiedy pracownicy Urzędu dowiedzieli się, że kamerzysta z ekipy wiadomości informował Koresha o wszystkich ich planach, nie odstąpili od przeprowadzenia operacji, zwiększając tym samym prawdopodobieństwo zbrojnego rozwiązania problemu. Podobno strzelanina rozpoczęła się w chwili, gdy David Koresh wyszedł z budynku. Agenci ATF twierdzą jednak, że przedstawili Koreshowi nakaz aresztowania, a on zaczął stawiać czynny opór z bronią w ręku, co zmusiło ich do oddania strzałów. Pomimo wszystko, członkowie sekty utrzymują, że ludzie z ATF zaczęli do nich strzelać bez uprzedzenia i nikt nawet nie wspomniał o żadnym nakazie.

Podczas rozprawy sądowej okazało się również, iż tylko jeden spośród wielu agentów ATF był skłonny zeznać, że wiedział o nakazie i że przedsięwzięto inne kroki poza rozkazem zbrojnego ataku. Jak dotąd nie udało się udowodnić, kto strzelił pierwszy, i prawdopodobnie nie będzie to możliwe, ponieważ większość dowodów zaginęła, została zniszczona lub zatajona.

BEZPRAWNE DZIAŁANIA?

Prawo amerykańskie zakazuje siłom rządowym atakować na oślep, jeżeli cel jest niewidoczny. Jeśli wierzyć członkom sekty Koresha, że agenci ATF strzelali w kierunku budynków, przez ściany, drzwi i okna oraz z helikopterów, to siły zbrojne rządu amerykańskiego działały wbrew prawu.

W końcu ogłoszono zawieszenie broni i kilkunastu członków sekty wraz z dziećmi opuściło budynki. Jednak na miejscu nadal pozostało kilkadziesiąt osób. Negocjacje stawały się coraz bardziej zawiłe, a napięcie rosło po obu stronach. FBI twierdziło, że zamierza dążyć do

FAKTY

ANALIZA BALISTYCZNA

Przez 51 dni oblężenia członkowie Plemienia Dawida utrzymywali, że ostrzelane drzwi i ściany „Góry Karmel” (poniżej) pozwolą udowodnić, iż działania podjęte przez ATF 28 lutego były niezgodne z prawem. Choć przebieg całego zajścia nadal jest niejasny, wiadomo, że na początku ataku Koresh podszedł do drzwi wejściowych. Roland Ballasteros, agent ATF, zeznał przed sądem, że Koresh zamknął wtedy drzwi i zaczął przez nie strzelać. Dawidianie utrzymują jednak, że ich przywódca nie był uzbrojony i że agenci ATF rozpoczęli strzelaninę całkowicie bezprawnie.

Po wybuchu pożaru FBI zakazało policji stanowej wstępu na teren posiadłości należącej do Dawidian. Kiedy w końcu zakaz cofnięto, policjanci nie zdołali odnaleźć metalowych frontowych drzwi. Zdaniem członków sekty analiza balistyczna tych drzwi mogłaby dowieść, że pierwsze strzały rzeczywiście zostały oddane przez agentów ATF. Niestety kluczowy dowód zaginął, choć odnaleziono inne metalowe drzwi, których pożar nawet nie naruszył. Wkrótce potem FBI wydało rozkaz zrównania z ziemią wszystkich ocalałych zabudowań sekty.

Brad Markel/Gamma Liason/FSP

Notatnik

ZBROJNY ATAK

Prokurator generalny Janet Reno (poniżej) wydała zgodę na zbrojny atak w celu zakończenia oblężenia Waco. Pierwotnie odrzucała takie rozwiązanie, ale powiadomiona o przypadkach maltretowania dzieci przez członków sekty, zmieniła zdanie. Nie była jednak w stanie określić dokładnie, kto przekazał jej informacje. Chociaż był to kluczowy czynnik, który przesądził o użyciu gazu łzawiącego CS podczas ataku na wspólnotę, nie znaleziono ani informatora, ani nawet dowodów na to, że informacja ta była prawdziwa.

Pewne kontrowersje wzbudził również rodzaj gazu. Reno publicznie oświadczyła, że w trosce o dzieci przebywające w zabudowaniach zastosowano gaz CS, który w połączeniu z dwutlenkiem węgla, użytym do jego rozpylenia, jest niepalny i nietoksyczny. Jednakże podczas ataku gaz rozpylano głównie za pomocą chlorku metylenu, co w połączeniu z powietrzem w zamkniętych pomieszczeniach daje mieszankę trującą i bardzo łatwopalną.

Popperfoto

pokojowego rozwiązania konfliktu „niezależnie od tego, jak długo miałoby to trwać”; jednak domniemana odmowa współpracy ze strony Plemienia Dawida sprawiła, że ugoda wydawała się coraz mniej realna. Przez cały ten czas istniała groźba, że członkowie sekty – zgodnie z jej dogmatami – popełnią zbiorowe samobójstwo. Dawidianie, którym udało się przeżyć, twierdzą jednak, że planowali się poddać z chwilą ukończenia przez Koresha analizy pewnych doktryn religijnych grupy, nad którymi akurat pracował.

▼ W walce zginęło czterech agentów ATF, z których jeden został zastrzelony z broni dużego kalibru, używanej do walki z helikopterami. ATF twierdzi, że sekta dysponowała również granatami ręcznymi i wyrzutniami rakiet.

Corbis-Bettmann/Reuters

NIEKOMPETENCJA FEDERALNYCH

Nigdy nie poznamy prawdziwej przyczyny spalenia „Góry Karmel”. Wydział Operacyjny do Spraw Ratowania Zakładników użył czołgów podobno po to, żeby członkom sekty otworzyć drogę odwrotu; tymczasem wskutek ich akcji zburzeniu uległa część zabudowań. Członkowie Plemienia Dawida oraz jego sympatycy twierdzą, że akcja ta spowodowała przewrócenie się jednej z lamp gazowych i zapalenie mat, którymi były wyłożone wszystkie korytarze w budynkach. Pojawiły się również sugestie, że wiele kobiet i dzieci zginęło pod gruzami, gdy czołgi niszczyły betonowe bloki.

Tłumacząc się troską o bezpieczeństwo strażaków, oddziały HTR odczekały pół godziny od wybuchu pożaru, zanim przystąpiły do akcji. Co więcej, dwóch członków sekty, którzy wyszli z budynku w ostatniej chwili, należało do HTR. Ich rola w akcji nie jest znana. Jeszcze bardziej przeraża fakt, że tak niewielu Dawidian wydostało się z płomieni. Wiele ciał odnalezionych pośród zgliszczy miało rany postrzałowe od broni kalibru 45, które, jak twierdzą urzędnicy, są dowodem popełnienia zbiorowego samobójstwa.

OGRANICZONA STREFA DZIAŁAŃ

Analiza spisów wyposażenia siedziby Dawidian ujawniła, że nikt w sekcie Koresha nie posiadał broni kalibru 45, natomiast na filmach wideo widać wyraźnie, że agenci ATF wchodzili do budynków przed i w czasie pożaru. Kongres USA dodatkowo zagmatwał cały obraz sprawy, stwierdzając, iż odgłosy strzałów dochodzące z budynków podczas gdy rozgrywała się tragedia świadczą albo o tym, że członkowie Plemienia Dawida zrealizowali plany samobójstwa, albo były rezultatem wybuchów w składzie amunicji.

Po pożarze oddziały FBI oraz ATF przejęły kontrolę nad miejscem tych dramatycznych wydarzeń, a wkrótce potem zrównały budynki z ziemią. Policja stanowa została wpuszczona dopiero po dwóch godzinach, a i wtedy mogła działać tylko pod ścisłym nadzorem FBI.

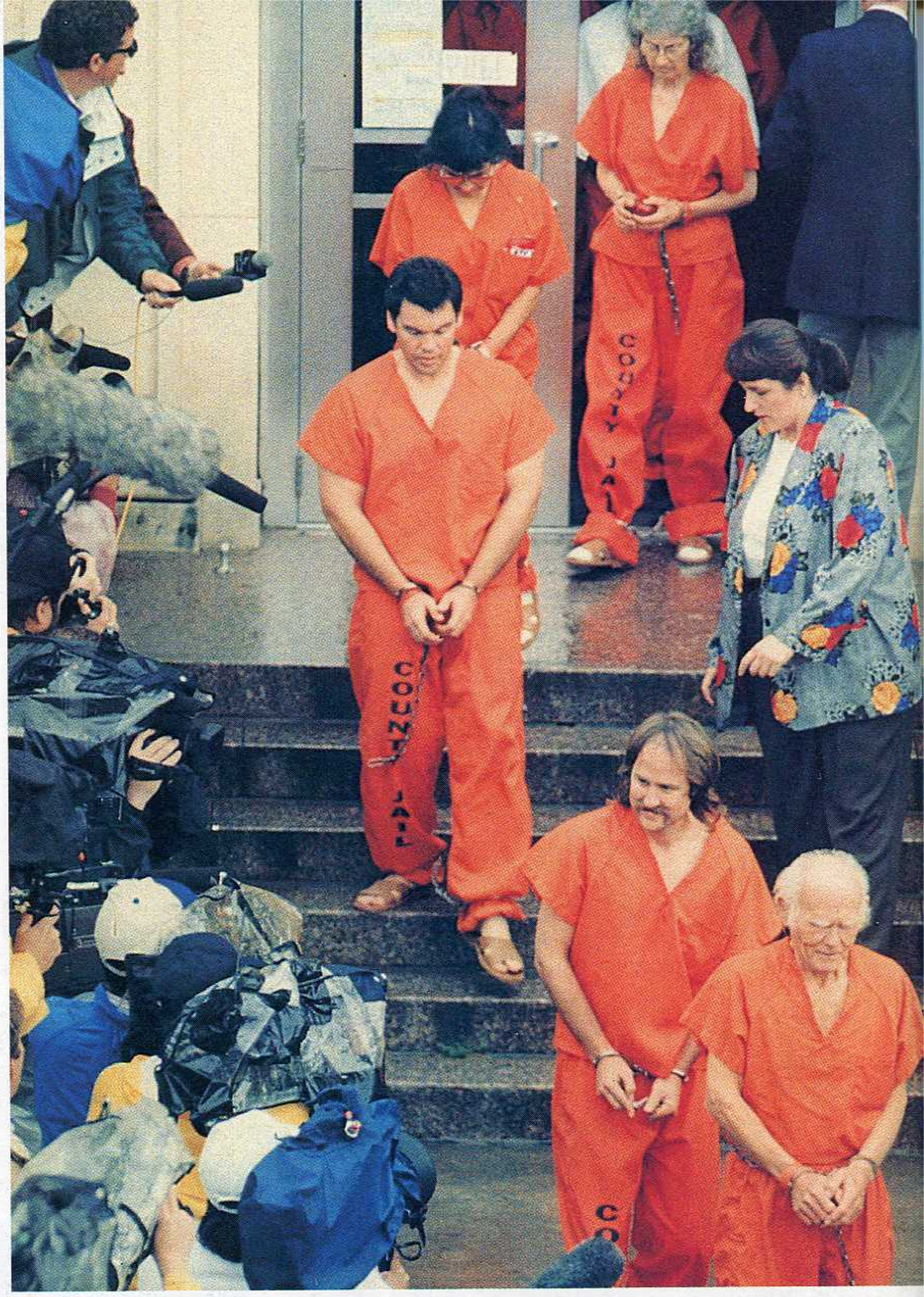

Rod Aydelotte/Waco Tribune Herald/Sygma

▲ Dawidianie, którzy nie zginęli w pożarze, zostali aresztowani i wyprowadzeni z sądu federalnego w Waco w obecności mediów z całego świata. Jednak niezawisła komisja powołana specjalnie w ich sprawie nie znalazła dowodów na to, że sekta posiadała nielegalną broń.

Jeśli atak na „Górę Karmel" był wyłącznie spreparowanym chwytem reklamowym, to nie przyniósł pożądanych rezultatów. ATF poniósł porażkę, a negocjatorom z FBI nie udało się uratować życia 76 członków Plemienia Dawidowego, z których 20 nie ukończyło jeszcze nawet szesnastego roku życia. Jeśli natomiast Dawidianie w obliczu przepowiedni rzeczywiście zrealizowali plan zbiorowego samobójstwa, podpalając własną siedzibę, oddziały FBI i HTR nie są odpowiedzialne za tę tragedię.

Tak czy inaczej, członkowie sekty twierdzą, że ostrzelane ściany, drzwi i sufity „Góry Karmel" stanowiły świadectwo bezprawnych działań ATF. Cała posiadłość została jednak zrównana z ziemią i jeśli nawet istniały jakiekolwiek dowody przemawiające na niekorzyść agentów ATF, nigdy już nie ujrzą one światła dziennego. X

FAKTY

PRAWA KONSTYTUCYJNE

W Stanach Zjednoczonych konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom pewne demokratyczne prawa. Należy do nich między innymi prawo do swobodnego zrzeszania się i wolności religijnej, a także do tworzenia ochotniczych oddziałów milicji i noszenia broni. Krytycy akcji (poniżej) przeprowadzonej w Waco przez agentów ATF i FBI twierdzą, że Plemię Dawida jedynie korzystało z tych praw i zostało zaatakowane przez władze zupełnie bezprawnie.

Niektórzy zwolennicy teorii spiskowej są przekonani, że władze USA próbują podważyć i zmienić ustalenia zawarte w konstytucji. Po oblężeniu w Waco pojawiły się projekty ustaw, które miały na celu ograniczenie liczby jednostek milicji. Ustawy te weszły w życie po tragicznym zamachu bombowym w Oklahomie w 1995 roku. Możliwe, że oddziały milicji stały się po prostu kozłami ofiarnymi, a zmiana obowiązującego prawa ma na celu zwiększenie możliwości kontrolowania społeczeństwa.

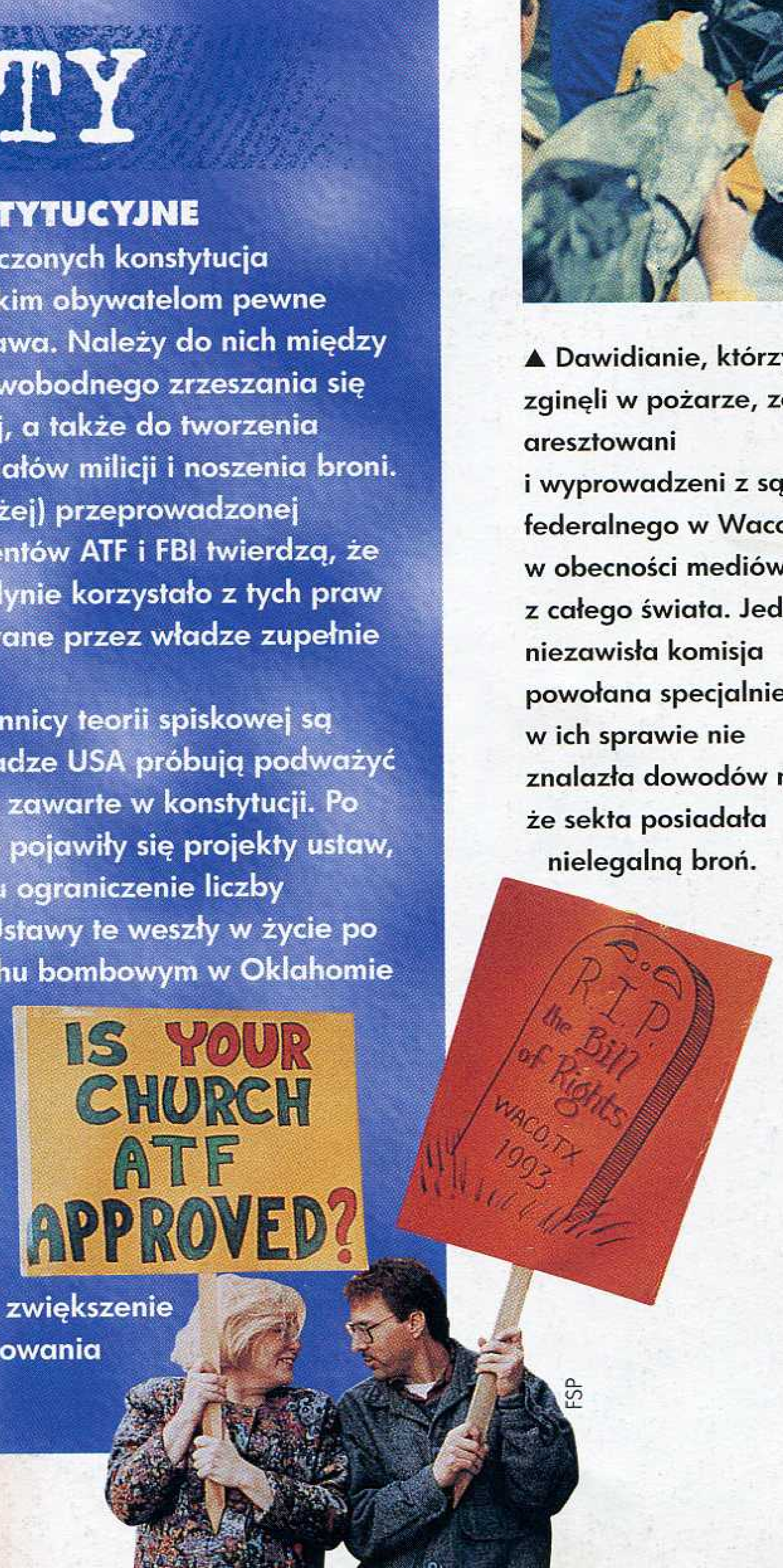
IS YOUR CHURCH ATF APPROVED?
R.I.P. the Bill of Rights WACO, TX 1993

FSP

NIE DO WIARY!

ZDARZYŁO SIĘ NAPRAWDĘ

SPRYTNA TRZÓDKA

„– Owce to bardzo zaradne stworzenia. Kiedy na ich pastwisku brakuje trawy, w poszukiwaniu pożywienia uciekają się do sztuczek, które przypominają strategie oddziałów wojskowych” – twierdzi sołtys brytyjskiej wsi Bramshaw, Jack Sturgess. Pismo *The Electronic Telegraph* z 20 marca 1997 r. zamieściło artykuł opisujący ową „owczą” technikę pokonywania przeszkód. Jedna z owiec kładzie się pod ogrodzeniem, a pozostałe wchodzą na nią i przeskakują na drugą stronę. Wprawdzie „owca – schodek” zostaje na pastwisku, to jednak jej koleżanki mogą do woli najeść się świeżej trawy. Sturgess, były komandos, twierdzi, że tak samo pokonywał w wojsku przeszkody z drutu kolczastego. Jeden z żołnierzy przyciągał wtedy karabinem druty pod siebie, a reszta oddziału przechodziła po nim jak po moście.

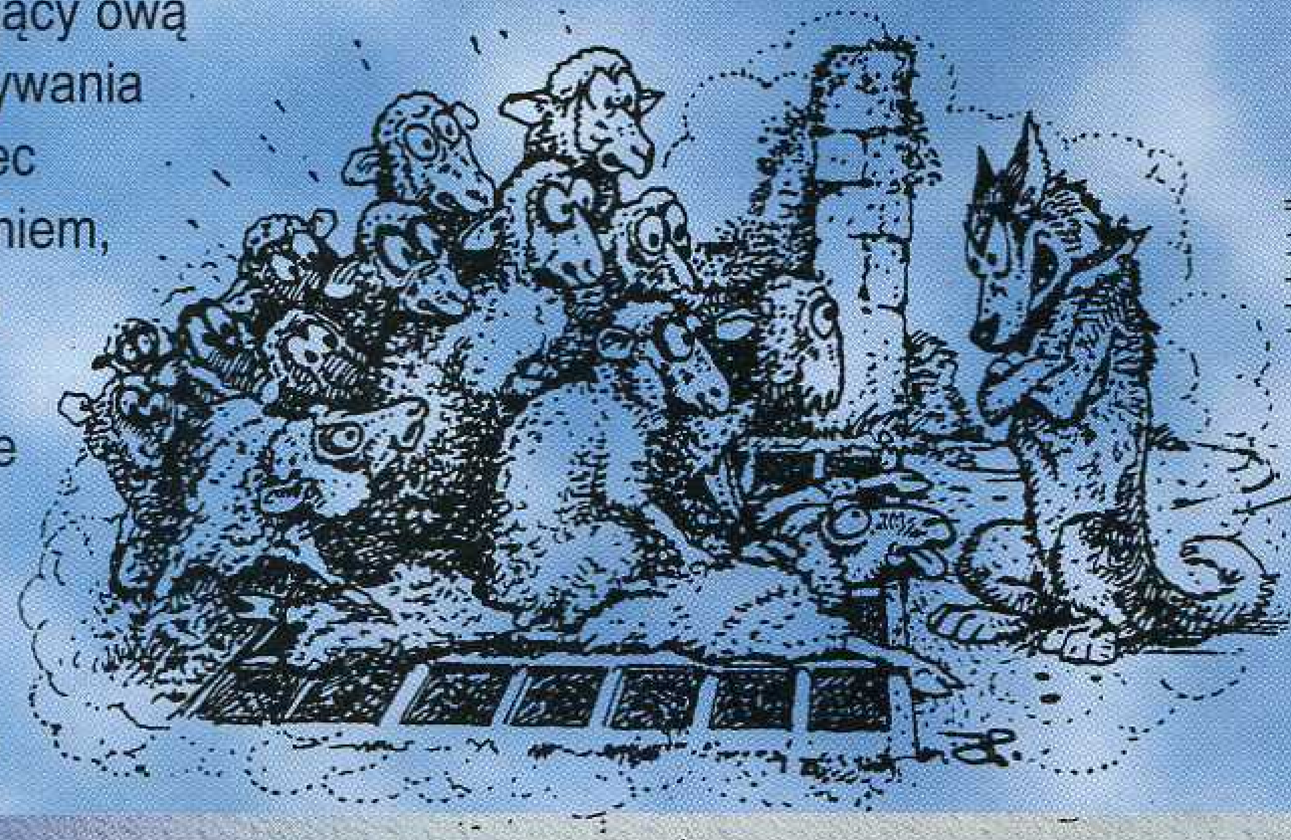
Julek Heller

BEZ MÓZGU

Kiedy okazało się, że mały Andrew Vandal urodził się bez mózgu, lekarze dawali mu najwyżej pół roku życia. Ku zdumieniu środowiska medycznego Andrew rozwijał się jednak normalnie i z czasem wyrósł na zdrowe i wesołe dziecko.

W okresie rozwoju embrionalnego na kręgosłupie chłopca uformowała się torbiel, która zahamowała normalny rozwój mózgu – głowa dziecka wypełniona była jedynie płynem. Lekarze nie mają pojęcia, w jaki sposób chłopiec może odczuwać emocje.

AP

ODPORNY NA ŚMIERĆ

Dick Shields, 76-letni mieszkaniec Pittsburga w USA, może naprawdę cieszyć się, że żyje. Jego niezwykła historia, opublikowana przez agencję *Associated Press*, obfituje w tak ogromną ilość poważnych wypadków, że ktokolwiek inny na jego miejscu dawno już by nie żył. Shields doznał złamania kręgosłupa, miał zawał serca, grzybicę z powikłaniami, ciężkie zapalenie płuc, trzy razy pęknięte kręgi szyjne (raz zdarzyło mu się to, kiedy właśnie odzyskiwał siły po poprzednim złamaniu), trzykrotnie przeszedł operację wszczepienia bypassów, cierpi na zaawansowaną miażdżycę, a ostre zapalenie wyrostka robaczkowego skończyło się kiedyś tygodniową śpiączką.

W czasie II wojny światowej, Shields był saperem i rozbrajał pola minowe. Rozmyślając nad tym, ile razy uniknął śmierci, starszy pan stwierdził: „– Muszę przyznać, że Bóg czuwał nade mną”.

MAMINSYNEK

Mieszkaniec Izraela, Moshe Beeri, wpadł w depresję po śmierci matki. W nadziei, że postęp w medycynie pozwoli kiedyś lekarzom przywrócić ją do życia, umieścił jej ciało w domowej zamrażarce.

Według informacyjnej agencji *Reutera*, ciało kobiety spoczywało w lodówce przez dwa tygodnie. Wezwana policja nie wiedziała, o co tak naprawdę powinna oskarżyć Beeriego. Na swoją obronę kochający syn powiedział: „– Bardzo trudno było mi się rozstać z mamą, zarówno psychicznie, jak i fizycznie...”

TRAGICZNY LOT

Tę fotografię wykonał amator, który pragnął jedynie zrobić zdjęcie startującego samolotu. Dopiero po wywołaniu kliszy okazało się, że aparat uchwycił dramatyczny upadek 14-letniego Keitha Sapsforda. Chłopiec bardzo chciał polecieć do Japonii, ukrył się więc w podwoziu pasażerskiego Boeinga na lotnisku w Sydney.

Kiedy samolot oderwał się od pasa startowego, nieszczęsny pasażer na gapę odpadł od podwozia. Nawet gdyby udało mu się utrzymać w kryjówce, miał niewielkie szanse przeżycia – brak tlenu i bardzo niskie temperatury, panujące na dużych wysokościach, i tak niewątpliwie by go zabiły.

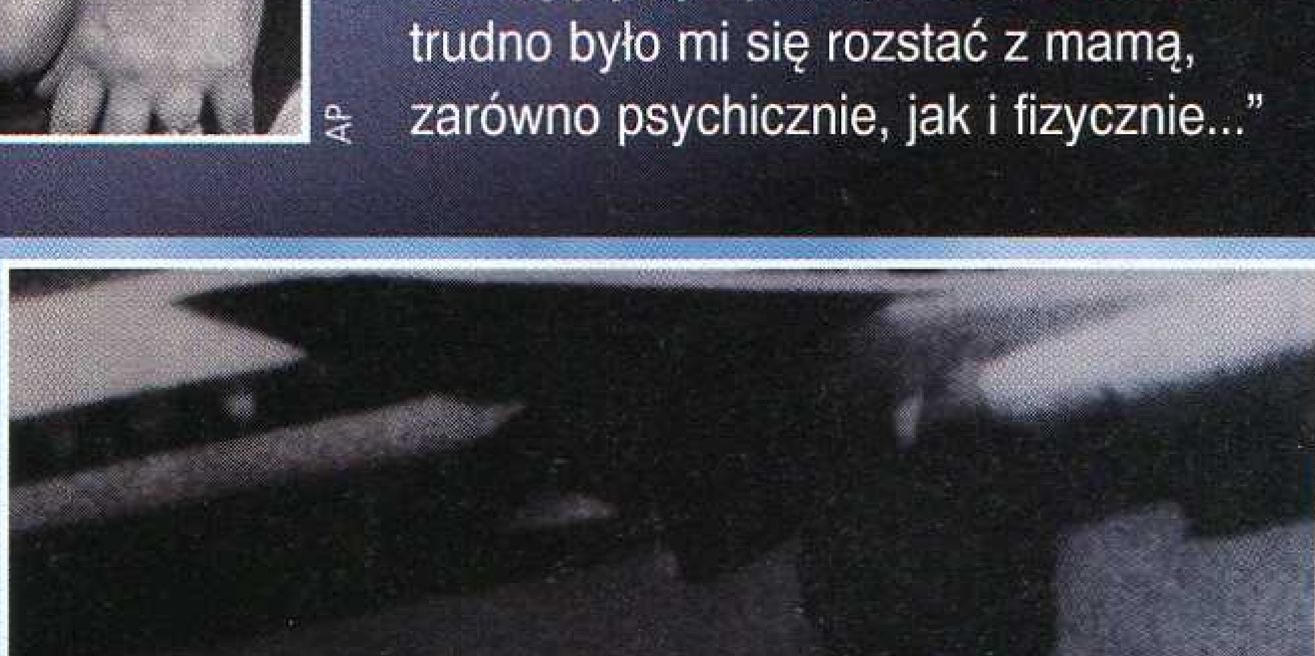
AP

W następnym numerze...

FAKTOR X

TWOJE ARCHIWUM NIEWYJAŚNIONYCH ZJAWISK I ZDARZEŃ

17

W POSZUKIWANIU
ARKI NOEGO

Czy legendarny statek odnaleziono w górach Turcji?

Tajne BADANIA rządu amerykańskiego W SPRAWIE UFO

Czy ELEKTRONIKA może zastąpić części ludzkiego ciała?

PLUS

KGB: Kulisy sowieckich służb specjalnych • Niezwykłe zdolności psychotronicznych detektywów • Nie do wiary!

Tylko u nas

Rozmowa z Sebastianem Minorem o życiu po życiu i regresji hipnotycznej

3,99 zł

ISSN 1429-8058 INDEKS 343579

Arka Noego

Czy wśród wzgórz Turcji odnaleziono legendarny biblijny statek?

Rewolucja bioniczna

Jak dużą część ciała ludzkiego można zastąpić urządzeniami mechanicznymi?

Życie po życiu

Rozmowa z Sebastianem Minorem z Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego

PLUS

Co o zjawisku UFO mogą powiedzieć nam ocenzurowane dokumenty rządu amerykańskiego?

Analiza niezwykłych zdolności psychotronicznych detektywów

KGB od środka: tajemnice zimnej wojny

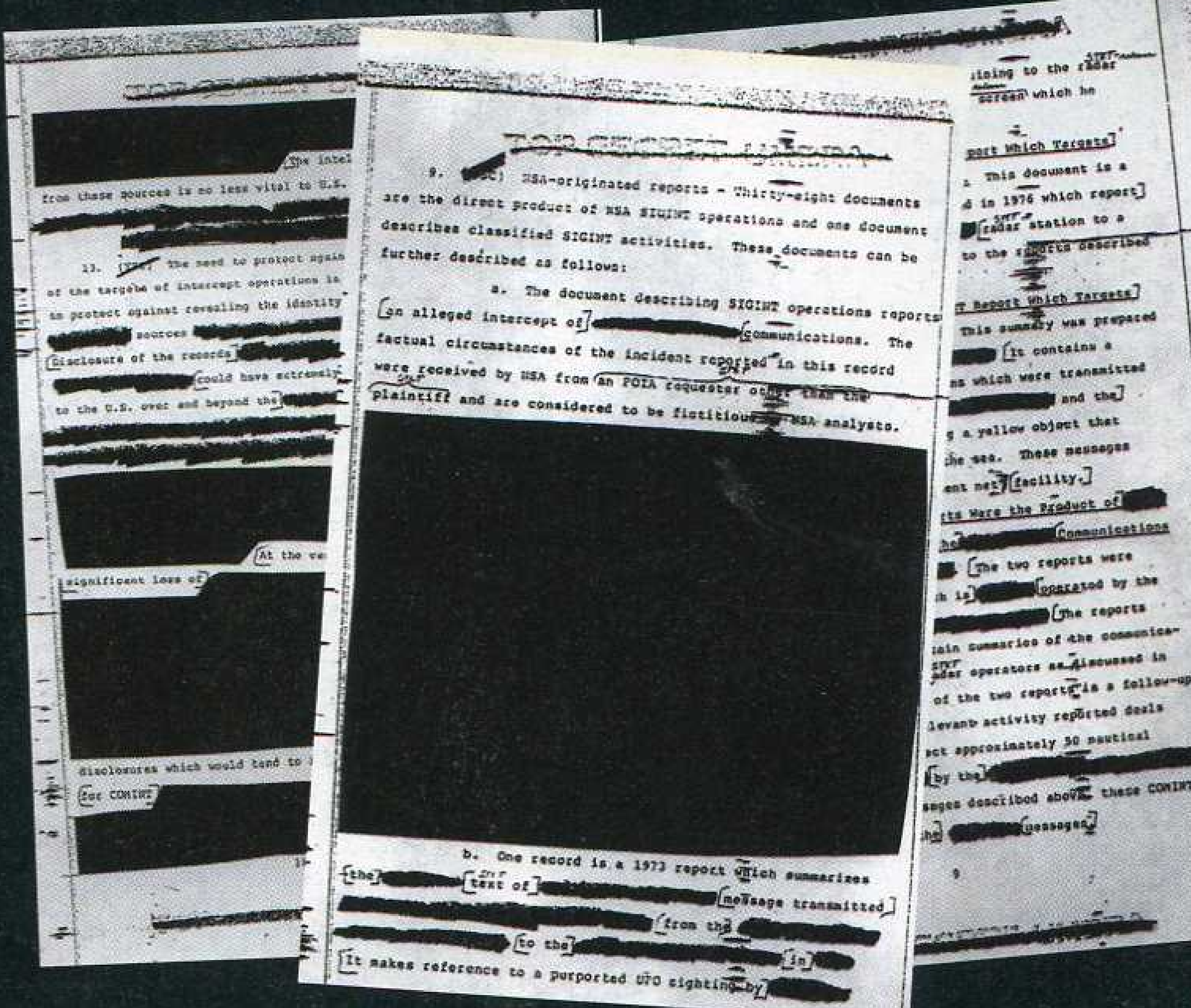

[redacted] [The intel
from these sources is no less vital to U.S.
[redacted]
13. [redacted] The need to protect again
of the targets of intercept operations is
to protect against revealing the identity
[redacted] sources [redacted]
[Disclosure of the records] [redacted]
[redacted] [could have extremely
to the U.S. over and beyond the] [redacted]
[redacted]
[At the ve
significant loss of] [redacted]
disclosures which would tend to
[for COMINT] [redacted]

9. [redacted]) NSA-originated reports - Thirty-eight documents are the direct product of NSA SIGINT operations and one document describes classified SIGINT activities. These documents can be further described as follows:

a. The document describing SIGINT operations reports [an alleged intercept of] [redacted] [communications. The factual circumstances of the incident reported in this record were received by NSA from an FOIA requester other than the plaintiff and are considered to be fictitious [redacted] NSA analysts.

[redacted]

b. One record is a 1973 report which summarizes [the] [redacted] [text of] [redacted] [message transmitted] [redacted] [from the] [redacted] [to the] [redacted] [in] [redacted] [It makes reference to a purported UFO sighting by] [redacted]

[redacted]
aining to the radar
screen which he
port Which Targets]
. This document is a
d in 1976 which report]
[redacted] [radar station to a
to the reports described
[redacted]
Report Which Targets]
This summary was prepared
[redacted] [It contains a
ns which were transmitted
[redacted] and the]
g a yellow object that
the sea. These messages
ent net] [facility.]
ts Were the Product of [redacted]
[redacted] Communications
[redacted] [The two reports were
h is] [redacted] operated by the
[redacted] [The reports
ain summaries of the communica-
adar operators as discussed in
of the two reports is a follow-up
levant activity reported deals
ect approximately 50 nautical
[by the] [redacted]
ages described above these COMINT
the] [redacted] messages]
9

Wkrótce w numerze 18...

Klonowanie ludzi – dylematy etyczne

Tajemnicze przypadki śmierci specjalistów przemysłu zbrojeniowego

Chupacabry – pozaziemskie drapieżniki?

PLUS Czy zmarli przemawiają głosem ludzi o zdolnościach medialnych?

Skąd wzięły się tajemnicze linie na płaskowyżu Nazca?

Tylko u nas Badacz Lionel Fanthorpe zabierze nas w podróż dookoła świata